

# Tygodnik Polski

23, rue Talibout

PARIS (IX)

## LA SEMAINE POLONAISE

Koncert pod pomnikiem Chopina w warszawskich Łazienkach. (Fotoreportaż — str. 7)

Concert en plein air dans le parc Łazienki à Varsovie, devant le monument Chopin (p. 7)



27 PAŹDZIERNIKA 1963 ● Nr 43 (315) ● CENA 0,60 F  
OCTOBRE PRIX 7 FRANCS BELGES

### W NUMERZE — DANS CE NUMERO:

3 — Rozmowa z rektorem Sorbony (Le recteur de la Sorbonne à Varsovie), 5 — Polscy artyści na Biennale Młodych (Les Polonais à la Biennale des jeunes), 6 — Pałac swój i życie oddał Francji (Joseph Hauke-Bosak, général polonais et héros français), 17 — Jesień i zima w modzie (Mode polonaise)

EP 2373





### POWITANIE BOHATERA KOSMOSU

Również Paryż doczekał się wizyty pierwszego kosmonauty świata Rosjanina Jurija Gagarina. Powitanie było gorące. Przypomnieć warto, że jedną ze swoich pierwszych podróży po dokonaniu lotu kosmicznego Gagarin odbył do Warszawy

▲ Youri Gagarine chaleureusement accueilli à Paris.

▲ Projet futuriste d'un pont sur la Tamise. Sept étages en acier et verre, hôtel, restaurants, magasins, théâtre...

▲ Le rapport de lord Denning sur l'affaire Profumo est devenu le best-seller londonien.

▲ Ce n'était pas un vampire, mais une rousette — chauve-souris tropicale, qui a effrayé les locataires du 19 rue de la Tour d'Auvergne.

▲ Un seul avion a emmené 15 autos de course de Londres à New-York.

▲ Même les taureaux font des pirouettes... à Madrid.

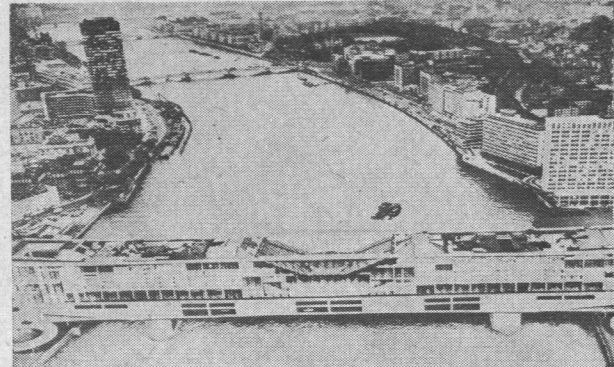
▲ Les grands crus de Saint-Emilion n'ont pas souffert des intempéries, la récolte est bonne en Bourgogne.

▲ Instant d'effroi au Palais des Sports. Mais la chute d'une des Rogge Sisters a été heureusement amortie par la sciure.

▲ Madeleine Renaud crée à l'Odeon „Oh, les beaux jours” de Beckett.

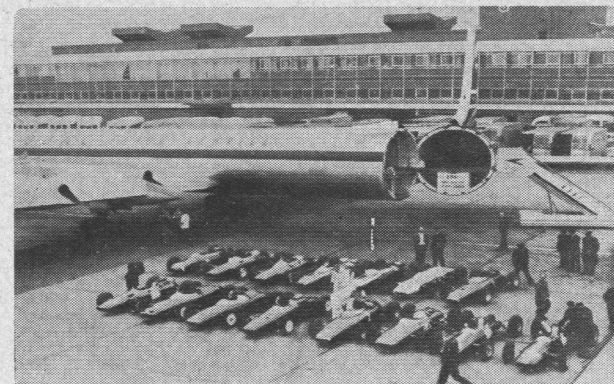
▲ Linge et déshabillés seront cette saison „rubis”.

▲ Annie Girardot sera „la femme-singe” dans le film du même titre. La voici avec sa doublure Rosine Chauvet.



### MOST PRZYSZŁOŚCI NA TAMIZIE

W Londynie zbudowany zostanie nowy most na Tamizie (widoczny na fotomontażu). Ma to być siedmiopiętrowa budowla ze szkła, która pomieści 120 luksusowych pokoi hotelowych, restauracje, sklepy, salę teatralną. Słowem prawdziwe małe osiedle mieszkaniowe



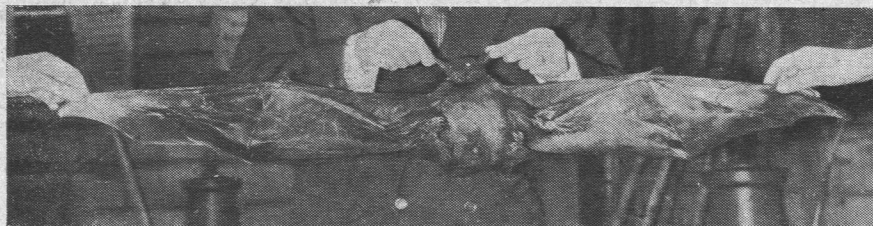
### ON JEDEN A ICH PIĘTNAŚCIE

W jednym samolocie przewieziono 15 samochodów wyścigowych z Londynu do Nowego Jorku. Samochody startowały w wyścigach w Buffalo (stan N. Jork)



### ANGLICY I ICH AFERA

Raport lorda Denninga na temat siennej afery b. ministra Profumo opublikowany przez wydawnictwa rządowe wywołał niezwykłą sensację w całej Anglii. Księgarnie były obleżone i nakład został szybko wyczerpany. Zaczęli w raporcie londyńczycy nie zważali na wet na padający deszcz



### TO CI PTASZEKI

Przy ulicy Tour d'Auvergne w Paryżu schwymano niezwykle okaz nietoperza tropikalnego, który uciekł z klatki jednego ze sprzedawców egzotycznych zwierząt. Błoniaste skrzydła nietoperza-olbrzymia miały ponad jeden metr rozpiętości



### BĘDZIE WINO W BURGUNDII

Wprawdzie perspektywy winobrania są w tym roku na ogół niepomyślne z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych, jednakże w Burgundii zbiory okazały się bardzo dobre. Na zdjęciu winobranie w okolicach Saint-Emilion



### UPADEK AKROBATKI

Na pierwszym przedstawieniu w cyrku Barnum w Palais des Sports akrobatka, jedna z trzech siostr Rogge upadła na arenę. Na szczęście stłukła tylko rękę

### „OH, LES BEAUX JOURS”

Madeleine Renaud wystąpi w teatrze „Odeon” w sztuce Samuela Becketta „Oh! Les beaux jours!”. Madeleine Renaud sprawdza urządzenia sceniczne



### BYK FIKNAŁ KOZIOŁKA

Nawet w czasie krwawej corridy zdarzają się zabawne momenty. Oto po szybkiej akcji matadora madryckiej areny Antonio Ruiza oszołomiony byk stracił równowagę i znalazł się w niezbyt dla siebie szczęśliwym położeniu



### KOSZULKI TYLKO W KOLORZE RUBINOWYM

W nadchodzącym sezonie eleganckie panie nosić będą bieliznę w lansowanym przez domy mody kolorze „rubinowym”. Oto kilka efektownych modeli damskiej bielizny właśnie w tym najmodniejszym obecnie kolorze, prezentowanych przez zgrabne modelki z okazji Semaine Nationale de la Lingerie

### FILM O „KOBIECIE MAŁPIE”

Annie Girardot grać będzie rolę „kobiety-małpy” w filmie pod tym samym tytułem w reżyserii Marco Ferreri. Annie Girardot (z lewej) pokazuje na dublerce Rosine Chauvet jak będzie wyglądać „kobieta-małpa”





# 1000 REPRODUKCJI 1200 LISTÓW DZIECI FRANCJI DZIECIOM POLSKI

W salonach ambasady polskiej w Paryżu odbyło się przekazanie tysiąca reprodukcji znanego obrazu Auguste Renoira „La petite Marie” dla tysiąca polskich szkół budowanych w Kraju z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego. (O projekcie tego daru, który powstał przed kilkoma miesiącami, pisaliśmy w nr 30 (302) „Tygodnika”).

Na uroczystość przybyli liczni goście: p. **PRÉVOT** — inspektor generalny i przewodniczący Office Central de la Coopération à l'Ecole, p. **COLOMBAIN** — przewodniczący Komisji Wymiany Międzynarodowej O.C.C.E., pan **HELME** — inicjator ofiarowania reprodukcji polskim szkołom, p. **DENISE** — dyrektor Office Central de la Coopération à l'Ecole, profesorowie francuscy, nauczycielstwo, przedstawiciele administracji szkolnej, wreszcie **DELEGACJA MŁODZIEŻY** — przedstawiciele uczniów szkół francuskich zrzeszonych w samorządowych organizacjach — **COOPERATIVES SCOLAIRES**. Miłych gości powitał p. Ambasador Jan **DRUTO** z małżonką. Obecni byli radca ambasady p. Jaronin **OCHEDUSZKO**, I sekretarz Ambasady do spraw Polonii p. Władysław **WOJTASIK**. Wręczenie cennego daru odbyło się w miłej, ciepłej atmosferze przyjaźni i wzajemnej sympatii.

## PRZYJACIELE FRANCUZI MÓWIĄ O POLSCE

Przewodniczący Commission des Relations Internationales O.C.C.E. pan **COLOMBAIN** zna Warszawę. Kreśli w swym przemówieniu dwa obrazy polskiej stolicy.

Pierwszy to Warszawa 1947 roku — olbrzymi szkielet zdruzgotanego miasta, spalonych domów. Zwiędniętą cmentarzysko ruin nieoczekiwanie dostrzegł p. Colombain, w oknie nawpół zrujnowanego domu kwitnący krzak czerwonej pelargonii. Odezuł to jak krzyk wołający o zmartwychwstanie wielkiego, męczennego miasta. Gdy po raz drugi pojechał do Warszawy, z inicjatywy i na zaproszenie polskich organizacji samorządów szkolnych, ujrzał obraz wyrażający upartą wolę narodu polskiego. Była to Warszawa większa już, piękniejsza, i nowocześniejsza niż dawniej. Stolica — symbol dumy i okazałości, ufności w przyszłość. W Polsce pokłada się wiarę w wiedzę — mówi p. Prezes Colombain — w jej wpływie na człowieka. I dlatego dla uczczenia tysiąclecia istnienia swego państwa Polacy budują tysiąc szkół. Praca ludzi przynosi wyniki olbrzymie, w Polsce spotyka się niezwykłe tego przykłady. Dla wyrażenia sympatii dla odbudowującego się Kraju, solidarności z pracą Polaków, młodzież francuska ofiarowuje szkołom tysiąclecia skromny dar — tysiąc reprodukcji Auguste Renoira „La petite Marie” oraz 1.200 listów dzieci francuskich do dzieci polskich. P. Prezes Colombain wspomina jeszcze uśmiech dzieci polskich, serdeczność, szczerą i delikatną nauczycieli, z którymi się w Polsce stykał i kończy swe przemówienie słowami:

— Doświadczenie nauczyło nas, abyśmy nie oglądali się jeden na drugiego, gdy wiele pracy mamy przed sobą, ale aby patrzeć przed siebie, w tym samym kierunku. A my właśnie patrzymy w tym samym kierunku!

P. Henri **HELME** wspomina wzruszenie, jakie ogarnęło go na widok szkoły polskiej budowanej wspólnym wysiłkiem społeczeństwa. Widział nie tylko robotników na rusztowaniach budowy, ale również i nauczycieli oraz dzieci, które pomagały w pracach, porządkowały teren otaczający szkołę, ozdabiały wnętrza. Wtedy właśnie nasunął mu się pomysł zorganizowania akcji na rzecz polskich szkół Tysiąclecia.

Gdyby jednak tysiąc reprodukcji ofiarowała Polsce jakaś instytucja — sądził p. Helme — byłoby to czyn zbyt oficjalny i zimny. Aby ofiarowanie obrazów polskim szkołom było prawdziwym gestem przyjaźni, należało zainteresować tym nauczycieli i dzieci. Akcję udało się pomyślnie zorganizować. I przekazywany dziś polskim szkołom dar, jest istotnie darem francuskich dzieci.

W ich właśnie imieniu przemówiła uczennica jednego z paryskich Collège d'Enseignement Général, Elisabeth **NERON**. Przypomniała, że wraz ze swym kolegą z Lycée Technique Diderot, Gé-

rard **BOURDEN**, reprezentuje milion dwieście tysięcy dzieci zrzeszonych w szkolnych kooperatywach, które postanowiły ofiarować swym kolegom — dzieciom polskim — te reprodukcje.

— Wiemy co przeżyła Warszawa — mówiła mała Elisabeth Neron. — Żywnym przyjaźni dla Polski. Gdyśmy się dowiedzieli o obchodach Millenium i o budowie tysiąca szkół w Polsce, postanowiliśmy wyrazić Polsce naszą sympatię. Każda reprodukcja w polskiej szkole będzie przypominała o przyjaźni, którą darzą Polskę francuskie dzieci.

Po przemówieniu przedstawicielki dzieci, która wręczyła p. ambasadorowi Druto jedną z tysiąca reprodukcji przeznaczonych dla polskich szkół, zabrał głos jeszcze p. Georges **PRÉVOT**, inspektor generalny, przewodniczący O.C.C.E. Mówił, że nauczycielstwo francuskie myślało o dokonaniu akcji, która przyniosłaby Polsce większą korzyść materialną; rozważano sprawę budowy szkoły lub przynajmniej części gmachu szkolnego. Nie mogąc zdobyć się na akcję tak kosztowną, zorganizowali akcję zakupu tysiąca reprodukcji francuskiego dzieła sztuki. P. Prévot wyraża radość w imieniu kolegów, profesorów i nauczycieli francuskich oraz w swoim własnym, że tysiąc obrazów jest darem nie tylko dzieci szkół podstawowych, ale również i młodzieży li-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 4

## REKTOR SORBONY W POLSCE



Niedawno powrócił do Paryża rektor Sorbony prof. dr **Jean Roche**. Bawił on w Polsce na zaproszenie rektora Uniwersytetu Warszawskiego, Stanisława **Turkowskiego**. Była to pierwsza wizyta rektora paryskiej Sorbony w latach powojennych w Warszawie. Prof. dr **Jean Roche** z wielkim zainteresowaniem zwiedził Stolicę Polski, którą pamiętał ze swojej pierwszej wizyty w Polsce w 1939 r. Towarzyszył mu profesor biochemii Uniwersytetu Warszawskiego prof. **Witold Czachórski**.

(Rozmowę z prof. dr Roche zamieszczamy na str. 10).



W przemówieniu przewodniczącego Komisji Wymiany Międzynarodowej O.C.C.E. p. Colombain znalazły się ciepłe słowa o Polakach i o Polsce

Uczeń Lycée Technique Diderot, Gérard Bourden, wręczył p. ambasadorowi Druto w imieniu młodzieży francuskiej zrzeszonej w kooperatywach szkolnych pierwszą z tysiąca ofiarowanych reprodukcji „Petite Marie” Renoira



## PAMIĘCI POLAKÓW POLEGŁYCH W WALKACH O WYZWOLENIE BELGII

(Od naszego korespondenta)

Tegoroczne uroczystości na cmentarzu żołnierzy polskich w Lommel, związane z uczczeniem pamięci Polaków poległych w walkach o wyzwolenie Belgii, wypadły bardzo okazale. Na cmentarzu zgromadziło się około 1000 osób, w tym ponad 300 Belgów, członków stowarzyszeń kombatanckich, byłych więźniów politycznych i członków Towarzystwa Polsko-Belgijskiego. Zwracała uwagę liczna grupa rodzin b. żołnierzy polskich i Dywizji Pancernej z okolic Antwerpii. Liczny był udział przedstawicieli władz belgijskich, prowincji Limburgii, a także delegacji miast belgijskich, którymi wiódł szlak bojowy I Dywizji.

W CZASIE uroczystości u stóp Pomnika na cmentarzu w Lommel złożono 45 wieńców. Ze strony polskiej wieńce złożyli: ambasador PRL w Brukseli p. Jan Wasilewski, attaché wojskowy p. płk Włodzimierz Ostaszewicz i konsul p. Edward Waszczuk. Szczególnie wzruszający był moment, kiedy dzieci z polskich szkół w

Belgii, w polskich strojach ludowych, ozdobiły wiązkami kwiatów 270 żołnierskich grobów. Towarzyszyły temu skupienie i powaga, a niejednemu z pamiętających dni śmiertelnych zmagania o wyzwolenie Belgii i walkę Polaków wystąpiły łzy w oczach.

Do zebranych na cmentarzu przemówili: p. ambasador J. Wasilewski — najpierw w języku polskim a z kolei w języku flamandzkim i francuskim, następnie przedstawiciel gubernatora Limburgii, p. Watdeurzen oraz burmistrz miasta Lommel, p. Werhoewen. Na zakończenie podniosłej uroczystości 45 pocztów sztandarowych przedfilowało przed Pomnikiem i grobami bohaterów poległych żołnierzy.

Trzeba podkreślić, że tegoroczna uroczystość w Lommel, mająca już swoją tradycję, była okazalsza i liczniejsza niż w roku ubiegłym. Liczniejszy był też udział Belgów, zarówno przedstawicieli władz, jak i ze strony społeczeństwa. Jest to zasługa organizatorów uroczystości Centralnej Rady Narodowej w Belgii, Polskiego Związku Kombatanatów w Belgii oraz Towarzystwa Polsko-Belgijskiego w Liège i Brukseli, a z drugiej strony dowód, że trwałą jest pamięć o naszych żołnierzach, którzy padli na belgijskich polach bitew.

Uroczystość w Lommel filmowana była przez Telewizję Belgijską i Kronikę Filmową. W niedzielę wieczorem, 13 bm, tj. tego samego dnia, telewizja belgijska nadała jej przebieg w programie flamandzkim, a w poniedziałek we francuskim. Od piątku zaś weszła ona na ekrany kin brukselskich i innych, w ramach kroniki tygodniowej.

W jednym z najbliższych numerów przyniesiemy obszerny fotoreportaż z uroczystości w Lommel.



## JESIENNY KONKURS „Tygodnika Polskiego”

„POLSKA 1963”

przedłużony do 15 listopada br.

Weź udział w tym Konkursie!

Masz szansę

wygrać bezpłatny przelot samolotem na trasie Paryż — Warszawa — Paryż lub Bruksela — Warszawa — Bruksela, ufundowany przez POLSKIE LINIE LOTNICZE „LOT” — PRZEDSTAWICIELSTWO W PARYŻU, 18 RUE LOUIS-LE-GRAND I W BRUKSELI — 7, RUE DU PROGRES

albo darmowy bilet kolejowy II klasy z Paryża lub Brukseli do Warszawy i z powrotem ofiarowany przez Biuro Podróży „TRANSTOUR” 49, AVENUE DE L'OPERA, PARIS 9-ÈME.

Ponadto wiele innych cennych nagród.

Nie zwlekaj więc i napisz: co wiesz, widziałeś, czytałeś lub słyszałeś od krewnych czy bliskich o

## POLSCIE 1963 roku

Termin nadsyłania odpowiedzi, na prośbę Czytelników, PRZEDŁUŻYLIŚMY DO 15 LISTOPADA br.

Listy z odpowiedziami konkursowymi prosimy nadsyłać pod adresem:

„Tygodnik Polski” — „La Semaine Polonaise” 23, rue Taitbout, Paris 9-ème.

Na kopercie prosimy dopisać: Wielki Konkurs Jesienny.

Nie zwlekaj z nadesłaniem swoich wrażeń

lub wiadomości o Polsce 1963 roku.

Czekamy na Twój list! Życzymy powodzenia!

# PRENUMERATA

półroczna  
„Tygodnika Polskiego”

## KAŻDY CZYTELNIK KTÓRY DOKONA W OKRESIE DO DNIA 31 GRUDNIA BR.

wpłaty na co najmniej półroczną prenumeratę „Tygodnika” otrzyma PREMIE — ładnie wydaną, ciekawą książkę polską. Książki wysyłać będziemy po nadesłaniu pod naszym adresem mandatu pocztowego (10 F) z dodatkiem na zwrot kosztów przesyłki premiowej książki.

Nasz adres, 23 rue Taitbout, PARIS (IX) „Tygodnik Polski” „La Semaine Polonaise” C.C.P. 92.20 — 76 Paris

## „K O R E S P O N D E N C J E”

W PEWNYCH GAZETACH polskich na Wychodźstwie, polskich dlatego że drukowanych po polsku, ale specjalizujących się w oczernianiu Polski, i tym razem, jak rok rocznie po zakończeniu sezonu wyjazdów, spotykamy się z anonimowymi korespondencjami o stosunkach w Kraju. Piszą je ci, którzy rzekomo też byli ostatniego lata w Polsce i wszystko widzieli. Tylko inaczej. Na czarno. Samo zło. Co prawda nie wiadomo, co to za ludzie ci korespondenci, nie ma bowiem pod ich głosami nazwisk i adresów, a najwyższej jakiegoś pompatycznego podpisu w rodzaju „Wierny czytelnik”, albo „Czytelnik patriota — znany redaktor”, lub „Przyjaciel niezastąpionego redaktora-jubilata”, czasem „Prawdziwy Polak, bo czytający tylko wasz dziennik”. Ale nie tylko brak podpisów charakteryzuje te rzekome korespondencje. Nie ma w nich również nic konkretnego. Poza zmyśloną plotką, trudno z nich dowiedzieć się, gdzie „wierny czytelnik” był w Polsce, co widział, w jakiej miejscowości, powiecie, mieście. Nie ma też, kiedy się działo opisany przez niego fakt — kilka lat temu, czy ostatnio — a może w latach przedwojennych. Jednym słowem rzecz wzięta z powietrza, nie umiejscowiona, nie skonkretyzowana, podana do wierzenia naiwnym w oparciu o jubileuszowy autorytet redaktora.

Tymczasem naiwnych jest w świecie coraz mniej. Ludzie żądają od prasy i radia konkretnych, dokładnych szczegółów, dowodów, sprecyzowanej informacji, wyczerpujących wyjaśnień. A w tych rzekomo oryginalnych korespondencjach aż roi się od skrajnych wprost naiwności, stwarzających wrażenie, że polskie Wychodźstwo, to ludzie z poprzedniego wieku, o jakimś niebывale niskim poziomie, strasznie prymitywni, którym byle co można podać do wierzenia. Nie ma już w tej chwili w Europie prasy, która posługiwałaby się podobnym prymitywem informowania i niedokładności, jak właśnie pewne nieprzejednane wobec Kraju pisma polonijne. Redaktorzy tych pism zapominają, że żyjemy już w drugiej połowie XX w., że społeczeństwo polskie na Wychodźstwie jest częścią

składową tego wieku z jego kolosalnym rozwojem, osiągnięciami, poziomem, że przed każdą dziedziną życia stoją dzisiaj wysokie wymagania, także przed prasą i przed prasową informacją. Wszystko, co się dzisiaj wykonuje wymaga rzetelności, ścisłości, jasności.

Rzecz znamienita, że w zakresie informacji o Francji ta ścisłość jest w tych samych czasopiśmiech w pełni stosowana, gdyż inaczej nie wytrzymałyby one próby życia. Jeżeli zaś chodzi o Kraj, to roi się w nich od baśni z tysiąca i jednej nocy, z tym tylko, że nie nazywa się ich w sposób właściwy, tj. wprost bajkami, lecz „Głosami Czytelników”.

W „Głosach” tych naoczni rzekomo świadkowie spraw i wydarzeń krajowych nigdy nie zauważają pozytywnych przemian w Polsce. Nigdy np. nie zauważyli, że we wsi, którą podobno odwiedzili, jest dziś światło elektryczne, komunikacja autobusowa, nowa duża szkoła 7-klasowa, o czym dawniej ani marzyć nie było można, że młodzież, która dawniej gdy podrosła a rodzice nie byli zamożni, musiała iść w świat na tułaczki i niepewne, występując się obcym, dzisiaj kieruje się do szkół i nawet na wyższe studia; że w okresie powojennym niemal z każdej wsi wyszło kilku ludzi na doktorów, inżynierów, nauczycieli, nie mówiąc o wykształceniu specjalistów w dziesiątkach innych zawodów. Żaden z tych odwiedzających Polskę nie widział, że dziś na polskiej wsi każdy mężczyzna, każda kobieta, prawie każdy uczeń czy uczennica, ma zegarek, że w każdym domu jest radioodbiornik, że we wsi roi się od motorów, że nie ma w ogóle analfabetów, że książka nie jest już tylko przywilejem nielicznych, że bez butów nikt już nie chodzi, że ludzie znają nie tylko własną wieś, ale widzieli Kraków, Warszawę, Gdańsk, Wrocław, Opole i polskie morze itd. itd., jednym słowem, że jest to z gruntu inna wieś niż ta, którą kiedyś znaleźliśmy w latach międzywojennych lub wcześniej. Nikt już dziś nie może powiedzieć, że polska wieś to teren zacofany, jakieś pustkowie oświatowe, kulturalne czy techniczne.

Oczywiście byłoby rzeczą błędną twierdzić, że

## DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3

cealnej. Zrzeszona we francuskich kooperatywach młodzież zebrała sumę potrzebnych na zakup reprodukcji z własnych skarbonki. Gest ten nawiązuje trwałą łączność pomiędzy młodzieżą francuską a polską. Reprodukcie i listy wędrujące obecnie do polskich szkół to wyraz pierwszego kontaktu. Wkrótce nawiązana zostanie korespondencja pomiędzy młodzieżą polską a francuską. Projektuje się także wyjazdy dzieci obu krajów, na zasadzie wymiany. Kończąc swe przemówienie p. inspektor generalny złożył podziękowanie ambasadorowi Druto za nadanie momentowej przekazania reprodukcji tak okazałego i wspaniałego charakteru i wznosił okrzyk: Niech żyje i rozkwija się współpraca szkolna pomiędzy polską a francuską młodzieżą.

Z kolei serdecznie przemówił p. ambasador DRUTO. Mówił o zaszczycie, jaki sprawiają mili goście francuscy swym przybyciem, o niecodziennym charakterze uroczystości. Jest ona potwierdzeniem faktu, że przyjaźń polsko-francuska istniała nie tylko w przeszłości, ale żywa jest i obecnie. Dar przyjaciół francuskich budzi wzruszenie swą hojnością. Nie chodzi o materialną wartość daru, ale o sam czyn kooperatywy szkolnych. Ambasador Druto mówił o skarbach sztuki Francji, którymi kraj ten szczodroliwie obdarza świat. Reprodukcja obrazu Auguste Renoira w każdej szkole Tyśiąclecia Polski będzie żywym aktem obecności francuskiej w Polsce. Ceni-

my ten fakt bardzo, ponieważ pragniemy istnienia trwałego, niezniszczalnego mostu pomiędzy obu krajami, powiedział p. ambasador. Wspaniały jest dar, który streszcza przyjaźń istniejącą pomiędzy młodzieżą polską i francuską. Przyjaźń nasza ma piękne tradycje wspólnej walki i pracy. Ambasador Druto kończąc swe przemówienie podziękował serdecznie za dar w imieniu własnym oraz w imieniu polskich samorządów uczniowskich, których zarząd główny przysłał telegram z podziękowaniami. Reprezentantów młodzieży francuskiej obdarował p. Ambasador na pamiątkę uroczystości polskimi lalkami, albumami oraz słodyczkami.



## Pomóżcie odnaleźć matkę!

Szanowna Redakcjo!

Bardzo proszę, dopomóż mi odnaleźć moją matkę. Jestem jedynaczką. Niemcy rozłączyli nas i wysłali na roboty do Weidhoffen. Tam widziałam się ostatni raz z mamą wiosną 1945 r.

Matka moja nazywa się Zenobia Karpińska z domu Koszczuk, ur. w 1925 r. w Pieszczankach na Ukrainie (Podole). Wiem, że matka moja miała brata we Francji, którego nie znalazłam, Stefana Koszczuka. Mieszkał on we Francji po pierwszej wojnie światowej, miał obywatelstwo francuskie, pracował w wielkim przedsiębiorstwie, miał dwie córki urodzone w Pieszczankach. Możliwe, że moja matka wyjechała do Francji z braćmi Andrzejem, Piotrem i Eugeniuszem.

Uprzejmie proszę o pomoc. Stale choruję z tęsknoty za rodziną i moją matką.

Ojciec mój Mikołaj Karpiński zginął w teatrze we Lwowie, gdzie pracował razem z moją mamą. Pochowany jest w Chełmie, gdzie też leżą jego bracia, a moi wujkowie. Jeden z nich miał dwie córki: Leokadię i Tatiane.

Proszę o informację o nich poprzez „Tygodnik Polski” lub bezpośrednio pod moim adresem.

Halina Krechnak

Bratislava — Czechosłowacja  
ul. Kvetna 20b

Polska, jej wsie i miasta są krajem bez braków, że społeczeństwo ma wszystko czego dusza zapagnie. Braków jest jeszcze wiele, niektóre są nawet dotkliwie. Są takie braki, które trwają uparcie i dopiero w przyszłości zostaną usunięte, jak np. wybrukowanie wszystkich wiejskich dróg, inne zjawiają się przejściowo na skutek chwilowych niedomogów, jeszcze inne dotyczą tylko pewnych regionów. Nie należy jednak zapominać, że Polska jest krajem, który przeszło połowę tego, co dzisiaj istnieje, musiał od 1945 r. budować, stworzyć i organizować od podstaw. Przecież rozległe tereny rolnicze na ziemiach zachodnich i północnych były wtedy kompletną pustką i ruiną, bez życia, bez domów, bez rolniczego sprzętu, o zaminowanych tyśiącami kilometrów kwadratowych polach, zarosniętym dzikim trawskiem; setki miast było wypalonych i zbombardowanych, że ogromny był brak fachowców itd. itd. To, czego w Polsce dokonano, w latach powojennych, nie ma odpowiednika w jej historii.

Holandia jest małym, bogatym krajem. W czasie wojny także została bardzo zniszczona. M.in. Rotterdam został tak przez Niemców zburzony jak Warszawa. Holendrzy musieli podjąć budowę nowego Rotterdamu. I budują. Wnoszą piękne nowoczesne miasto na splantowanych gruzach starego Rotterdamu. Jest on mniejszy od Warszawy, ale Warszawa w odbudowie całości jest już dziś dalej posunięta niż Rotterdam, choć — nie umniejszając w niczym zasług jego budowniczych — byli oni w nieco łatwiejszej sytuacji przy nowej budowie niż budowniczy Warszawy, choćby tylko ze względów komunikacyjnych. Łatwiej tu było wszystko dowiedzieć dzięki kanałom i portowi, dziś w dziedzinie przeładunków największemu portowi na świecie. Rotterdam przytoczyliśmy dla przykładu, że zbudowanie w ciągu kilku lat tego, co w przeszłości powstawało przez wieki, jest bardzo trudne nawet dla krajów bardzo zamożnych.

Ludzie, którzy obecnie tak krytykują w prasie emigracyjnej Polskę i popisują się ubogimi w pomysłach korespondencjami, byli od zakończenia działań wojennych przeciwni Krajowi, robili wszystko, aby mu szkodzić, przeciwdziałali każdej akcji pomocy dla Kraju, kładli mu klody pod nogi. A dziś ci „patrioci” mają czelność mówić, że mało zrobiono, że w Polsce są braki!





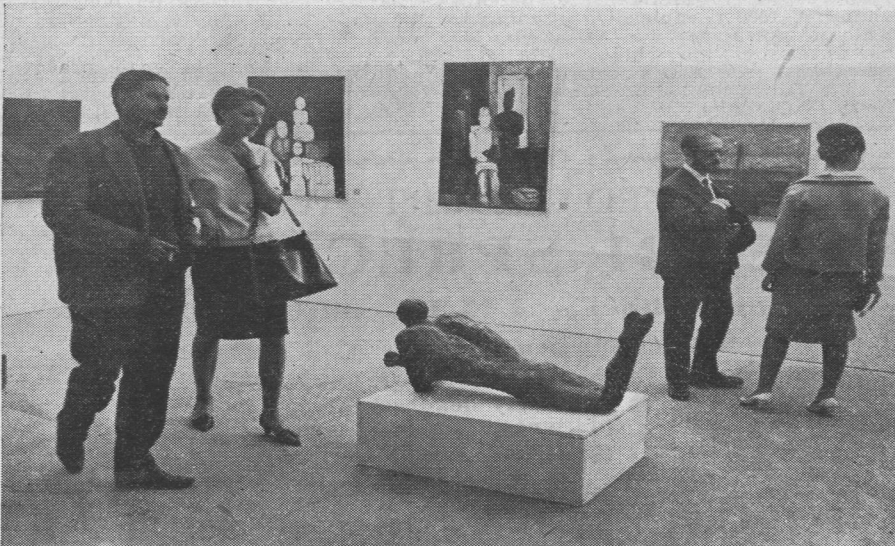
Ciekawa rzeźba Wandy Cielkowskiej z Krakowa pt. „Biust”. Praca ta wzbudziła niemałe zainteresowanie Paryżan, wywołując bardzo żywą dyskusję

Des jeunes artistes (20 à 35 ans) de 60 pays ont participé à la III Biennale de Paris. Sculptures, tableaux, gravures, réalisations scénographiques et films représentaient l'art moderne polonais. Parmi les lauréats du jury international, nous trouvons Jan Lenica pour son film „Le labyrinthe”, tandis que Krzysztof Pankiewicz méritait une mention pour ses décors du „Malade Imaginaire”.

Włodzimierz Buczek z Krakowa zaprezentował dwa ciekawe obrazy: „Przed wyjazdem” i „Mur”. Młody artysta jest laureatem I nagrody na wystawie malarstwa z okazji XV-lecia Polski Ludowej



## UDANA PREZENTACJA POLSKIEJ SZTUKI NA BIENNALE MŁODYCH ARTYSTÓW



W dziale grafiki młodzi Polacy zaprezentowali niesłychanie ciekawe linoryty Józefa Gielniaka i Teresy Jakubowskiej z Torunia (na zdjęciu powyżej) „L'homme couché” to jedna z rzeźb młodego plastyka warszawskiego — Olgierda Truszyńskiego, dla którego centrum zainteresowania stanowi postać ludzka, pokazana w sposób osobisty i indywidualny (na zdjęciu poniżej)



**T**RZECIA Z KOLEI Manifestation Biennale et Internationale des Jeunes Artistes odbyła się w Musée d'art moderne la ville de Paris, pod wysokim protektoratem pana André Malraux. Impreza ta rozrasta się w szybkim tempie i nabiera coraz większego rozgłosu i znaczenia w skali światowej. W III Biennale Młodych Artystów brał udział młodzi twórcy w wieku 20—35 lat aż z 60 krajów. Kilku z nich widziano tu po raz pierwszy; do grupy tej zalicza się Związek Radziecki i kilka krajów afrykańskich.

Polski dorobek sztuki reprezentowały prace w dziedzinie rzeźby, grafiki, malarstwa, scenografii i filmu. Spotkał się on z bardzo życzliwym przyjęciem jury i paryskich miłośników sztuki. Świadczy o tym nie lada sukces, jaki odnieśli młodzi artyści polscy.

Międzynarodowe jury przyznało wśród kilkudziesięciu laureatów — dwie równorzędne nagrody artystom polskim: Janowi LENICY w dziale filmu, poświęconego sztuce za „Labyrinth” oraz wyróżnienie honorowe Krzysztofowi PANKIEWICZOWI za dekoracje teatralne do „Chorego z urojenia”.

Ekspozycji polskiej patronował Ignacy Witz — znany malarz, grafik i krytyk sztuki. Powiedział on z tej okazji:

„Zastanawiając się nad zjawiskami zachodzącymi w młodej plastyce polskiej uznaliśmy, że najbardziej godna uwagi jest tendencja, która czerpie wszystko, co tylko da się czerpać, ze sztuki nowoczesnej i która posiada ambicje wyrażania konkretnych treści



Wśród obrazów Kiejstuta Bereźnickiego, asystenta Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych z Wybrzeża, znajdują się m.in. obrazy o tragedii getta

naszej epoki. Spośród młodych artystów pracujących w takim duchu i coraz bardziej zwracających na siebie uwagę wybrano tych, którzy nas w Paryżu reprezentują”.

Polska zajęła więc miejsce dość szczególne z uwagi na nowy rodzaj ekspresji, który odbija zupełnie od przyjętych kierunków w malarstwie współczesnym. Można by to określić „powrotem do człowieka” i do bardziej realistycznego, bliższego naturze, obrazu.

### MARCHAND BOLDODUC

VALENCIENNES: 39, Place d'Armes

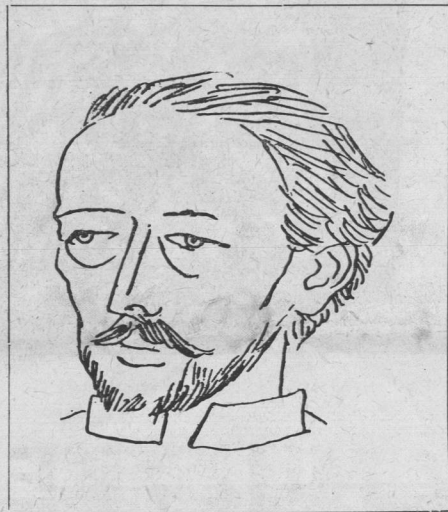
**ODZIEŻ** męska, damska  
oraz dla dzieci i młodzieży

Szanowni Klienci mogą sami sprawdzić:

**JAKOŚĆ ♦ KOMFORT ♦ WYBÓR ♦ CENY**



# CZEŚĆ POLSKIM BOHATEROM WALKI I PRACY NA BRATERSKIEJ ZIEMI FRANCUSKIEJ



Wielu Polaków trwale zapisało się w dziejach narodu francuskiego. Jednych opromieniła sława wojenna w walkach w obronie Francji, inni pracą swą przyczyniali się do rozwoju i wielkości swej przybranej ojczyzny. Dużo jest pamiątek, zabytków, dokumentów, pomników, cmentarzy przekazujących nam wiadomości o żołnierzach polskich, poetach i pisarzach, malarzach i uczonych, którzy znaleźli schronienie i gościnę u bratniego narodu francuskiego i którzy wnieśli swoją cenną część pracy czy walki dla Francji.

Ponieważ wiele jest jeszcze spraw mało lub też zupełnie nieznanymi, „Tygodnik Polski” podjął akcję wydobywania, odgrzebywania z niepamięci wiadomości dotyczących polskich bohaterów walki i pracy na bratniej ziemi francuskiej. Do udziału w tej akcji zaprosiliśmy również naszych Czytelników.

Poniżej zamieszczamy materiały o bohaterze Polski i Francji generale Józefie Hauke-Bosaku. W przyszłym numerze podamy wyniki poszukiwań historycznych w bibliotekach i archiwach burgundzkich naszego korespondenta p. B. Rozenberga z Dijon. Z przyjemnością podkreślamy przy tym fakt tak szybkiego włączenia się do naszej akcji Czytelników „Tygodnika”. W relacji p. Rozenberga, którą niebawem zamieścimy, jest m. in. mowa o zapomnianym, niestety, pomniku Hauke-Bosaka, bohatera Polski i Francji.

## PAŁASZ SWÓJ I ŻYCIE ODDAŁ FRANCJI

Joseph Hauke-Bosak est une des plus belles figures ayant marqué de leur empreinte l'histoire des deux pays amis — la Pologne et la France. Né à Varsovie en 1834 dans une famille aristocratique passée au service du tsar, Joseph-Louis Hauke étudia à Saint-Petersbourg et, promu officier, passa rapidement au grade de lieutenant-colonel. A sa première visite à Varsovie en 1851, son âme polonaise se réveilla. Son mariage avec Marie Kaczanowska, sa démission de l'armée russe en faveur du pseudonyme de Bosak — il en est l'un des chefs. Après la défaite, nous le retrouvons à Dresde, puis à Genève. En 1866 il est aux côtés de Garibaldi dans la guerre de libération que mène l'Italie contre l'Autriche. Quelques années plus tard les deux héros se retrouveront en France, où Hauke-Bosak commandera la 1<sup>ère</sup> Brigade de l'Armée des Vosges et périra le 21 janvier 1871 à Fontaine-les-Dijon, en combattant pour retarder l'avance des Prussiens. Dans le prochain numéro nous suivrons sa trace en Bourgogne.

**J**ÓZEF LUDWIK HAUKE urodził się 19 września 1834 r. w Warszawie. Ojciec jego, hrabia Józef Hauke, był wyższym oficerem w służbie carskiej, matka zaś Karolina z domu Steinkeller, pochodziła z rodziny przemysłowców. Po śmierci ojca, w 1837 r. car rosyjski Mikołaj I polecił roztoczyć opiekę nad wychowaniem chłopca. Umieszczono go w Instytucie Małoletnich w Carskim Siolu, a następnie w Korpusie Paziów i dopiero w 1844 r. pozwolono mu spotkać się z matką. Dzięki zdolnościom i protekcji awansuje szybko i już w 1859 r. jest podpułkownikiem.

W 1854 r. znalazł się Józef Hauke po raz pierwszy w Warszawie. W trzy lata potem jedzie jako kurier do Paryża i nawiązuje kontakty z emigracją. Są to pierwsze w ogóle kontakty młodzieńca z polskością. Odżywa jego świadomość narodowa, czemu sprzyja również przyjaźń z Mikołajem Kaczanowskim i miłość do jego siostry Marii.

### Z CARSKIEJ ARMII DO POWSTANIA

W 1859 r. służył w armii czynnej na Kaukazie, dowodził samodzielnie kilkoma jednostkami zdobywając 2 krzyże zasługi i złotą szablę. Jednakże już w roku następnym pisze do matki z Kaukazu, że zamierza porzucić służbę i osiaść na stałe w Polsce. Mimo oporów rodziny i zwierzchników uzyskał dymisję w 1862 r., w początkach roku następnego wziął ślub z Marią Kaczanowską. W kilka dni po ślubie Józef Hauke przekrada się do Galicji, skąd wyrusza do Królestwa Polskiego, by wziąć udział w Powstaniu Styczniowym, które właśnie wybuchło. I małżeństwo i powrót syna do Polski budzą w starej hrabini Hauke niezadowolenie, które w końcu doprowadzi do zerwania z nim stosunków.

Pół roku z górą czekał pułkownik Hauke na powierzenie sobie jakiejś funkcji; przyczyn tej zdumiewającej zwłoki nie znamy dotychczas. Na zlecenie Rządu Narodowego opracował plan działań wojennych w Krakowskim i Sandomierskim, pragnąc dokonać dużego zgrupowania sił powstańczych w Górach Świętokrzyskich, pod osłoną partyzantki chłopskiej. 28 lipca 1863 r. Rząd Narodowy mianował go naczelnikiem wojennym województwa krakowskiego. Jednocześnie otrzymał polecenie prowadzenia działań wojennych, ale nieuzbrajania chłopów. Hau-

ke stanowiska tego nie przyjął. Odrzucił również propozycję objęcia dyktatury powstania, wysuwaną przez stronnictwo czerwonych. 29 września Rząd w nowym składzie mianował go naczelnikiem województwa krakowskiego i sandomierskiego w randze generała. Przybrał pseudonim „Bosak” (od rodzinnego herbu, drugim jego pseudonimem był „Barko”), 10 października znalazł się w szeregach walczących.

### POWSTAŃCZE BOJE

W okresie sześciu miesięcy kampanii wojennej generał Hauke-Bosak okazał się znakomitym realizatorem poleceń Traugutta, który odnosił się do niego z pełnym zaufaniem. W styczniu 1864 r. mianował go naczelnikiem drugiego korpusu i podporządkował mu województwo kaliskie, a w marcu powierzył mu również organizację cywilną. Z małą eskortą objechał Hauke podległy mu obszar — koordynując działania dowódców, m.in. Chmieleńskiego, Rudowskiego, Eminowicza, Kality. Przy końcu października pobity został pod Jeziorkiem, ale umiejętnie dokonał odwrotu oddziału Chmieleńskiego w lasy Świętokrzyskie, wygrał bitwę pod Strojnowem 4 listopada, a w końcu listopada dokonał kilku operacji zaczepnych z sukcesami pod Opatowem, Ocjeskami i Szczekocinami. Pod Bodzechowem, niestety, utracił większość kawalerii oraz swego najwybitniejszego podwładnego, pułkownika Z. Chmieleńskiego, który został wzięty do niewoli i rozstrzelany.

Generał Bosak zachował pod bronią około 4 tysięcy ludzi. Przechowywał z nimi w rejonie Cisowa kierując śmiało wypadami. Pozyskawszy sobie miejscową ludność swą demokratyczną postawą i naciskiem na wprowadzenie w życie dekretu o uwłaszczeniu chłopów, mógł zawsze liczyć na jej pełną pomoc. Zimą była dla niego okresem przygotowań do dalszego ruszenia i nowej ofensywy na wiosnę. Mimo nieudanego wypadu na Opatów i poniesionej klęski w lutym 1864 r. Hauke-Bosak jeszcze przez miesiąc kontynuował walkę na czele topniejących oddziałów. Plac boju opuścił dopiero 19 kwietnia.

### NA EMIGRACJI

Po upadku powstania widzimy go w Dreźnie. Nie traci wiary w możliwość prowadzenia dalszej walki i w po-

rozumieniu z innymi działaczami emigracyjnymi ogłasza w czerwcu 1864 r. kilka odezw wzywających lud do powstania. Opracowuje również dwie broszury — projekty organizacji szkół podoficerskich, a także bierze czynny udział w działalności patriotycznej emigrantów.

Po krótkim pobycie w Genewie przenosi się następnie do Włoch — Florencji i Spezii. W maju 1865 r. poznał Garibaldi i stał się jego gorącym zwolennikiem. Wiąza go z Garibaldim niewzruszone republikańskie przekonania. W 1866 r. zabiegał o utworzenie legionu polskiego we Włoszech, ale bezskutecznie. Po wojnie wrócił do Szwajcarii i od 1867 r. osiadł na stałe z żoną i dziećmi na przedmieściu Genewy — Carouge.

Nie chciał przyjmować żadnych godności i mimo że wybrano go jednoznacznie do władz Zjednoczenia Emigracji Polskiej, ze stanowiska tego zrezygnował. W 1867 r. ogłosił „Listy do Gromady o znowie ludowej Polski, Litwy i Rusi”. Dawał w nich wyraz przekonaniu, że niepodległość Polski wywalczy tylko lud. W kwestii rolnej zbliżał się Hauke-Bosak do stanowiska rewolucyjno-demokratycznego. Współpracował z Ogniskiem Republikańskim Polskim, z Ligą Pokoju i Wolności Mazziniego, bronił interesów Polski na kongresach w Genewie, Bernie, Lozannie, Bazylei. W 1869 r. przeprowadził w Lidze uchwałę o konieczności rozwiązania sprawy polskiej. W tymże roku wydał broszurę na temat strajku powszechnego pt. „La Grève”.

### W SŁUŻBIE FRANCJI

Po upadku drugiego cesarstwa we Francji, w czasie trwania wojny francusko-pruskiej 1870—1871 r., na wezwanie Garibaldiego obejmuje gen. Hauke-Bosak dowództwo I Brygady. Walczyła ona z Prusakami wchodząc w skład Armii Wożezów. W tym okresie ukazał się opracowany przez Hauke-Bosaka praktyczny podręcznik, mający dopomagać do szkolenia wojsk ochotniczych: „Manuel d'Organisation et de Combat”. Pracę tę zadedykował robotnikom zatrudnionym w zakładach przemysłowych w Le Creusot. W czasie kampanii walczył generał z nieustraszoną odwagą. 21 stycznia 1871 r. poległ pod Dijon, w miejscowości Fontaine-les-Dijon powstrzymując natarcie Niemców, wielokrotnie liczniej-szych, na czele garstki ludzi. Grób generała Józefa Hauke-Bosaka znajduje się w Genewie.

### „DĘBOWY LAS POD DIJON”

O walce polskiego generała za wolność Francji, o smutku, jaki wywołała jego śmierć wśród Francuzów, oraz o pamiątkach, jakie pozostały w Dijon i okolicy tego miasta po bohaterskim Polaku — napiszemy w następnym numerze „Tygodnika Polskiego” w ilustrowanym artykule pt. „Dębowy las pod Dijon”, w ramach naszego cyklu „Cześć polskim bohaterom walki i pracy na bratniej ziemi francuskiej”.

### SPRZEDAŻ HURTOWA

## HENRI SPRECHER

72, rue Rolinél — LILLE, tél. 57-35-08

- Konfekcja męska i damska
- Polskie poszwy — wyspy — damasy
- Materiały dekoracyjne (do wnętrz mieszkalnych)
- Firanki tergalowe
- Nakrycia na łóżka

P U C H

P I E R Z E

## DOLNOŚLĄSKA FABRYKA MEBLI ŚWIEBODZICE, pl. Dworcowy 2 tel. 455

produkuje i poleca

### WYSOKIEJ JAKOŚCI MEBLE z nowoczesnych materiałów

- KOMPLETY KOMBINOWANE — szafa, tapczan, stół składany, sześć fotelików i toaletokomoda.
- FOTELE tapicerowane na gumie.

Eksporterem naszych wyrobów jest:

„PAGED” - Warszawa - Polska





# WSŁUCHANI W MUZYKĘ CHOPINA



**D**O PIĘKNYCH TRADYCJI MUZYCZNYCH STOLICY POLSKI związanych z twórczością Fryderyka Chopina zalicza się nie tylko wielkie Konkursy Chopinowskie z udziałem młodych i utalentowanych pianistów z całego świata, nie tylko stałe koncerty chopinowskie w Filharmonii Narodowej z udziałem najwybitniejszych pianistów wszystkich narodowości, ale także koncerty chopinowskie organizowane bezpłatnie na otwartym powietrzu, pod pomnikiem wielkiego kompozytora. Koncerty te odbywają się co roku wiosną i na jesieni, w każdą niedzielę.

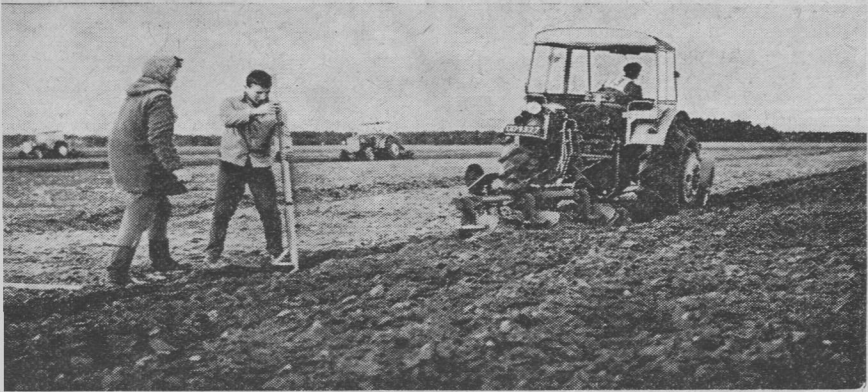
W uroczym zakątku parku Łazienkowskiego wokół pomnika Fryderyka Chopina na ławkach wśród klombów i płaczących wierzb spotykają się starzy i młodzi, dobrzy znawcy twórczości kompozytora i ci co dopiero zaczynają smakować dźwięki wspaniałej, urzekającej, wielkiej muzyki. Te publiczne koncerty gromadzące tysiące słuchaczy pośród starych łazienkowskich drzew mają jakiś szczególny urok. Znakomita muzyka nabiera wyjątkowej mocy, jest bardziej plastyczna, lepiej rozumiana na tle bajecznego jesiennego kolorytu liści, pośród których snują się nitki tzw. babiego lata.

Cudzoziemcy odwiedzający Łazienki nie ukrywają swojego szczerzego zdumienia i podziwu dla takiej muzycznej imprezy, dla popularności i znajomości muzyki chopinowskiej wśród słuchaczy, ich głębokiego i pełnego zafascynowania muzyką Chopina. Z takim ogromnym uczuciowym zaangażowaniem się słuchaczy rzadko gdzie można się spotkać w świecie. Jest to jeszcze jeden z dowodów, jak bardzo ze swoją ojczyzną związany był, jak umiał oddać nastroje i uczucia, utrwalić w muzyce wszystkie treści narodowe genialny polski kompozytor — Fryderyk Chopin.

Assis sur les simples bancs d'un beau parc, autour du monument à Chopin, recueillis, les promeneurs du dimanche écoutent les oeuvres du génial compositeur polonais. A la belle saison, même quand il pleut, dans le parc varsovien de Łazienki, les meilleurs pianistes donnent en effet des concerts gratuits, belle manifestation qui trouve sa place à côté des Festivals Chopin.







● Orka na medal



Rolnictwo polskie coraz bardziej się mechanizuje. To też stacje oceny sprzętu rolniczego prowadzą doświadczenia konstrukcyjne nad zestawami narzędzi przeznaczonych dla odpowiednich terenów. Zwłaszcza na terenach górzystych, gdzie rolnicy z wielkim nakładem sił i pracy usunęli kamienie i nawet na dość stromych zboczach uprawiają ziemię, zastosowanie mechanicznej uprawy roli było bardzo trudne. W znacznym stopniu prace na terenach górzystych ułatwiło kilka konstrukcji mgr inż. Mariana Żernickiego z Krynicy (woj. krakowskie). Jednym z jego wynalazków jest zastosowanie specjalnej ramy do pluga, dzięki czemu orka na pochyłości jest znacznie łatwiejsza. Widzimy obok tę konstrukcję. Na górnym zdjęciu zawody oraczy. Ta trzynastka okazała się szczęśliwa i przyniosła medal.

● Pierwszy węgiel z „Kazimierza”

Budowniczo wie „Kazimierza”, największej kopalni zagłębia konińskiego dotarli 26 września br. do stropu złoża węglowego. Wydobycie na powierzchnię pierwszą tonę węgla brunatnego. Pełne uruchomienie kopalni, a więc wydobycie węgla systemem odkrywkowym przy pomocy olbrzymich koparek nastąpi w początkach 1966 roku.

● „Osy” na wakacjach

W kiosku spożywczym stojącym we wsi Gawtuszkowice w powiecie Mielec (woj. rzeszowskie) ulokował się olbrzymi rój os. Przez kilka dni uniemożliwiał on sprzedawcy zatratowanie klientów. Wreszcie zapanowała w kiosku zgoda. Osy pokryły gęstą warstwą ściany i sufit kiosku, ale nie atakowały sprzedawcy, który mógł normalnie pracować. Podobno takie „wakacje” w kiosku osy urządzają co kilka lat, nie czyniąc szkody gospodarzowi.

● Niezwykli pasażerowie

Statek Polskiej Żeglugi Morskiej „Światlik” w czasie ostatniego rejsu miał na swoim pokładzie niezwykłych pasażerów. Przywiózł on do portu w Gdyni ponad 100 zwierząt z holenderskich ogrodów zoologicznych. Były wśród nich tygrysy i pelikany, małpy i flamingi. Oto jeden z pasażerów szympansa „Bingy” z członkami załogi statku.



**PROSTO Z POLSKI**

● Zasadzili 12 milionów drzew

Pisaliśmy już o akcji sadzenia drzew prowadzonej w Kraju pod hasłem „100 milionów drzew na Tysiąclecie”. W tym roku sadzi się 2 miliony drzew. Pewna część drzew została przeznaczona na uzupełnienie szkód zimowych. Okazały się one mniejsze niż poprzednio przypuszczano, gdyż wiele uszkodzonych drzew wypuściło nowe pędy, co zapowiada dobry wzrost w latach następnych.

Od początku akcji zasadzono już blisko 12 milionów drzew. Najwięcej sadzi się: lip, klonów, jaworów i wierzb drzewiastych. Posiadają one dość dużą zawartość cennej celulozy i nie ustępują pod tym względem topoli, której udział w ogólnym zadrzewianiu wyniesie około 33%.

Kompleksowym zadrzewianiem objętych jest już 1200 wsi. Pomyślnie rozwija się również akcja zakładania zielonych zaston przeciwpożarowych w gęsto zabudowanych wsiach. Piętrowymi pasami zieleni oddziela się poszczególne grupy budynków. Dolne

piętro stanowią krzewy, a górne drzewa liściaste, najbardziej odporne na płomienie. Wznoszenie tych naturalnych zaston finansuje Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który w bieżącym roku przeznaczył na ten cel milion złotych.

● „Neptun” nowoczesne telewizory



Neptuna imieniem nazwały Gdańskie Zakłady Telewizyjne T-18 aparaty o 17-calowym (43 centymetry) ekranie. Widzimy ich montaż na taśmie. Zakłady T-18 wyprodukowały już 300 tysięcy telewizorów. Ostatnio przysta-

piono tam do produkcji nowego typu telewizora 10-kanalowego o nazwie „Fala”. Dyrekcja zakładów dużą wagę przykłada do kształcenia swoich pracowników. Wielu z nich kształci się w technikum i na wyższych uczelniach.

● Olsztyński rejon przemysłowy

W woj. olsztyńskim na początku tego roku czynnych było ponad 1200 współuczniowanych

zakładów przemysłowych zatrudniających łącznie ponad 37 tysięcy pracowników. Globalna wartość produkcji tego regionu wynosi rocznie prawie 7,5 miliarda złotych a produkcji eksportowej ponad 1,3 miliarda złotych. Coraz bardziej rozwijają się takie gałęzie przemysłu jak: maszynowy, środków transportu, metalowy i elektrotechniczny. W ostatnich latach powstały na Warmii i Mazurach niespotykane w okresie międzywojennym kierunki produkcyjne. Należą do nich m.in. zakłady rybne, tworzywa sztucznych, płyt wiórowych, elektrotechniczne itd.

● Rafineria w Gorlicach najlepsza

Załoga rafinerii nafty w Gorlicach otrzymała sztandar przechodni Ministra Przemysłu Chemicznego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników. Gorliccy rafinerzy plan przeróbki ropy wykonali w 105,1 proc., zadania eksportowe w 116,7 proc., i uzyskali bardzo dobre wyniki ekonomiczne zaoszczędzając surowce i materiały o wartości ponad dwóch milionów złotych.

● Rezerwat siwych czapli

W lasku krutyńskim w gromadzie Ukta powiatu mrągowskiego (woj. olsztyńskie) gnieźdzą się siwe czaple. Jest to jedno z niewielu skupisk tych rzadkich ptaków pozostających pod ochroną.

Ostatnio resort leśnictwa uznał część lasku, w którym gnieźdzą się siwe czaple, za rezerwat przyrody. Rezerwat otrzymał nazwę „Czapliisko — Łowny Lasek”.

● Nowości dla automobilistów

W Zakładach „Diora” w Dzierżoniowie (woj. wrocławskie) zbudowano prototyp nowego przenośnego radiodbiornika o nazwie „Krokus”. Jest to aparat pełnotranzystorowy dla celów turystycznych, a zarazem przystosowany do wmontowania w samochodach.

„Krokus” jest nieco mniejszy od popularnej już „Szarotki”. Posiada trzy zakresy fal i zasilany jest baterią. Serięna produkcja tego radiodbiornika ma ruszyć w przyszłym roku.



● Rurociąg połączony

Informowaliśmy już o wielkiej, wspólnej inwestycji krajów Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej — rurociągu naftowym noszącym imię „Przyjaźń”. Będzie on dostarczał radziecką ropę naftową do Polski, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji i Węgier. Otóż w dniu 1 października br. polski odcinek rurociągu został połączony z odcinkiem niemieckim. Powyżej: spawanie ostatniego szwu przez Polaka i Niemca.

**7 DNI**  
W skrócie

**POZNAŃ** — Podczas remontu kina „Muza” znaleziono fragmenty ceramiki oraz szkielet ludzki z... XIV wieku. Przypuszcza się, że niegdyś, poza ówczesnymi murami miasta, był tu średniowieczny cmentarz.

**KRAŚNIK** (Lubelskie) — 15-lecie święcia Krasnicka Fabryka Wyrobów Metalowych, produkująca 14 milionów łożysk kulkowych rocznie. Wyroby fabryki znane są we wszystkich państwach socjalistycznych, a także w Austrii, Anglii, Niemczech zachodnich, Turcji, Egipcie, Indii.

**GOŁDAP** (Białostockie) — Ksiądz biskup Wilczyński, ordynariusz olsztyński, dokonał poświęcenia nowej polichromii w miejscowym kościele parafialnym.

**PODKANÓW** (Kieleckie) — Nowa fabryka wytwarzać będzie słupy strunobetonowe dla napowietrznych linii telefonicznych. Słupy takie są pięciokrotnie trwalsze od drewnianych.

**ZAKOPANE** — W wieku 83 lat zmarł Tadeusz Radkiewicz. W 1912 roku pracował wraz z żoną w porońskim urzędzie pocztowym i codziennie doręczał listy Leninowi, wówczas przebywającemu na Podhalu.

**MIEROSZÓW** (Wrocławskie) — Zakłady Stolarskie wykonały według projektu inżyniera Olgeblanda prototypy 30 domków-bliźniaków, które będą pierwszym „polskim” osiedlem w zniszczonej trzęsieniem ziemi stolicy Macedonii Skopje.

**PŁOCK** (Warszawskie) — Wielkie powodzenie wśród automobilistów warszawskich miała ostatnia samochodowa impreza sezonu, uroczona „pogoń za dzikiem”.

**TORUŃ** (Bydgoskie) — Nad sklepami Rynku pojawiły się znów...niemieckie szyldy. Z dachów domów zniknęły telewizyjne anteny. Nie wzbudziło to jednak niepokoju Torunian, jako że chodziło o zdjęcia plenerowe do nowego polskiego filmu pt. „Toast”, którego akcja odbywa się natchmianem po wyzwoleniu.

**SOLINA** (Rzeszowskie) — Na budowie największej polskiej elektrowni wodnej pracuje już ogromny dźwig linowy o udźwigu 32 ton, zakupiony w Anglii.

**PULAWY** (Lubelskie) — Instytut Weterynarii organizuje na zlecenie FAO (Międzynarodowa Organizacja Żywnościowa) kurs mikrobiologii stosowanej dla weterynarzy z krajów afrykańskich i azjatyckich.



# Tygodniowa GAWĘDA

Mają coś wspólnego ♦ Niespodzianka niemieckiego dziennikarza ♦ Serce zostało polskie

Tak się akurat złożyło, że w tym samym czasie bawię w Polsce — wśród wielu innych delegacji — dwie grupy gości bardzo różne; mające jednak coś wspólnego. Jedna grupa — to radzieccy generałowie i inni wyżsi oficerowie radzieccy, a druga — to delegacja burmistrzów ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

— Gdzie Rzym, gdzie Krym? — zapyta zdumiony Czytelnik gawędy. A raczej — gdzie Moskwa, a gdzie New York? Cóż mają wspólnego radzieccy generałowie z amerykańskimi burmistrzami?

Coś ten Marian pokręcił.

Otóż — nie pokręcił. Mają coś wspólnego — i to nie byle co! Zarówno burmistrzowie amerykańskich miast, którym przewodniczył burmistrz miasta Wilmington p. John E. Babiarz, jak i wielu spośród radzieckich generałów — na czele grupy goszczącej w Warszawie stoi generał armii Stanisław Popławski — są z pochodzenia Polakami.

Otóż to!

Polska zawsze gości serdecznie przybywających w odwiedziny cudzoziemców. Polska gościnność, jest nie tylko cechą przystojniową narodu, ale była i jest i na pewno będzie nadal najrzeczywistszą rzeczywistością. Mogli się o tym przekonać bardzo a bardzo liczni cudzoziemcy, którzy w ostatnich latach masowo przyjeżdżają do Polski. Przeczytałem niedawno w pewnej gazecie ukazującej się w Niemieckiej Republice Federalnej cykl reportaży z Polski pewnego niemieckiego dziennikarza, który zwiedzając m.in. województwo wrocławskie zawędrował również do domu, w którym kiedyś mieszkali jego rodzice. Dziennikarz opisuje, że został przez Polaków tam mieszkających bardzo serdecznie przyjęty, ba, wręczono mu nawet album z fotografiami, który jego rodzice pozostawili, wyjeżdżając po wojnie do Niemiec. Wśród zdjęć, stanowiących dlań miłą pamiątkę, znalazł nawet swoje własne zdjęcia z dzieciństwa.

Dziennikarz relacjonuje o tym w swojej gazecie bardzo obiektywnie i parokrotnie wyraża zdziwienie, a nawet zaskoczenie z powodu przyjęcia, jakiego doznał w Polsce.

No, cóż? Widocznie nie znał polskiego przysłowia „Gość w dom, Bóg w dom”. Nikt w Polsce nie jest skłonny zmieniać tego przysłowia na „Gość w dom, wróg w dom”. Gość — sprawa święta, choć nie raz nie dwa razy zdarzało się już tak, że przyjeżdżali goście do Polski, m.in. z tego samego kraju, z którego przyjechał ów dziennikarz, byli w Polsce słodcy, choć do rany przyłóż, korzystali z polskiej gościnności, a potem, wróciwszy do domu, napisali takie bzdury i tak wrogię Polsce wypowiedzi, że aż powtarzać nie warto.

To — jeżeli chodzi o tego typu gości. Ale cóż może być miłszego niż gościć w kraju

ludzi, którzy z tego kraju pochodzą. Którzy sami lub ich ojcowie jedli polski chleb, mówili — a najczęściej i dziś jeszcze mówią polskim językiem. Najmiłsi spośród wszystkich gości — to ci właśnie. O tym wiedzą bardzo dobrze Ci spośród Was, Przyjaciele, którzy odwiedzili Polskę.

Jest bowiem coś — trudno to nawet określić — co łączy wszystkich ludzi, którzy z tej ziemi wyrośli, choć już dziś są w innym kraju, dalekim, i w innym środowisku, choć na co dzień mówią innym językiem. Mówili o tym również podczas wizyt w Polsce wielcy artyści mieszkający za granicą, jak Artur Rubinstein, Karol Maczugiński czy Paweł Klecki, i mówią o tym i zwykle, prości ludzie.

Gdy byłem przed dwoma laty w Anglii, spotykałem się

m.in. również z Polakami tam mieszkającymi. Pewnego dnia zaprosiło mnie na kolację pewne małżeństwo mieszane. On — Polak, ona Angielka. Mają dwoje dzieci, śliczne bobasy. Byłem pierwszym człowiekiem z Polski, który gościł w ich domu. Oczywiście, byłem tam podejmowany z polską gościnnością. To, że pan domu rozmawiał ze mną po polsku — to jasne, to, że dzieci mówiły polskie wiersze, recytowały Mickiewicza i Tuwima — to też jeszcze zrozumiałe (zresztą mówiły te wiersze z zabawnym, już nie polskim akcentem), ale to, że pani domu, Angielka, starała się mówić po polsku — mąż ją już nauczył — to było wzruszające.

— Bo widzi pan — powiedział gospodarz, gdy wyraziłem zdumienie, że jego małżonka mówi po polsku — ja już tu zostanę, mam rodzinę, bytuję z Anglią — ale serce zostało we mnie polskie.

Tak to jest — polskiego serca nie łatwo się wyzbyć. I dlatego tak gorąco Polacy witają tych gości, którzy przybywają do Polski z wizytą, a serca mają polskie.

MARIAN

## W UZNANIU ZASŁUG DLA POLSKIEJ ARMII

7 października odbyło się posiedzenie Rady Państwa; w posiedzeniu uczestniczyli: Marszałek Sejmu Czesław Wycech i Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Rada Państwa mianowała Ministra Obrony Narodowej generała broni Mariana Spychalskiego Marszałkiem Polski.

\* \* \*

Marian Spychalski urodził się w roku 1906 w Łodzi w rodzinie robotniczej. Studiował na Politechnice Warszawskiej, którą ukończył z wyróżnieniem w roku 1931, uzyskując dyplom inżyniera architekta. W 1937 roku został wyróżniony Wielką Nagrodą m. Paryża (Grand Prix de Paris).

W okresie okupacji M. Spychalski podejmuje intensywną działalność polityczną i wojskową. Organizuje Gwardię Ludową i zostaje jej pierwszym szefem sztabu. W tym czasie używa pseudonimu „Marek”. Bierze udział w przygotowaniu historycznego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej w nocy z 31 grudnia 1943 r. na 1 stycznia 1944 r. i uczestniczy w jej obradach.

W maju 1944 r. Marian Spychalski uczestniczy w delegacji Krajowej Rady Narodowej, która przez linię frontu przedostała się do ZSRR.

Po utworzeniu Ludowego Wojska Polskiego jest jego pierwszym szefem Sztabu Generalnego. W końcowej fazie wojny pełni funkcję zastępcy naczelnego dowódcy Wojska Polskiego.



Po wyzwoleniu Warszawy zostaje pierwszym prezydentem oswobodzonej stolicy. Następnie zostaje mianowany pierwszym wiceministrem obrony narodowej.

Od 1956 r. M. Spychalski jest ministrem obrony narodowej. Ukończył Akademię Sztabu Generalnego WP.

Za zasługi w walce z najeźdźcą hitlerowskim, za działalność państwową i społeczną, za wybitne osiągnięcia w umacnianiu obronności kraju M. Spychalski został odznaczony orderem „Budowniczego Polskiego Ludu” oraz orderami: „Sztandaru Pracy” I klasy, „Odrodzenia Polski” II klasy, „Krzyżem Grunwaldu” II i III klasy, „Wirtuti Militari”, III klasy „Krzyżem Partyzanckim” i wieloma innymi.

## PODWÓJNY JUBILEUSZ

SĄ W POLSCE MUZEA wielkie i znane, ale są i inne, regionalne, w których nie ma płóciennych sławnych malarzy czy innych arcydzieł. Działają one w zasięgu miasta, regionu czy powiatu. Spełniają swą kulturalną funkcję, zachowując dla potomnych to, co może ulec zapomnieniu czy zniszczeniu. Jest w Polsce tych małych muzeów ponad półtora tysiąca.

Jedno z nich, badające najstarsze, obchodzi podwójny jubileusz: 70-lecie istnienia i 40-lecie sprawowania dyrektorskiej władzy przez dr J. Zborowskiego. Mowa o Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem. W swych salach gromadzi ono wszystko co ciekawe na Podtatrze: egzemplarze szarotek górskich i inne górskie rośliny, wypchane rysie i żbiki; ma nawet wypchanego niedźwiedzia. Dużą opieką otacza się dział strojów. I chyba słusznie, bo stroje, które region Podtatrze przez swój lud wytworzył, nie mogą zaniknąć. Choć co prawda właśnie tu, pod Tatrami, stroje regionalne są jeszcze ciągle w codziennym użytku, ale ofensywa tanich materiałów przemysłowych wypiera je.



Oto Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem. Zostało ono zbudowane w 1922 roku dzięki wydatnej pomocy ówczesnego dyrektora sanatorium dr Dłuskiego i jego żony Bronisławy, rodzonej siostry naszej Rodaczki Marii Curie-Skłodowskiej

Doceniał to już w końcu ubiegłego wieku odkrywca regionu tatrzańkiego dla szerokiego mas, dr Tytus Chałubiński, warszawski lekarz, dyrektor zakopiańskiego szpitala, pierwszy, który w walce z gruźlicą zastosował leczenie klimatyczne. Przyjaciół miał wielu. Starsze pokolenie, to Tytusowe, już dawno nie żyje, niektórzy przedstawiciele młodszego dotrwali do dziś. A należał do niego i wielki Szymanowski — kompozytor, i Karłowicz — poeta, i muzyk znakomity, obecny dyrektor Muzeum dr J. Zborowski, i wreszcie mieszkający we Francji August Zamoyski, rzeźbiarz znany w świecie, a zarazem sportowiec, który przed wojną z Paryża do Zakopanego na rowerze jeździł i powygrwał wiele zawodów narciarskich dla seniorów. I dziś jeden z nich — dr J. Zborowski, razem ze swą placówką także obchodzi jubileusz.

Początki muzeum były bardzo skromne. W 1888 r. grupa przyjaciół dr Tytusa Chałubińskiego zawiązała towarzystwo, którego celem było zgromadzenie w jednym miejscu zbiorów z regionu Tatr i Pod-

hala. W rok po tym otwarto pierwsze muzeum. Obejmowało ono skromne zbiory ssaków i ptaków.

Po śmierci Chałubińskiego jego rodzina ofiarowała pod budowę nowego muzeum parcelę i tam do drewnianej willi przeniesiono jego zbiory. Ale zgromadzenie takiego niepowtarzalnego majątku w drewnianym budynku niepokoiło jego opiekunów, gdyż w Tatrach łatwo o pożar. Zresztą po kilku latach i ta budowla stała się za małą. W 1913 r. zaczęto budowę obecnego budynku, murowanego, ale pierwsza wojna światowa zahamowała budowę, dopiero w 1920 roku dzięki niespożytej energii ówczesnego dyrektora sanatorium dr Dłuskiego i jego żony Bronisławy, rodzonej siostry Marii Curie-Skłodowskiej, muzeum przeniesiono do niewykończonego jeszcze budynku, a w 1922 r. oddano budowę już gotową. Wtedy dyrektorem placówki został dr Zborowski, choć muzeum opiekował się on już od 1919 r.

W kilka tygodni po przeniesieniu muzeum z drewnianej willi, którą w międzyczasie zamieniono na schronisko turystyczne, padła ona pastwą pożaru. Na jej miejscu wybudowano nowe schronisko im. ks. Stolarczyka, również drewniane, które przeżyło 40 lat i sponęło w 1960 r.

Druga wojna światowa szczęśliwie oszczędziła Muzeum im. T. Chałubińskiego. W 1950 r. przejęło je państwo, zapewniając stałą pomoc finansową i właściwą konserwację zbiorów.

Niestety, budynek jest już dzisiaj za mały. Połowa zbiorów znajduje się w magazynach. Ale obok istnieje parcela, na której w najbliższych latach powstanie bliźniaczy budynek połączony pergolą z obecnym.

Przedwojenny rekord zwiedzających z 1937 r. wynosił 20 tysięcy osób. Po wojnie rekordowym był rok 1962 — 120 tysięcy osób, ale od 1957 r. każdy rok przynosi ponad 100 tysięcy zwiedzających.

Muzeum zabezpiecza wszystkie zjawiska regionalne. Przy jego współudziale odby-



Przedstawiamy dyrektora Muzeum dr Juliana Zborowskiego, który od 40 lat nim kieruje

ło się przywrócenie starych form wielu chatom starego Zakopanego, na ulicy Kościeliskiej, która została uznana za region ochronny. Poza tym w najbliższych latach u wylotu Doliny Kościeliskiej powstanie skansen — muzeum na świeżym powietrzu, gdzie zgromadzi się najciekawsze budowle w stylu zakopiańskim z całego Podtatrze.

# ELLE et LUI DOUAI

(na wprost dworca)  
Tél. 88-60-04

Zawiadamy Szanownych Klientów, że posiadamy na składzie bogaty wybór odzieży męskiej, damskiej i dziecięcej

▲ NAJNOWSZE MODELE!

▲ NAJMODNIEJSZE KOLORY!

▲ CENY PRZYSTĘPNE!  
5% ZNIŻKI DLA LICZNYCH RODZIN I PENSIJONOWANYCH



# KONTAKTY POMIĘDZY NAUKOWCAMI ZACIEŚNIAJĄ SIĘ CORAZ BARDZIEJ

(Rozmowa z rektorem Sorbony prof. Roche)

— Jak wszyscy ludzie nauki mojego pokolenia, tak i ja cenię sobie szczególnie przyjaźń i współpracę między naszymi krajami. Jest ona tym bardziej serdeczna, a Polacy mi bliscy, ponieważ tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej miałem możliwość odwiedzenia Polski i nawiązania prawdziwej przyjaźni z polskimi naukowcami. Cieszę się, że te kontakty utrwalają się i wzmacniają z roku na rok.

Tymi słowami rozpoczął swój pierwszy wykład prof. dr Jean Roche dla słuchaczy polskich w Warszawie. Znaleźli się wśród nich wybitni przedstawiciele polskiej chemii, biochemii, medycyny i biologii oraz innych dziedzin pokrewnych, wielu o sławnych nazwiskach w świecie.

Wykład pt. „Sur quelques acquisitions récentes de la biochimie des hormones thyroïdiennes” zapoznał z pracami francuskich naukowców prowadzonych pod kierunkiem prof. Roche'a nad biochemią związków związanych z hormonami tarczycy oraz najnowszymi osiągnięciami w tej dziedzinie.

— Trudno dziś ustalić, który z dni spędzonych w Warszawie — opowiada rektor Sorbony — obfitował w większą ilość doznań. Każdego dnia, otoczony niesłychaną serdecznością i gościnnością Polaków, na nowo chłonałem ten niezwykły kraj. Niektóre z obrazów Warszawy 1939 roku utrwaliły się w mojej pamięci. Z trudem jednak odnajdywałem dawne, znajome miejsca. Któregoś dnia, pan profesor Witold Czachórski zechciał pokazać mi Stare i Nowe Miasto. Zwiedziliśmy Muzeum Starej Warszawy, w którym obejrza-

łem film ukazujący ruiny i tragedię bohaterskiego miasta, a następnie — jego odbudowę. Wrażenia potęgowały piękne obrazy dzisiejszej Warszawy. Podobnie uczucia podziwu i uznania towarzyszyły mi przy zwiedzeniu Wilanowa i skarbów kultury polskiej zgromadzonych w pięknym pałacu Sobieskiego, gdzie towarzyszył mi pan rektor Stanisław Turcki.

W Warszawie spotkałem wielu absolwentów i wychowanków Sorbony, zajmujących dziś poważne miejsca w różnych dziedzinach nauki. Złożyłem także wizytę wdowi po wybitnym chemiku prof. Parnasie, z którym przyjaźniłem się przed wojną.

Prof. Jean Louis Roche uczestniczył w specjalnych przyjęciach wydanych na jego cześć w salach senatu Uniwersytetu Warszawskiego. Był gościem żywo rozwijającej się placówki Sorbony przy Uniwersytecie Warszawskim „Centre de Civilisation Française”, kierowanej przez prof. Daniela Simonin, gościł w Instytucie Chemii im. Nenckiego Polskiej Akademii Nauk, w Ambasadzie Francuskiej i Ministerstwie Szkolnictwa Wzwyższego.

— Podczas naszych spotkań omówione zostały zagadnienia naukowe interesujące obydwu kraje oraz tematy organizacyjne szkolnictwa i organizacji studiów na Sorbonie.

Warto przypomnieć, że prof. dr Jean Roche jest rektorem paryskiej Sorbony od dwóch lat. Szkołę średnią ukończył w Awinionie, a studia wyższe odbywał na uniwersytetach w Strasburżu, Kopenhadze, Cambridge, Londynie,

otrzymując stopień doktora medycyny i doktora nauk. Wielu Polaków studiujących we Francji w pierwszych latach po wojnie pamięta prof. Roche'a jako wykładowcę na fakultecie medycyny w Lionie, Marsylii lub w Collège de France w Paryżu, gdzie niegdyś wykladał Adam Mickiewicz. Był także prezesem wyższych studiów w Tunisie. Jest członkiem Niemieckiej Akademii Nauk Biologicznych i Akademii Nauk w Argentynie. Wielu naukowców i stu-

dentów zna jego cenne prace naukowe z zakresu biochemii, które tłumaczone są na różne języki. Jest oficerem Legii Honorowej.

— Mam nadzieję, że kontakty naukowe między Polską a Francją zacieśnią się jeszcze bardziej — poinformował nas przy zakończeniu rozmowy. — Uczelnia nasza powiązana pięknymi tradycjami współpracy z naukowcami polskimi gościć ich będzie równie serdecznie jak zawsze.

## MAŁA GAZETA

### wielkiego świata

#### CO MINUTE SZEŚCIORO DZIECI

W Związku Radzieckim urodził się 225-milionowy obywatel. W ciągu ostatnich 10 lat ludność Związku Radzieckiego powiększyła się o 35 milionów. Co minutę rodzi się w ZSRR sześcioro dzieci.

#### WYSTAWA OBRAZÓW W WIĘZIENIU

W miejscowości Leavenworth w stanie Kansas (USA) odbyła się interesująca wystawa 547 obrazów namalowanych przez więźniów miejscowego więzienia.

Wszystkie obrazy zostały sprzedane. Uzyskano za nie ponad 6 tysięcy dolarów, które więźniowie-malarze postanowili obrócić na zakup farb i pędzli.

#### BEETHOVEN W USA

Symfoniczne orkiestry amerykańskie grają najczęściej utwory Beethovena. Następnymi ulubionymi kompozytorami są w USA — Mozart, Brahms, Czajkowski, Wagner, Mendelssohn, Haydn i Bach. Najczęściej wykonywa-

ne utwory to: uwertura „Spiewaków Norymberskich”, Wagnera fragmenty „Lohengrina” i uwertura Beethovena „Egmont”.

#### STUDENCKI „MEZALIANS”

Charlene Hunter, pierwsza studentka-Murzynka dopuszczona na uniwersytet w Georgii, wyszła za mąż za białego kolegę z tej samej uczelni, Waltera Stovalla. Ślub odbył się potajemnie wiosną br. Wiadomość o tym ogłoszona dopiero niedawno. Wywołało to wielkie oburzenie rasistów z południowych stanów USA.

## DATY i FAKTY

- ▲ PROCES CZŁONKÓW ORGANIZACJI FRANCUSKICH KANADYJCZYKÓW „Front Wyzwolenia Quebecu”, oskarżonych o zamachy bombowe, zakończył się w Montrealu wyrokami od 6 miesięcy do 12 lat więzienia.
- ▲ PREZYDENT KENNEDY na konferencji prasowej oświadczył, że rząd USA nie będzie stawił przeszkód sprzedaży nadwyżek pszenicy amerykańskiej Związkowi Radzieckiemu i krajom wschodniej Europy. 9.X.)
- ▲ NA WNIOSEK DOWÓDCY SIŁ ZBROJNYCH OTAN gen. Lemnitzera Rada Unii Zachodnioeuropejskiej zezwoliła Niemcom zachodnim na budowę 6 łodzi podwodnych o wyporności do tysiąca ton (9.X.)
- ▲ GRUPA FRANCUSKICH PARLAMENTARZYSTÓW z Roger Carcassone (SFO) na czele, bawiąca z wizytą w Niemieckiej Republice Demokratycznej, została przyjęta przez Waltera Ulbrichta (9.X.)
- ▲ STRASZLIWY HURAGAN „FLORA”, który szalał na Kubie od 30.IX. do 9.X., wyrządził ogromne straty w kilku prowincjach; dotknął katastrofalnie także Haiti, Jamajkę i Dominikanę.
- ▲ TRAGICZNA KATASTROFA WE WŁOSZACH spowodowana przelaniem się olbrzymich mas wody przez tamę Valont (trzecia co do wielkości na świecie) wyrzuciła w dolinie rzeki Piave ogromne straty i spowodowała śmierć kilku tysięcy osób.
- ▲ NAGRODY POKOJOWE NOBLA ZOSTAŁY PRZYZNANE: uczoneму amerykańskiemu dr Linusowi Pauling oraz Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi.
- ▲ PREMIER WIELKIEJ BRYTANII HAROLD MACMILLAN przekazał 10.X. konferencji konserwatystów w Blackpool oświadczenie o swoim ustąpieniu z zajmowanego urzędu, w związku z ciężką operacją, jakiej się poddał.
- ▲ REZOLUCJA WNIESIONA PRZEZ 55 KRAJÓW AFRO-AZJATYCKICH potępiająca surowo serię procesów politycznych trwających w Pretorii (stolica związku Południowo-Afrykańskiego) została uchwalona przez Specjalny Komitet Polityczny Zgromadzenia Ogólnego ONZ (10.X.)
- ▲ NADZWYKAZNA SESJA KOMISJI DUNAJSKIEJ zwołana została z inicjatywy Jugosławii i Rumunii do Budapesztu w sprawie budowy wielkiej tamy na Dunaju przy Żelaznych Wrotach.
- ▲ OSIĄGNIĘTO ZWYCIĘSTWO nad rebeliantami w Kabilii oświadczył prezydent Ben Bella na konferencji prasowej (12.X.)
- ▲ WOJSKA MOKROSKIE ZNACZNYMI SIŁAMI wtargnęły na terytorium Algierii, po odrzuceniu przez króla Hassana propozycji rozmów dwustronnych. Rząd algierski postanowił przeciwstawić się agresji. (14.X.)
- ▲ PAPIEŻ PAWEŁ VI zwrócił się do uczonych całego świata z wezwaniem, by nie przekształcać nauki a zwłaszcza doświadczeń nuklearnych w środek zagłady życia ludzkiego.
- ▲ OFICJALNE PISMO w sprawie ustąpienia ze swego stanowiska wręczył kanclerz Adenauer prezydentowi Lübckemu 11.X. Adenauer ustąpił 15.X. W ostatnich godzinach swego urzędowania nadał osławionemu Hansowi Globkemu, b. sekretarzowi stanu w Urzędzie kanclerskim wielki krzyż orderu zastęgi.
- ▲ LUDWIG ERHARD, NOWY KANCLERZ NRF, objął swój urząd 16.X.
- ▲ CZECHOSŁOWACJA WPROWADZIŁA znaczne ułatwienia w ruchu turystycznym z Austrią.
- ▲ PREZYDENT JUGOSŁAWII TITO przebywał w USA z wizytą oficjalną (16.-25.X.)
- ▲ NOWY PREZYDENT ARGENTYNY Arturo Illia objął władzę. (13.X.)



### Strata niepowetowana

Kultura francuska poniosła niepowetowaną stratę. W krótkim odstępie czasu zmarli Edith Piaf i Jean Cocteau. W Milly-la-Foret i na cmentarzu Père-Lachaise nieprzebrane tłumy oddały ostatni hołd tym tak różnym, ale związanym ścisłą przyjaźnią przedstawicielom świata sztuki. Najwybitniejsi pisarze i artyści opłakiwali ją „Môme Piaf” i „księżniczkę poetów”, sekundowani przez całą prasę bez względu na reprezentowane poglądy polityczne.

Edith Piaf była piosenką fenomenalną i niezwykłą, wiecznie młodą i fascynującą mimo zmieniających się gustów i guścików epoki. Tkwiło w niej coś zdumiewającego. Drobną, niewielkiego wzrostu, nieco przgarbioną, zdecydowanie brzydka, z obliczem naznaczonym cierpieniem, ubrana zawsze w zwykłą, skromną czarną sukienkę potrafiła po kilku tonach oczarować widownię, trzymać ją w pełnym wzruszeniu napięciu.

Pracowitość Edith Piaf była powszechnie znana. Każdego dnia po kilka godzin przygotowywała nowy repertuar. Nie zmieniła trybu życia mimo ciężkiej choroby, która trawiła ją od 1948 r., mimo wielokrotnych operacji. Nie chciała zrezygnować ze sceny. Gdy tylko wracała jej siły, szła na spotkanie z zawsze wierną publicznością, aczkolwiek występy kończyły się czasem omdleniem.

Edith Piaf pracowała sama i uczyła pracować innych. W ciągu dwunastu lat lansowała kolejno Yves Montanda, z którym nakręciła w 1945 r. „Etoiles sans lumière”, Eddie Constantine — występowała z nim w 1948 r. w operetce Marcela Achard „La p'tite Lily” — Charles Aznavoura i wreszcie w 1957 r. Felixa Martena.

## Kronika FRANCUSKA

Do ostatnich chwil życia Edith Piaf zachowała w sobie coś z dziecka. W jej pokoiku obok pianina honorowe miejsce zajmował „baby foot” będący ulubioną rozrywką artystki. Dzieciństwo zaś miała bardzo ciężkie i długa droga wiodła ją do sławy.

Mała Edith Giovanna Gassion — tak bowiem brzmiało jej prawdziwe nazwisko — była córką cyrkowego akrobata normandzkiego i podrzędnej śpiewaczki włoskiej. W ósmym roku życia zaniewidziała i odzyskała wzrok dopiero w pięć lat później. Jako piętnastoletnia dziewczyna śpiewała już na ulicach, jarmarkach, czasem w kawiarniach. Wraz z przybyciem do Paryża łączyła się z rodziną „Môme Piaf”. W 1937 r. debiutowała w kabarecie. Dzięki pomocy Mistinguetta i Maurice Chevaliera dostaje się przed samym wybuchem drugiej wojny światowej do „Bobino”. „Mon légionnaire” staje się pierwszym wielkim sukcesem.

Światową sławę przynosi Edith Piaf tournée w Stanach Zjednoczonych w 1946 r. wraz z „Compagnons de la chanson”.

W rok później śpiewa już w „Carnegie hall” wobec 6000 widzów, a w 1957 r. otrzymuje kontrakt na cztery kolejne sezony do „Waldorf Astoria”. Z tych czasów datuje się słynna piosenka „La vie en rose”.

Wielką i prawdopodobnie jedyną miłością Edith Piaf był jeden z najsłynniejszych bokserów francuskich, Marcel Cerdan, który zginął w katastrofie lotniczej w 1949 r.

„C'est le bateau qui achève de couler” — powiedział Jean Cocteau na wiadomość o śmierci Edith Piaf. W pięć godzin później sam już nie żył.

W jednej ze swych ostatnich książek „Le foyer des artistes” pisał o wielkiej piosence: „Piaf a du génie. Elle est imitable... Regardez cette petite personne dont les mains sont celles du lézard des ruines. Regardez son front de Bonaparte, ses yeux d'aveugle qui vient de retrouver la vue. Comment chantera-t-elle?”

le? Comment s'exprimerait-elle? Comment sortirait-elle de sa poitrine étroite les grandes plaintes de la nuit? Et voilà qu'elle chante ou plutôt, qu'à la mode du rossignol d'avril, elle essaye son chant d'amour”.

Jean Cocteau, któremu Modigliani zawdzięcza jeden ze swych najlepszych portretów, zachował do 74 roku życia tę niezwykłą młodość ducha i twórczość, która plasowała go zawsze w szeregach mieszczańskiej awangardy artystycznej. Wiedzę posiadał olbrzymią, był królem paradoksu. Z równą swobodą potrafił godzinami mówić o Wenecji, jak o Annie de Noailles czy filmie, nie nużąc nigdy słuchaczy. Obracał się równie chętnie wśród cyganerii jak i w najwytworniejszych salonach paryskich. Droga zaś do sławy szedł prosto od wydania dzięki księżnej de Noailles pierwszego zbiorku poezji w dwudziestym roku życia do wyboru na członka Akademii Francuskiej w 1955 r.

Jean Cocteau był jednym z najbardziej wszechstronnie uzdolnionych ludzi swej epoki. Debiutował jako poeta jeszcze w 1909 r. Pisał powieści, z których największego rozgłosu doczekały się „Les enfants terribles” i „Thomas imposteur”. Był autorem głośnych sztuk teatralnych, poruszających nierazdo aktualne zagadnienia obyczajowe i moralne („La Machine infernale” wystawił Louis Jouvet, a Jean Marais zapewnił sobie uznanie krytyki od czasów „Les Chevaliers de la table ronde”). Realizował sam i reżyserował filmy: „Orphée”, „La belle et la bête”, „L'Eternel retour”, „Les parents terribles”. Tworzył libretta do baletów (w „Parade” na tle dekoracji Pablo Picasso występował Diagilew). Rysował i malował (jemu zawdzięczamy m. in. dekorację kaplicy w Villefranche, kościoła we Frejus czy merostwa w Menton). Był wreszcie dziennikarzem i krytykiem.

Trawestując znane powiedzenie można twierdzić, że nic co wiązało się ze sztuką nie było mu obce.

B. M.



## DYSKUTUJEMY...

# WYMIANA KORESPONDENCJI I FRANCUSKO - POLSKIE KLUBY ZAINTERESOWAŃ

Dyskusja zainicjowana przez „Tygodnik Polski” przed kilkoma miesiącami przynosi nadal nowe i ciekawe wypowiedzi i propozycje. Nasza dyskusja jest nadal otwarta i czekamy na dalsze listy w tej ważnej dla nas wszystkich sprawie pogłębienia znajomości Polski wśród młodzieży francuskiej polskiego pochodzenia, zacieśnienia więzów łączących młode pokolenie Polonii francuskiej i belgijskiej z Krajem, rozwinięcia wzajemnych kontaktów i przyjaźni między społeczeństwem Francji, Belgii i Polski.

(Redakcja)

Nie było jak dotąd w dyskusji na temat młodzieży pochodzenia polskiego we Francji żadnego głosu z Polski. Może zamieszczenie moich uwag uznacie za celowe.

Jestem studentką Uniwersytetu Warszawskiego. Gdy poznałam Liliannę z Francji, bardzo mnie zainteresowały sprawy tego kraju i Polonii francuskiej, zwłaszcza młodzieży. Lilianna poznałam w ubiegłym roku, gdy przebywała w Polsce na wakacjach. Była to jej pierwsza podróż do Polski. Przeżywała bardzo każdy dzień pobytu, wycieczki, spotkania, imprezy kulturalne. Przed wyjazdem długo z sobą rozmawialiśmy i wówczas powiedziała mi: — **Obraz Polski, jaki miałam przed przyjazdem, był zupełnie inny od tego, który zobaczyłam sama w rzeczywistości. Tutaj dopiero stwierdziłam, że często wycinkowe porównania z innymi krajami, jeśli nawet są oparte na prawdziwych przykładach, stwarzają ogólnie nieprawdziwy obraz Polski.**

Pamiętam, jak mówiła mi wtedy Lilianna, że w Polsce uderzyło ją bardzo zaobserwowane wśród młodzieży poczucie pewności spełnienia swoich zamiarów życiowych i brak obawy o to, że człowiek znalazł się może kiedyś w sytuacji całkowitego opuszczenia i osamotnienia, bo zawsze — jeśli nawet zabraknie krewnych, to jest środowisko, społeczeństwo, wśród którego się żyje i które pomoże. Od tamtych wakacji korespondujemy z sobą dosyć często. Poza sprawami czysto osobistymi w każdym niemal liście poruszamy w jakiś sposób temat „Polska”. Lilianna czyta dużo o Kraju i ma wiele nieraz pytań, na które staram się jej odpowiedzieć. Lilianna odwzajemnia się przysyłając mi różne wiadomości czerpane z wydawnictw francuskich. Mogłabym dużo mówić o tym, jaką satysfakcję sprawia nam nasza wspólna korespondencja.

Piszę o tym wszystkim dlatego, żeby wyciągnąć dwa wnioski:

po pierwsze — odwiedzenie Kraju przez młodzież polskiego pochodzenia z Francji jest najbardziej pożyteczną formą kształtowania wśród niej prawidłowego stosunku do spraw „polskości”. Dlatego warto, żeby zainteresowane czynniki więcej w tej sprawie działały;

po drugie — bardzo pożyteczną rolę może spełniać wymiana korespondencji między młodzieżą zamieszkałą w Polsce a młodzieżą we Francji. Niestety, nie ma ustalonych kontaktów ani wymiany adresów.

A „Tygodnik” miałby tu też doskonałą okazję do udzielenia pomocy w tej sprawie, np. rozbudowując i więcej uwagi poświęcając „Klubowi Przyjaciół”. Myślę, że mogłyby nawet za pośrednictwem tej rubryki na łamach „Tygodnika” zawiązać się francusko-polskie kluby zainteresowań. Nie chcę na razie rozwijać tego tematu, ale chętnie uzupełnię swoje propozycje, jeśli redakcja będzie to interesowało.

Zofia SOBECKA  
Warszawa

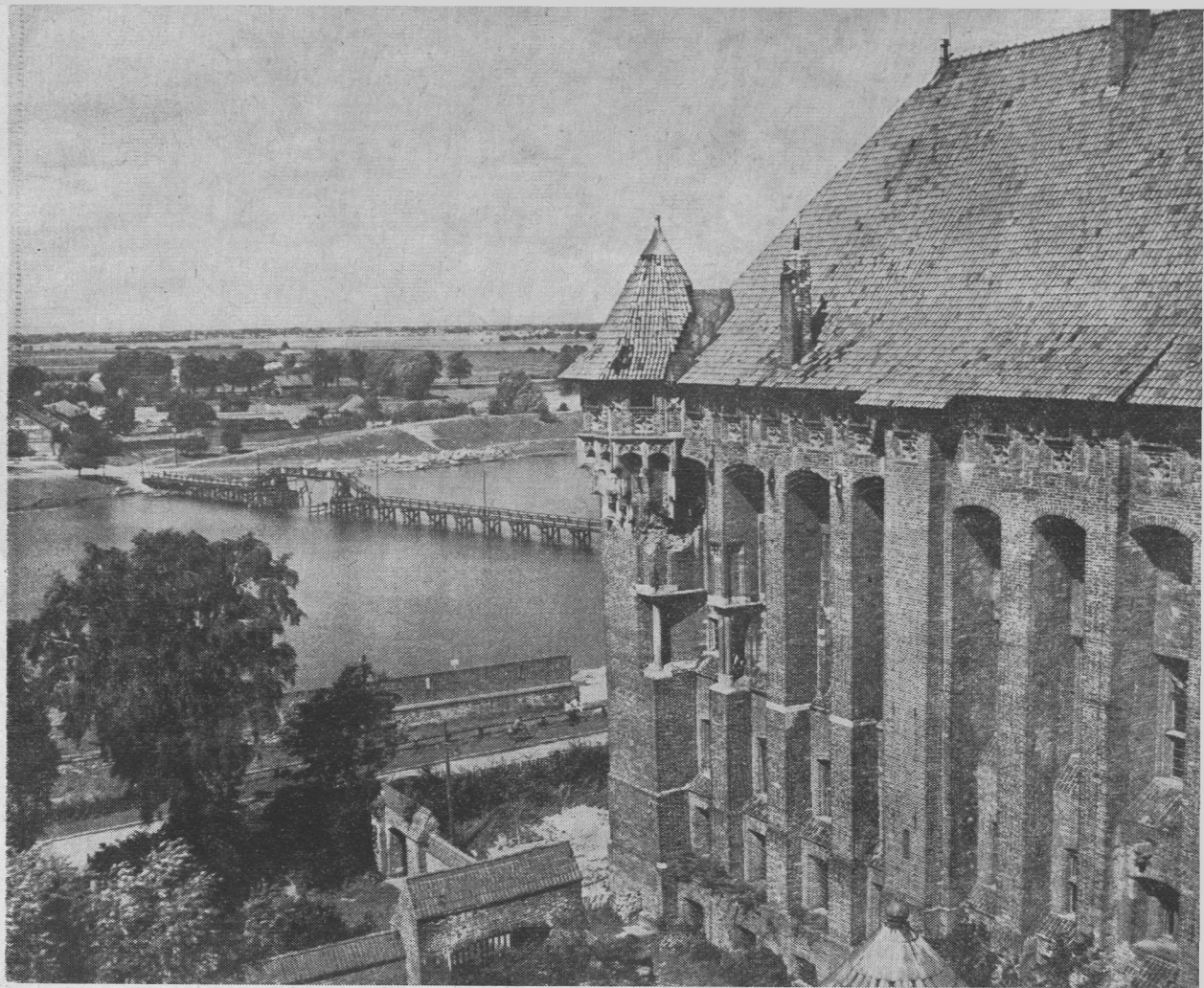
## Zespół „SYRENA” przyjmuje zapisy śpiewaków, tancerzy i muzyków

Zespół tańca i śpiewu „Syrena” w Paryżu podaje do wiadomości, że rozpoczęły się już zapisy i powakacyjne próby. Młodzież z Paryża i okolic, pragnąca brać udział w próbach a następnie w występach zespołu, może zgłaszać się pisemnie albo osobiście. Adres zespołu:

MAISON POLONAISE  
7, rue Crillon — Paris IV-ème  
(métro Bastille)

Próby odbywają się w każdą sobotę  
od godz. 17 do 19.30.

Poszukujemy śpiewaków, tancerzy i muzyków!



Zamek w Malborku zajmuje poczesne miejsce wśród wielkich rezydencji średniowiecznej Europy. Budowany w okresie od 1280 do 1400 roku, stanowi wybitne dzieło ówczesnej sztuki architektonicznej. Wzniesiony przez Zakon Krzyżacki w miejscu dawnego grodu pomorskiego nad Nogatem, był od 1309 do 1457 r. siedzibą wielkich mistrzów. Od roku 1457 do 1772 należał do Polski i był jedną z rezydencji królów polskich. Tu mieściła się też siedziba wojewody malborskiego. Niszczony wielokrotnie na skutek wojen ze Szwedami, zamek był odbudowywany. Polacy przeprowadzili wielokrotną modernizację i przebudowę fortyfikacji. W roku 1772 przy pierwszym rozbiore Polski dostał się pod panowanie Prus. Niemcy starali się uczynić z Malborka promieniującą ośrodek agresywnego prusactwa. Zamek wrócił do Polski dopiero w roku 1945. Został starannie odbudowany i stanowi dziś wielki muzealny zabytek architektury średniowiecza odwiedzany licznie przez turystów

# MALBORK

WĘGIERSKA BUDA ze skały, włoski Mediolan z marmuru, a Malbork z błota powstał — mówiono w średniowieczu. Określało to trafnie zarówno jego nizinne położenie nad leniwo płynącym Nogatem (jedno z ramion Wisły) jak i ceglane mury. Cały bowiem wielki zespół warowny złożony z trzech zamków i miasta ujętego w zamknięty system obronny zbudowany został z cegły, którą wyrabiano na miejscu, wykorzystując pobliskie bogate pokłady gliny.

Malbork przypomina tragiczne karty dziejów Polski, na które znaczny wpływ wywarło dawne państwo zakonu krzyżackiego i ekspansja Niemiec na wschód. Jest jednak zarazem symbolem złamania militarnej potęgi krzyżackiej, skutecznego oporu przeciw brutalnej germanizacji i podbojowi ziem polskich przez Niemców.

Krzyżacy sprowadzeni w dorzecze dolnej Wisły przez Konrada Mazowieckiego, w celu nawracania na chrześcijaństwo pogańskich Prusów, w pierwszym okresie zdobywania ich ziem korzystali z istniejących tu dawnych grodów polskich. Nowe grody budowali według miejscowych zwyczajów i długowiecznej tradycji tych ziem, a więc o konstrukcji drewniano-ziemnej. Dopiero po zdobyciu znacznych łupów, umocnieniu swej władzy, podjęli budowę głównej siedziby, na którą wybrali niewielką wysoczyznę nad Nogatem, leżącą niemal dokładnie w połowie drogi między Gdańskiem a Elblągiem w miejscu dawnego grodu pomorskiego. Wtedy przenieśli Krzyżacy siedzibę swego wielkiego mistrza z Wenecji do Malborka.

Zamek w Marienburgu, spolszczonym przez ludność na Malbork, rozpoczęto budować w 1280 roku, lecz jeszcze cztery lata wcześniej wielki

mistrz Zakonu nadał przywilej lokacyjny nowemu miastu, które miało stanąć wokół zamku, i sprowadził licznych osadników. Sprawować miał stąd rządy nad podbitymi ziemiami, sięgając coraz śmielej i brutalniej po ziemie polskie.

Zamek stanął bezpośrednio nad Nogatem na północ od miasta. Składał się z wielkiej bryły zasadniczego zamku o regularnym planie czworoboku z obreżną zabudową trzech skrzydeł. Miał wewnętrzny dziedziniec od wschodu, zamknięty wysokim murem. Budowę zamku ukończono około 1400 roku w okresie największego rozkwitu potęgi krzyżackiej.

Bryła zamku jest monumentalna, surowa, z mocnym podkreśleniem jej militarne go charakteru o wyraźnie zaznaczonej podwójnej roli budowli; klasztoru i twierdzy. Całość tego oryginalnego obiektu wojskowo-klasztornego złożona jest z trzech członów: Zamku Wysokiego, Zamku Średniego i Zamku Niskiego, pełniących rolę przedzamcza, otoczona fortyfikacjami i związana z miastem murami obronnymi. Wnętrza o sklepieniach gwiazdzystych wspartych na ośmiokątnych kolumnach granitowych, zróżnicowane są wyraźnie na te o przeznaczeniu klasztornym, jak kaplice, kapitułarz, i te o charakterze świeckim jak: sale zebrań, uczt i zabaw, a także kuchnie, izby mieszkalne i inne. Najwspanialsze są dwie sale dziś dobrze jeszcze zachowane według pierwszych wzorów, tak zwany Zimowy i Letni Refektarz wielkiego mistrza. Obydwie te sale, okazale urządzone, są dwukrotnie wyższe od innych sal i komnat.







Dokoła dziedzińca Zamku Wysokiego ciągną się ciężkie arkady wsparte na kolumnach z końca XIII wieku, a wzdłuż pierwszego piętra ocienione krużganki. Poniżej dziedzińiec Zamku Średniego: na lewo dom wielkiego mistrza, w skrzydle zamykającym dziedzińiec brama wjazdowa, w prawym skrzydle mieści się muzeum. Na pierwszym planie szczyt zabytkowej wieży zwanej Maślankową







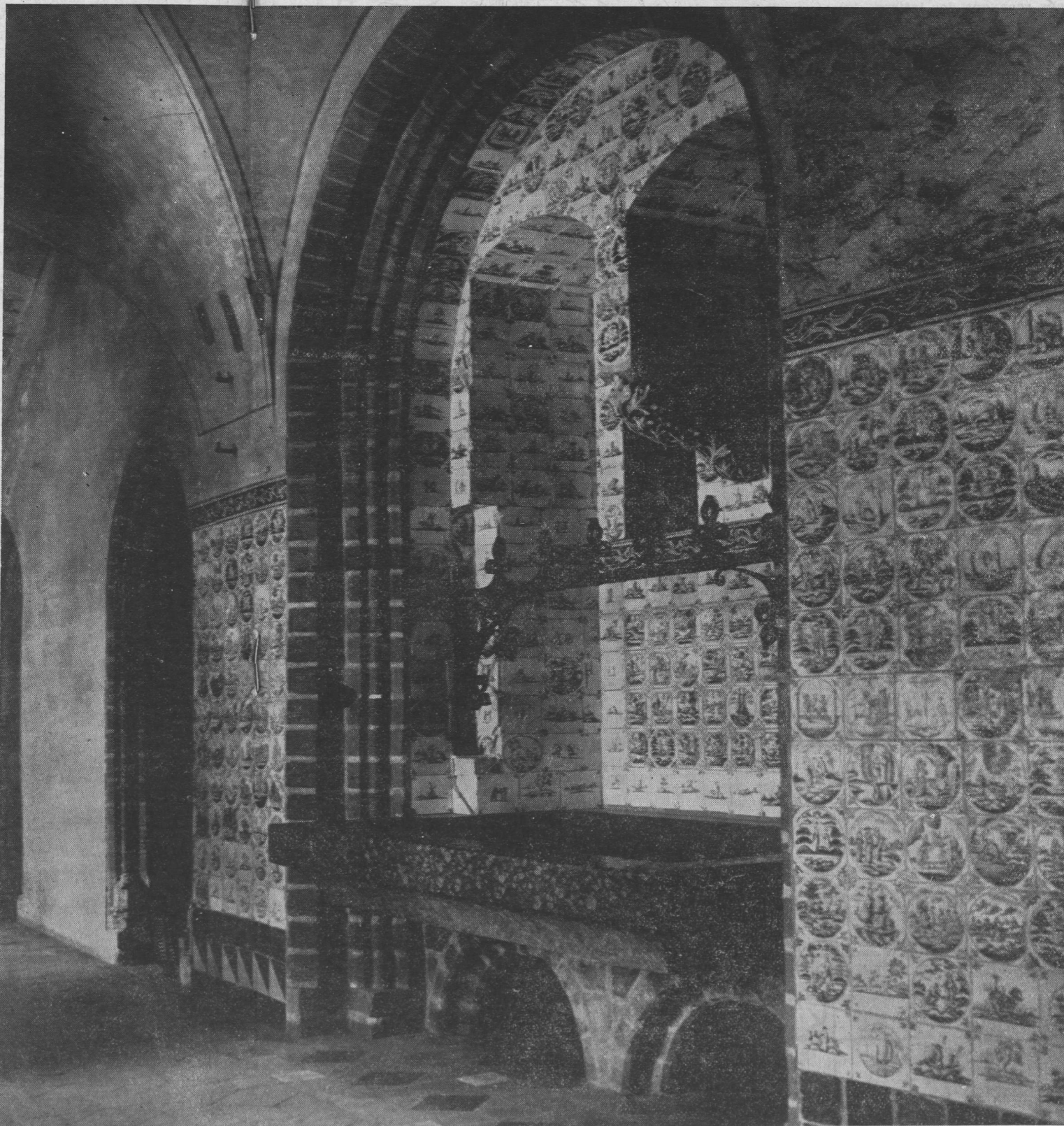
Widok na Zamek Wysoki i Średni od strony Nogatu. Pośrodku murów dawna brama mostowa z 1335 r.

## MALBORK,

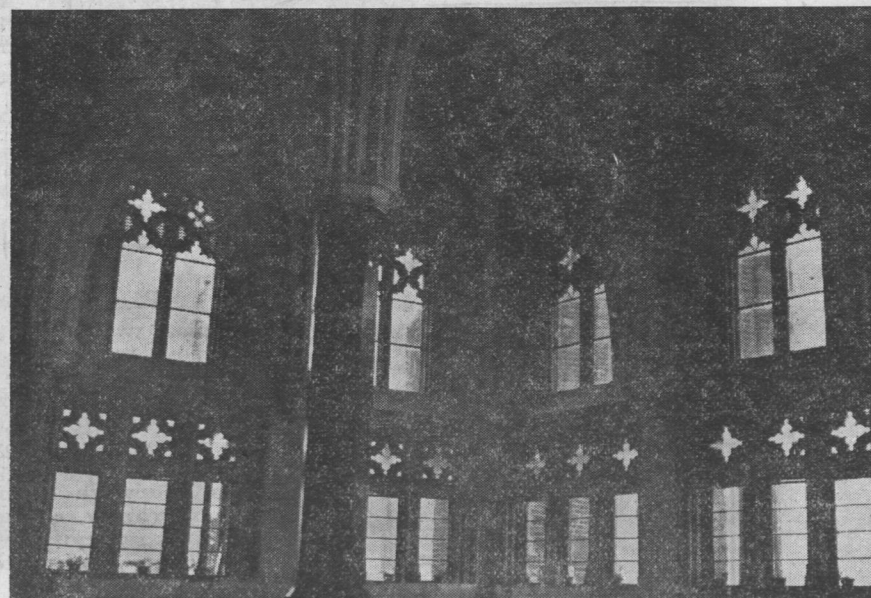
jeden z najwspanialszych zamków średniowiecznej Europy, jest też doskonałym wzorem obronnej rezydencji rycerskiej owych czasów. Twórcy jego odbiegli niekiedy znacznie od zasad powszechnie wtedy stosowanych w budowie tego rodzaju warowni, rozrzucając budowle na znacznym obszarze. Toteż cały zespół warowny, zbudowany w połowie XIV wieku przewyższa wiele podobnych urządzeń obronnych Europy zachodniej z tej epoki. Cylindryczne wieże, czworoboczne i ośmioboczne baszty przy bramach i wysuniętych narożnikach przystosowane są do użycia broni palnej i dział, do walki we wszelkich warunkach boju.

Nic więc dziwnego, że do Malborka ciągną licznie turyści polscy i zagraniczni, jako do jednej z najciekawszych atrakcji północnej Polski. Latem przyszłego roku, w lipcu i sierpniu, w zamku odbywać się będą wspaniałe widowiska artystyczne na wzór francuskich „Son et lumière”.

**P**OUR son propre malheur et celui de la Pologne, le duc Konrad de Mazovie donna en 1228 la terre de Chełmno en apanage aux Chevaliers Teutoniques. Installés en pays slave, ceux-ci procédèrent, par le glaive et le feu, à une germanisation à outrance. Déjà sûrs de leur puissance et de leur pouvoir, les chevaliers à croix noire commencèrent en 1280 la construction d'un puissant château-fort sur le Nogat, bras de la Vistule, à mi-chemin entre Gdańsk et Elbląg. Quitant Venise, le Grand-Maitre de l'Ordre s'installait dans cette nouvelle résidence baptisée Marienburg (nom que la population polonisa en Malbork) qui ne devait être terminée qu'en 1400, à l'apogée de la puissance teutonique en ces lieux. C'est alors une des plus puissantes forteresses de l'Europe médiévale et en même temps une résidence vraiment princière. Conquis en 1457 par la Pologne, au cours de la guerre de 13 ans qui pour longtemps arrêta le „Drang nach Osten”, Malbork devient une des résidences des rois de Pologne. Le château et la ville, résidence des voïvodes de cette région, resteront à la Pologne jusqu'au premier partage en 1772. Les Polonais reviendront, pour y rester, en 1945. Fidèlement restauré, c'est aujourd'hui un des plus beaux joyaux d'architecture militaire du Moyen-Age existant en Europe. Comme tel, il attire des milliers de visiteurs étrangers et polonais. L'an prochain on pense y organiser un spectacle historique sur le modèle des „Son et lumière”.



Światło dnia przenikające do wnętrza przez otwory okienne podkreśla surowość bogato zdobionych sal i komnat zamku





# MAŁY TYGODNIK

Nr  
50

## Do naszych młodych Przyjaciół

Już po raz pięćdziesiąty (a więc prawie rok) spotykamy się z Wami na łamach „Tygodnika Polskiego”. Otrzymałiśmy od Was w tym czasie wiele miłych listów, zdjęć, rysunków, miłych wierszy, a także rozwiązań zagadek i szarad. My

z kolei wysłaliśmy Wam sporo książek i drobnych upominków, przede wszystkim jednak staraliśmy się, aby „Mały Tygodnik” był interesujący.

Z okazji tego małego jubileuszu chcemy Wam zaproponować, abyśmy wspólnie redagowali nasze własne piśmko „Mały Tygodnik”. Piszcie do nas szczerze i otwarcie, po polsku i po francusku, co Wam się podoba, a co nie w „Małym Tygodniku”, co należy zmienić lub wprowadzić, żeby ten przeznaczony dla Was kącik „Tygodnika Polskiego” był ciekawszy i przytecz-

niejszy. Napiszcie czy korzystacie i w jaki sposób z naszych lekcji języka polskiego, czy stanowią one dla Was pomoc w samodzielnej nauce języka.

Przesyłajcie nadal pod naszym adresem 23, rue Taitbout Paris IXe swoje zdjęcia i rysunki, informujcie nas o swoich kłopotach i radościach. Interesują nas i Waszych rówieśników przygody i przeżycia wakacyjne, szkolne, opisy ciekawych podróży. Opiszcie je nam dokładnie, tak jak potraficie, po polsku albo po francusku, a my zamieścimy je na łamach „Małego Tygodnika”.

Czekamy na Wasze listy.

## WIERZ JANINY SOBOCIŃSKIEJ Z CROIX

przetłumaczono w Kraju  
na język polski

W numerze 30 „Małego Tygodnika” zamieściliśmy piękny wiersz pt. „Adieu Pologne”, nadesłany nam przez Janinę Sobocińską, uczennicę Liceum w Roubaix, mieszkającą w Croix (Nord) — 28, rue Jean Jasiees, która przebywała na koloniach letnich w Polsce.

Miło nam donieść, że wiersz ten, napisany w języku francuskim, wydrukowany został w warszawskim dzienniku katolickim „Słowo Powszechne” w dodatku dla dzieci „Słótko”, w przetłumaczeniu na język polski dokonany przez Janinę Lasocką. Polski przekład wiersza naszej małej Czytelniczki zamieszczamy poniżej:

## Żegnaj mi Polsko

Żegnaj mi, Polsko, żegnaj kochana  
Pradziadów moich Ojczyzno!  
Żegnajcie lasy i pola żyzne  
I łąk zielone dywany.

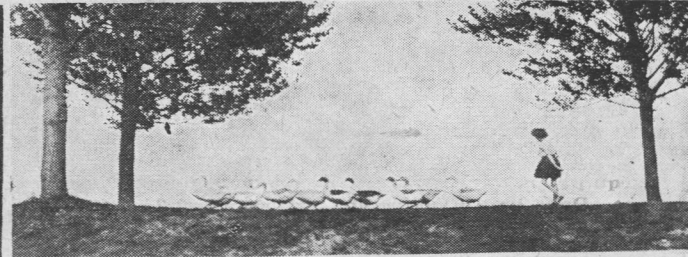
Żegnaj mi Beskid, gdzie w ciemnym  
lesie  
Zródełka z gleby się sączą,  
Skąd Wisła w zwartej gęstwinie  
pnący  
Skroś Polski wody swe niesie.

Żegnaj mi Kraków i Jego dziwy  
Co czar historii mi przeda,  
Żegnajcie wieśni, klechdy, legendy  
I wieści gminnej przedziwo.

Żegnaj stolicę bronioną krwawo  
Meczeństwa piętno na tobie.  
Chciał faszysta złożyć cię w grobie,  
Ale ty żyjesz! Warszawo!

Może powrócę pod ojców strzechę,  
Powitam miasta i sioła...  
Polsko! Twe piękno wabi i woła,  
Piękno się twemu uśmiecham.

**E T VOICILE CINQUANTIÈME NUMÉRO de „La petite Semaine”. Cela fait donc un an que nous conversons chaque semaine avec nos jeunes amis. Un contact a été établi, nous recevons des lettres, des réponses à nos charades et devinettes et, en retour, nous envoyons des livres et autres prix. Mais nous voudrions que cet anniversaire fournisse l'occasion d'un contact plus étroit. Ecrivez-nous donc pour nous dire ce qui vous plaît (ou ne plaît pas) dans cette page, ce que vous voudriez y voir, quel est le profit que vous tirez des leçons de polonais. Et aussi, envoyez-nous vos photos et vos dessins, racontez-nous vos vacances, vos voyages, votre vie de tous les jours, votre maison et votre école. Nous attendons impatiemment vos lettres.**



## Pomyślcie o ciekawej inscenizacji

Szkoły i różne stowarzyszenia organizują w okresie zimowym przedstawienia i występy młodszych i starszych dzieci. Warto pomyśleć już teraz o tym, aby Wasza inscenizacja była ciekawa, oryginalna i łatwa do przygotowania.

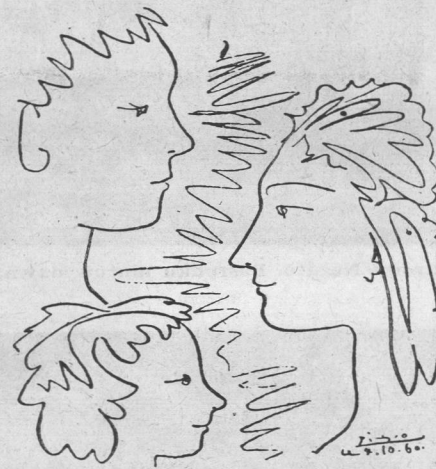
Ze swej strony proponujemy Wam przygotować inscenizację opartą na fragmentach pięknej bajki polskiej poetki Marii Konopnickiej, „O krasnoludkach i sierotce Marysi”. Dzieci w łatwych do przygotowania kostiumach grają rolę gąsek sierotki Marysi tak, jak to robią Wasi rówieśnicy z Zespołu Tanecznego w Poznaniu (na zdjęciu). Zdjęcie sąsiednie przedstawia prawdziwe gąski i małą gęsiareczkę.

Jeśli chcecie otrzymać odpowiednie materiały do różnych inscenizacji — zwróćcie się albo za naszym pośrednictwem, albo bezpośrednio do Towarzystwa „Polonia” działającego w Polsce pod adresem: WARSZAWA, ul. Koszykowa 6a.

## MALARZE DZIECIOM PARYŻA

W Wersalu odbyła się sprzedaż w drodze licytacji dzieł sztuki nadesłanych przez wybitnych malarzy i plastyków francuskich, jako dar na rzecz organizacji „Łyk powietrza dla dzieci Paryża”. Wpływy uzyskane ze sprzedaży dzieł organizacja przeznaczy na urządzenie wakacji w roku 1964 najbardziej potrzebującym dzieciom Paryża.

Tygodnik „France Nouvelle” zamieścił powyższą reprodukcję jednej z prac nadesłanej przez Picassa.



## PIF U NAS

Czy lubicie psa Pifa, bohatera różnych wesołych przygód? Wystąpi on dziś gościnnie na naszych łamach.

Jeśli chcecie się dowiedzieć, jaką przygodę przeżywał Pif tym razem, pomalujcie rysunek kredkami: niebo na niebiesko, drzewa na kolor ciemnozielony, a Pifa na białe i brązowe. Części rysunku oznaczone kropkami pomalujcie kredką jasnozieloną, a zakreślone krzyżykami — na szaro. I wszystko się zaraz wyjaśni.

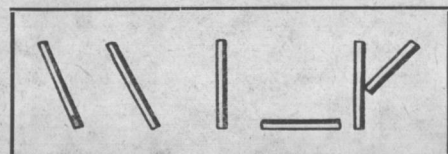
**ZAGADKI** Co ma zęby, a nie gryzie?

Z jakiej szklanki nie można się napić?

**ŻARCIKI** Jakie ryby pływają w rzece?

## UKŁADANKA

Dodaj cztery patyczki w ten sposób, aby powstał cały wyraz — nazwa leśnego zwierzęcia.



## Pięć wyrazów

Wpisz w kratki poziomo pięć wyrazów, w których występują litery KA. Znaczenie wyrazów: 1. rodzaj powozu, 2. drzewo liściaste, 3. leczy w chorobie, 4. góry między morzami Czarnym i Kaspijskim, 5. sprzedają w niej lekarstwa. Pierwsze litery odgadniętych wyrazów, czytane z góry na dół, utworzą nowy wyraz, w którym litery KA występują aż dwa razy.

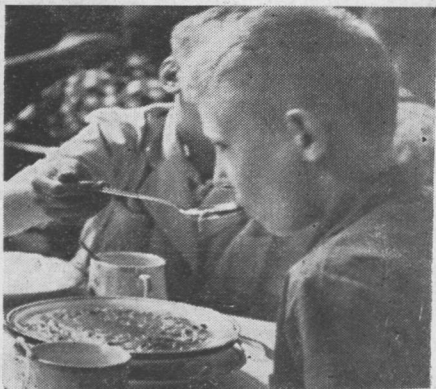
K	A			
	K	A		
		K	A	
			K	A
				K
				A

Kolejną lekcję języka polskiego na wesoło prowadzoną przez profesora Gramatykę zamieścimy w następnym numerze.



Mietek Szezerba z Douai spędził tegoroczne wakacje na koloniach letnich w Polsce. Czuli się doskonale.

René Jerusel z Bruay-en-Artois był na koloniach letnich w Polsce. Zdarzyło się, że został nakarmiony przez przyjaciela. Pozdrawia Was i zachęca do nadsyłania do „Małego Tygodnika” zdjęć i opisów różnych Waszych przygód.







## REMEDES PASSE-PARTOUT

Les médecins de la clinique dermatologique de Lublin poursuivent des recherches sur l'emploi de remèdes antimalariaux dans le traitement des affections cutanées. La rosachine, essayée sur 30 malades, a donné de bons résultats dans les cas d'érysipèle, affection très réfractaire au traitement, comme d'ailleurs tous les impétigos, érythèmes et mycoses. Dès le quinzième jour, les efflorescences regressent, les démangeaisons se font moins pénibles.

Encouragés par les résultats obtenus jusqu'à présent, les dermatologistes de Lublin essayent maintenant le même remède anti-malariaux pour le traitement de plusieurs cas de psoriasis, contre lequel on ne connaît pas encore de médicament pleinement efficace.

*Ce splendide chêne millénaire de Kadyny, dans la région d'Elblag en Poméranie, témoin de la naissance de l'Etat polonais, compte 4,5 mètres de circonférence. Les gosses ne manquent jamais de l'entourer d'une ronde joyeuse*



## LE RAIL POLONAIS SE MODERNISE

Les bureaux d'études des chemins de fer polonais se penchent actuellement sur plusieurs prototypes de locomotives et wagons.

Une locomotive lourde de manœuvre de 700 ch, ne le

cédant en rien au matériel mixte diesel-électrique du même genre fabriqué en France, URSS et Hongrie est en cours d'essais — qui serviront d'ailleurs à l'élaboration du prototype d'une locomotive de 1700 ch.

Les travaux d'électrification du réseau polonais devant être accélérés, on prépare également la fabrication en série d'une motrice pour convois lourds du type „4 E”, prévue pour une vitesse d'exploitation de 125 km/h, ainsi que d'un quadruple élément auto-moteur pouvant atteindre 160 km/h.

D'autre part une nouvelle voiture de voyageurs — 4 compartiments de 1-re et 5 de 2-e classe — pouvant rouler également à 160 km/h, sera mise à l'essai sur le réseau encore cette année. La fabrication en série sera faite aux usines „Cegielski” de Poznań, réputées pour la qualité du matériel ferroviaire qu'elles construisent.

### ■ NOUVELLES ECLAIR ■ NOUVELLES ECLAIR ■

▲ Les élèves des écoles de Katowice ont consacré 19 mille heures de travail à embellir et réaménager le parc Kościuszko, dans les quartiers sud de la ville.

▲ Le concours national de labourage derrière tracteur a été remporté, parmi 17 concurrents représentant toutes les voïvodies, par Kazimierz Lisiecki. Avec le titre de meilleur tractoriste polonais, celui-ci a empoché une prime de 4 mille zlotys.

▲ 75 mineurs du puits I de la mine „Knurów” ont organisé leur travail de façon à obtenir un rendement journalier de 5 tonnes de houille par homme d'équipe.

▲ Dans les voïvodies de Katowice et d'Opole il y a un million d'abonnés à la

radio et 350 mille possesseurs de postes de TV.

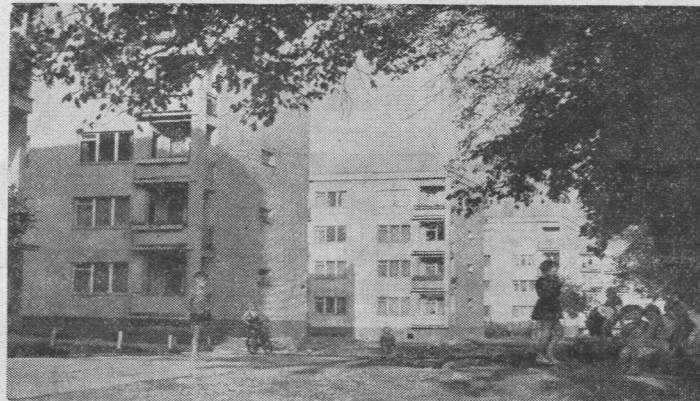
▲ L'école d'ingénieurs de Bydgoszcz vient d'être dotée d'un nouveau et important bâtiment renfermant des nombreuses salles de cours, des laboratoires et un amphithéâtre central. L'école qui pour l'instant ne mène que des cours du soir, sera transformée l'année prochaine en établissement normal d'enseignement supérieur.

▲ A l'âge de 77 ans s'est éteint à Gdynia le doyen des capitaines au long cours de la marine marchande polonaise, Mieczysław Burhardt qui, entre autres décorations, était chevalier de la Légion d'Honneur française.

▲ La plus moderne des sucreries polonaises nouvelles, à Werbkowice dans

la région de Lublin, construite en deux ans et demi, fonctionnera dès la campagne sucrière en cours. En novembre, les premières tonnes de sucre quitteront l'usine.

▲ Dans la station de cure de Czerniawa-Zdrój en Basse-Silésie, on a découvert une nouvelle source radio-active, très bénéfique pour les rhumatisants.



Une nouvelle cité pour le personnel de l'importante centrale thermo-électrique — 10 beaux immeubles de 3 étages chacun

## ŁÓDŹ EMBELLIT

C'est peut-être à Łódź, la capitale du textile polonais, que les architectes ont la tâche la plus difficile. Ville industrielle type de la seconde moitié du siècle précédent, elle a hérité du capitalisme des rues étroites, des cours sombres, des immeubles sans confort. Il faudrait démolir pour rebâtir, ce qui d'ailleurs se fait dans certains quartiers. Mais les architectes s'attaquent surtout aux espaces vides, à la proche banlieue. Et ainsi apparaît une cité nouvelle, ensoleillée, entourée de verdure.

Des nouveaux immeubles rue Franciszkańska (à droite) et dans la cité universitaire (en bas), ce dernier destiné aux étudiants étrangers



# L.250<sup>F</sup>

+ T.I.  
+ T.I.  
(solde en 24 mois)

et vous partez avec votre

# SIMCA 900

Allez la voir et l'essayer chez votre Concessionnaire.

## GARAGE Ste. BARBE

Agence **BONDU Frères**  
(Anciennement Szymerski)

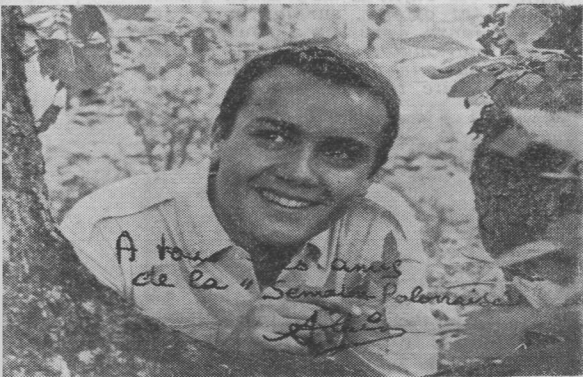
Près des Grands Bureaux

3, rue Anatole France  
BRUAY-en-ARTOIS — Tél. 42



Rozmowy „Tygodnika” z francuskimi piosenkarzami

## ALAIN GAUNAY POZDRAWIA SWOICH POLSKICH PRZYJACIÓŁ



Alain Gaunay ma 19 lat, ale mimo to piosenki jego nie mają zupełnie dobre znane nam charakteru „twistowego”, przeciwnie, są pełne wdzięku i poezji. Znana jest wszystkim piosenka śpiewana przez Petulę Clark „Je chante doucement”, której kompozytorem i autorem tekstu jest właśnie Alain Gaunay. Niedawno ukazała się jego pierwsza płyta (Vogue) z czterema nowymi piosenkami jego kompozycji, które sam śpiewa.

— Jak dawno rozpoczął pan karierę piosenkarzką?

— Na serio to bardzo niedawno, kilka miesięcy temu.

— A nie „na serio”?

— Parę lat temu, z moim kolegą z liceum, Polakiem z pochodzenia — Claude Pitkowskim, stworzyliśmy duet i śpiewaliśmy przy różnych okazjach piosenki kowbojskie i inne... ot tak, dla zabawy...

— A obecnie już pan z nim nie śpiewa?

— Nie, gdyż postanowiłem pracować poważnie w piosenkarstwie, a on poświęcił się innym studiom i mieszka teraz zresztą w Lille, a ja w Paryżu. Zobacze go niedługo, gdyż wybieram się do Lille, gdzie będę brał udział w lokalnym programie telewizyjnym.

— A jakie są pana dalsze projekty?

— Muszę wiele pracować nad solidnym przygotowaniem się do zawodu, który mnie fascynuje, a nie korzystać z dobrej passy dla młodych, która jest sprawą przejściową. Wydaje mi się bowiem, że jeśli człowiek chce się poświęcić pewnemu zawodowi, to na stałe, na całe życie...

— Usłyszymy pana w radio?

— W kilku audycjach w najbliższym czasie w radio w Paryżu, a także i w audycji regionalnej w Lille. Cieszę się szczególnie z tej ostatniej, gdyż mam wielu przyjaciół Polaków na północy Francji. Z tej okazji przesyłam moje najlepsze pozdrowienia i „do zobaczenia, à bientôt!”

## Rady od serca

DROGA PANI ANNO!

Mam do rozwiązania bardzo trudny i poważny problem. Jestem dwa lata po ślubie. Bardzo kochał się z moim mężem. Wkrótce jednak po ślubie on poszedł do wojska. Niedługo ma wrócić. Tymczasem, podczas jego nieobecności ja związałam się z innym. Mąż o niczym nie wie. Balam się mu pisać, gdy był daleko. On wierzy, że go ciągle Kocham i właściwie ma prawo wierzyć, bo często do niego pisałam, serdecznie, no, a gdy przyjeżdżał na urlop do domu, zachowywałam się tak jak żona. Człowiek, z którym się związałam, nie wyobraża sobie życia beze mnie. Postanowiliśmy, że gdy tylko mąż wróci, zaraz mu o wszystkim powiem, odejdę i przeprowadzimy rozwód, a potem wyjdę za tamtego. Ale mam coraz więcej wątpliwości. Boję się, co będzie, gdy mu wyznam prawdę, boję się, że on się załamie i gotów zrobi jakieś głupstwo. Przyjedzie z wojska taki stesknioty, powróci do normalnego życia, na pewno ma moc różnych planów związanych ze mną i z naszym domem. Co będzie, gdy mu powiem, że odchodzę, nie mogę sobie tego wyobrazić. A ten drugi znowu — przecież wszystko ustaliliśmy. Czy wolno mi zrobić mu teraz taki zawód.

Blagam niech mi pani poradzi. Nikt poza panią nie wie o tym wszystkim, nikomu się nie zwierzałam.

NIEWIERNIA

DROGA PANI!

Okropnie się pani zaplątała. Nie mam zamiaru prawić pani morałów, co się stało, to się stało. Przeszłości nie można zmienić. We wszystkim, co pani pisze, najbardziej zastanawia mnie jedna rzecz. Ani słowem nie wspomina pani o swoim obecnym uczuciu. Kogo pani kocha? Którego z tych dwóch mężczyzn? Boi się sprawić zawód jednemu i drugiemu, ale przecież któregoś z nich pani woli, jeśli można tak powiedzieć. I jednego z nich dwóch musi pani wybrać i to bardzo szybko. Nie mogę za panią wybierać, ponieważ nie wiem, co dyktuje pani serce. Jeśli obaj panowie tak samo mocno panią kochają, dla każdego z nich rozstanie będzie trudne. Trzeba więc by pani podjęła tę decyzję sama, stanowczą i nieodwołalną. Bo z dwoma mężczyznami żyć pani nie może. Pozostaje mi życzyć, aby pani wybór i pani decyzja były mądre, rozsądne i szczęśliwe dla pani przyszłości.

ANNA

SZANOWNA PANI ANNO!

Mam 42 lata. Ożeniłem się z młodą, 25-letnią kobietą. Jesteśmy z sobą już dwa lata. Nie muszę chyba dodawać, że ja ubóstwiam. Ale... Zawsze przecież musi być jakieś ale. Pracuję bardzo ciężko. Dostawiam od świtu do nocy. Dlatego tak ciężko pracuję, bo pragnę, żeby moja śliczna, kochana żona miała wszystko, czego zapagnie. Rezultat jest taki, że ona chce się bawić, wychodzić często, a ja albo nie mam czasu, albo jestem tak zmęczony, że nie mam siły ani ochoty. Kilka razy, gdy odmówiłem wyjścia, żona umówiła się ze znajomymi, wróciła nad ranem, zadowolona, szczęśliwa, rozbawiona. Byłem bardzo zazdrosny. Zrobiłem jej scenę, że włożył się z obcymi mężczyznami, a ja pracuję tak ciężko, tylko dla niej. Wie pani co ona mi odpowiedziała? „Nie chcę z mną chodzić, będę więc chodzić bez ciebie. Chciałam, byś bawił się razem. Nie mogę siedzieć wiecznie w domu”. I co pani na to, pani Anno? Ja robiłem jej wyrzutę, że jest egoistką, samolubną, próżną istotą bez serca. Ale to wcale nie pomogło. Proszę mi poradzić, jak postępować dalej.

ZAPRACOWANY MAŻ

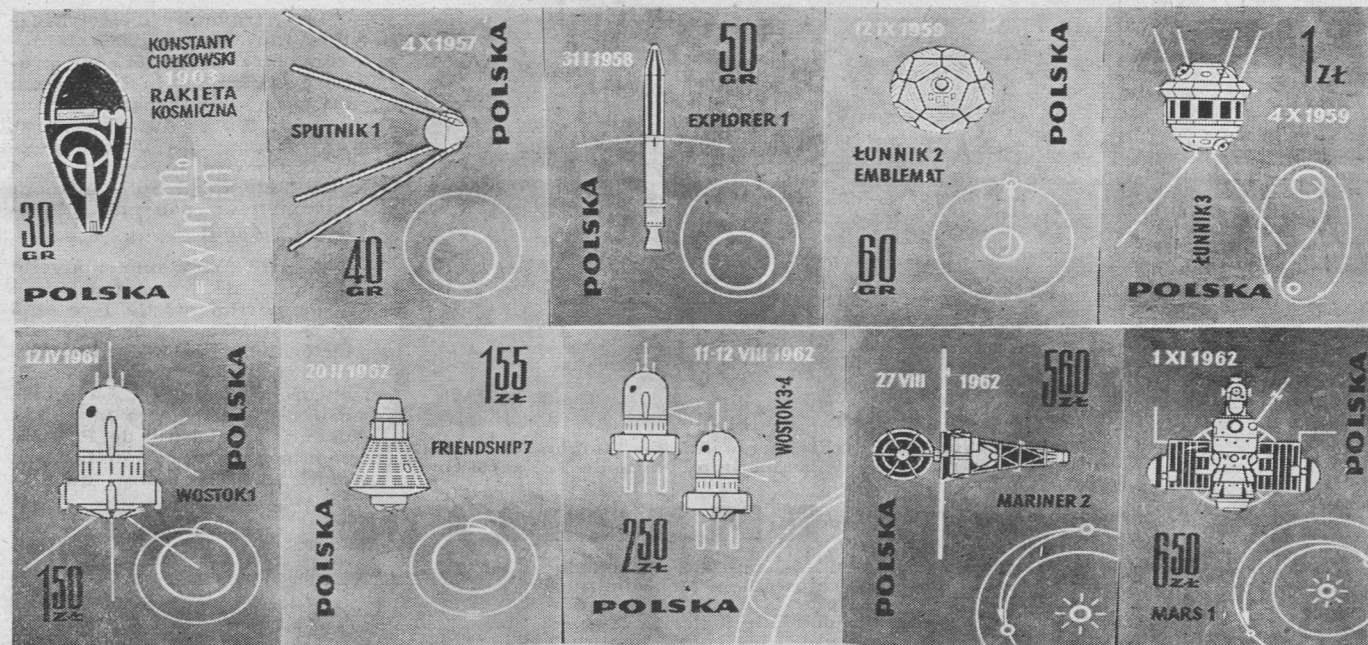
SZANOWNY PANIE!

Rozumiem pana rozgoryczenie i żal do żony. Ale rozumiem także ją. Jak pan mógł przypuścić, że 25-letnia kobieta zadowolona z dobrobytem, strojami, skoro nie będzie miała nawet okazji pokazać się ludziom, zabawić, rozzerwać? Popełnia pan poważne błędy i pochodzi pan do małżeństwa w sposób bardzo egoistyczny. Bo choć pracuje pan ponad siły dla żony, nie dostrzega pan w niej człowieka. Sprawił pan sobie lalkę, chce pan ją ładnie ubrać i posadzić przy sobie na fotelu. Nie ma pan nawet czasu nią się zająć, porozmawiać, poznać jej zainteresowania i potrzeby. To przecież absurd. Błędne koło. Tak dalej być nie może. Musi pan ograniczyć swe zajęcia, ewentualnie ograniczyć wydatki, ale musi pan równocześnie stać się dla żony czymś więcej niż maszyną do wyrobienia pieniędzy. W przeciwnym wypadku to małżeństwo może się niedobrze skończyć. I wina nie będzie tylko po stronie żony.

ANNA

## KĄCIK FILATELISTY

## PODOBÓJ KOSMOSU NA POLSKICH ZNACZKACH



W listopadzie ukaże się nowa seria polskich znaczków poświęcona osiągnięciom nauki światowej w dziedzinie zdobywania Kosmosu. Seria składać się będzie z 10 znaczków ilustrujących etapy podboju Kosmosu przez człowieka.

Na znaczku wartości 30 GR widnieje rakieta kosmiczna projektu Konstantego Ciolkowskiego, uczonego rosyjskiego polskiego pochodzenia, pioniera budowy rakiet, oraz wprowadzony przez niego wzór matematyczny prędkości lotu rakiety.

Na znaczku 40 GR przedstawiono pierwszego sztucznego satelitę ziemi „Sputnik I” wystrzelonego w dniu 4.X.1957 r. przez ZSRR.

Znaczek 50 GR przedstawia pierwszego sztucznego satelitę „Explorer I” wystrzelonego przez USA w dniu 31.I.1958 r.

Na znaczku 60 GR jest proporzec z godłem ZSRR, który został umieszczony na Księżycu przez drugą radziecką sondę kosmiczną „Lunnik II”, wystrzeloną w dniu 12.IX.1959 r.

Na znaczku 1 ZŁ jest zasobnik trzeciej radzieckiej rakiety kosmicznej „Lunnik III”, która wyrzucona w dniu 4.X.1959 r. dokonała pierwszego lotu dookoła Księżycza, dostarczając fotografii półkuli Księżycza niewidzialnej z Ziemi.

Znaczek 1,50 ZŁ przedstawia zasobnik statku kosmicznego, który po raz pierwszy wznosił w przestrzeń kosmiczną człowieka — mjr J. A. Gagarina. Doniosły ten fakt miał miejsce w dniu 12.IV.1961 r.

Znaczek 1,55 ZŁ przedstawia amerykański statek kosmiczny „Friendship 7” wyniesiony przez rakiety „Mercury 6”, w którym w dniu 20.II.1962 r. dokonał pierwszego amerykańskiego lotu kosmicznego mjr J. Glenn.

Na znaczku 2,50 ZŁ przedstawiono dwa radzieckie statki kosmiczne „Wostok III” i „Wostok IV”, w których dwaj radzieccy kosmonauci A. G. Nikolajew i P. R. Popowicz dokonali pierwszego zespołowego lotu kosmicznego w dniach 11 i 12.VIII.1962 r.

Na znaczku 5,60 ZŁ jest amerykański statek kosmiczny „Mariner 2”, wystrzelony w dniu 27.VIII.1962 r., który po raz pierwszy zbliżył się do planety Wenus w odległości 41 tysięcy km.

Na ostatnim znaczku, wartości 6,50 ZŁ, przedstawiono kosmiczny statek radziecki „Mars I”, wystrzelony w dniu 1.XI.1962 r. w kierunku Marsa. „Mars I” osiągnął rekord w odległości przekazywania sygnałów z przestrzeni kosmicznej.

Znaczki projektował artysta-grafik Jerzy Desselberger. Znaczki drukowane będą techniką offsetową w nakła-

dach: 30 gr — 5 mln, 40 gr — 7 mln, 50 gr — 5 mln, 60 gr — 8 mln, 1 zł — 4 mln, 1,50 zł — 4 mln, 1,55 zł — 4 mln, 2,50 zł — 3,5 mln, 5,60 — 1,7 mln i 6,50 zł — 950 tysięcy sztuk.

Format wszystkich znaczków:

31,25 x 39,5 mm.

EM.

# Cécilia

11, rue de Paris - LILLE - 56, rue de Paris

Własne wyroby cukiernicze

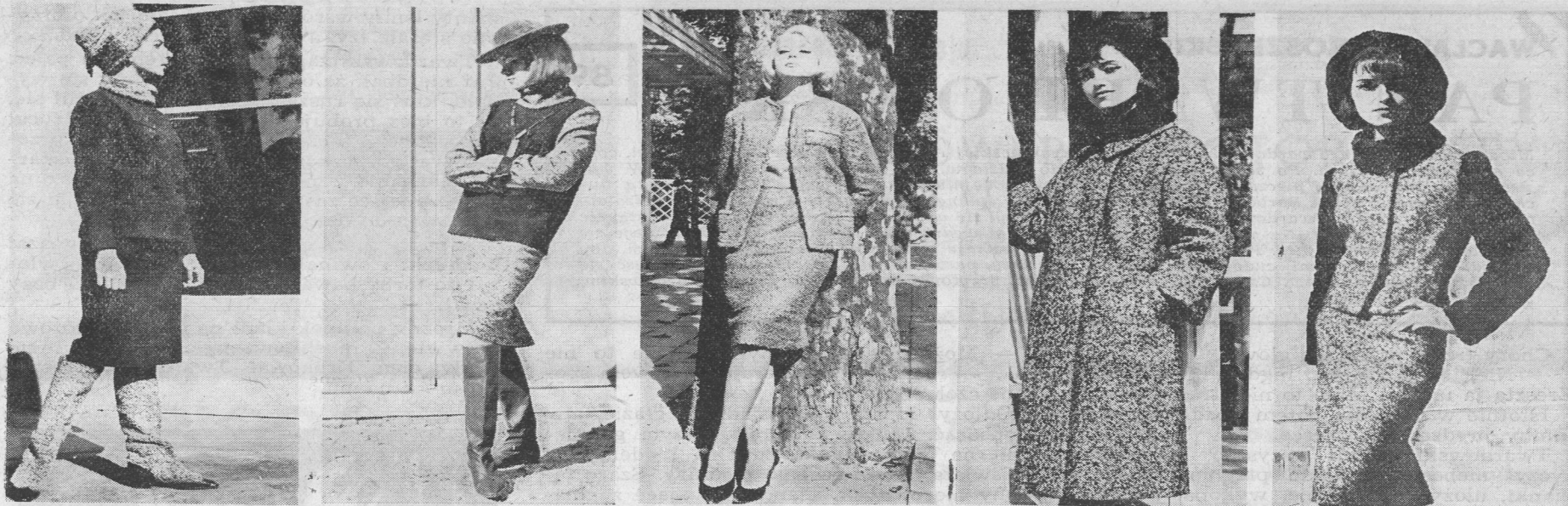
Własna czekolada

Własne drażetki

Własne chleby

Własne kruche ciasteczka  
i inne własne specjałyNasze wyroby są zawsze świeże,  
wysokiej jakości i po przystępnych cenach!





## Tylko dla kobiet

☉ W CIĄGU 65 LAT ISTNIENIA ZWIĄZKU POLEK W USA godność honorowych członkiń Związku otrzymały: Maria Konopnicka, Eliza Orzeszkowa, Maria Rodziewiczówna, Maria Skłodowska-Curie i Helena Paderewska. W okresie międzywojennym Związek Polek przyczynił się do wyposażenia Instytutu Radowego im. Skłodowskiej-Curie w rad. Obecnie Związek zamierza wydać pracę o więzi łączącej M. Konopnicką z Polonią w Stanach Zjednoczonych.

☉ STANISŁAWA SROCZYK, TELEGRAFISTKA z Głównego Urzędu Telekomunikacji Międzymiastowej w Warszawie zajęła I miejsce w ogólnopolskim konkursie na najlepszą telegrafistkę. Mistrzini pisze z szybkością 384 uderzeń na minutę. Nie popełniła ponadto ani jednego błędnie w tekście liczącym 5,5 tysiąca znaków. Drugie miejsce zdobyła Anna Tesch z tego samego urzędu, a następne telegrafistki z Katowic — Elżbieta Króliczek, Jadwiga Gronowska i Alicja Jankiewicz.

☉ PEWNA AMERYKANKA PODAŁA W PIŚMIE „CONSTITUTION” niezawodny przepis na budzenie nie lubiącego wstawać do pracy męża. Do tego celu (oprócz oczywiście męża) potrzebne są: poduszka, biszkopty i pies. Wieczorem należy włożyć głęboko pod poduszkę męża biszkopty, a rano zawołać psa, żeby ich szukał...

## POLSKA MODA JESIENNO - ZIMOWA

Modele jesienno-zimowe 1963/64 są spokojne, proste, sportowe. Zapewne spodobać się każdej kobiecie. Cechą charakterystyczną prostych w kroju okryć i kostiumów są wyraźnie poszerzone ramiona. Przede wszystkim nosimy rzeczy dwuczęściowe. Spódnice proste, zakrywające kolana, czasem rozszerzone kontrastowymi z boków lub jedną z tyłu. Żakiety typu bolerko, albo wyraźnie dłuższe, zachodzące na biodra, często dwurzędowe. Na kołnierze nakładamy szal z tego samego materiału lub z niezwykle modnego w tym sezonie futra.

PLASZCZE proste, w kroju podobne do męskich jesienek, mogą być krótsze od spódnicy (długość 7/8), albo dłuższe (ale wtedy nosi się ciemne podkolanówki), lub podszyte futrem, często z karczkiem i marszczeniem na plecach, z długimi rękawami zaopatrzonymi w mankiety. Moda przewiduje ostrą zimę — futro będzie

wiecznym niezbędnym uzupełnieniem płaszczy. Do tego najmodniejsze długie po kolana boty z miękkiej skóry.

SUKNIE proste, na ogół z tych samych materiałów co płaszcze, dają możliwość stosowania wielu kombinacji zależnych od naszej inwencji. Można wykorzystać stare, ciepłe suknie do przeróbek oraz łączyć je z futrzanymi rękawami lub innymi ozdobami. Materiały — lekko tkane tweedy, o wyraźnym splocie, miękkie, puszyste, ciepłe tkaniny. Najmodniejsze są szkockie kraty.

SUKNIE POPOŁUJNIOWE: wyłącznie „małe czarne” z cieniwej wełny, krepy, gniesionego matowego jedwabiu. Obowiązują w nich dekolty i to bardzo mocno wycięte na plecach, w kształcie szpicu lub półokrągłego wgłębienia. Prawie wszystkie suknie mają rękawki, często długie, wąskie, obcisłe. Modne są kwadratowe dekolty z przodu, a z tyłu — trójkątne.

DODATKI: futrzane czapki „kominiarki”, kaszkiety lub berety, futrzane chustki, szale i szaliki, grube kraciaste pończochy, wysokie getry, torby podobne do toreb konduktorskich. Na wieczór modna jest metalowa biżuteria z wyraźnym rysunkiem kół, przy sukniach balowych czarne pajety, koraliki, cekiny, perły.

KOLORY: przygaszone, wzięte z palety holenderskich mistrzów: burgundzka czerwień, przyprószone szary granat, zgaszona zieleń, ciemny brąz. Na wieczór — biały, czarny i nowy, różowy kolor bladej pelargonii.

MAKIAŻ: podkreślone oczy, blade usta. Główna niewielka, lekko zaokrąglona. Wieczorem — sztuczne koki, pióra, woalki, kwiaty.

Wszystkie prezentowane przez nas modele pochodzą z kolekcji „MODA POLSKA” — Warszawa, ul. Widok 3/5/7, skr. tel. MODPOL.

Zjawiska te stanowiły zewnętrzną politykę życia.

Ale miało ono niemniej złożone tajnie wewnętrzne, o których pan Mottez nie miał najślabszego pojęcia, gdyż były zamknięte między ścianami dwu izb i stanowiły życie, jak sądzono, „męża i żony”.

Gdy Jaśniach stał coraz bardziej, Ewa zmuszona była, niejako materialnie, wejść we wszystko. Płaciła jego rachunki w hotelu i załatwiała wszelkie sprawy. Sprowadzała lekarzy i lekarstwa. Ponieważ zaś te wszystkie lekarstwa ani myślały pomagać, a było ich mnóstwo, musiała sama orientować się wśród ich ogromu, zgadywać, które mogą skutkować dobrze, a które winny być wylane do zatoki dla zatrucia krabów i flader. Lekarz, Włoch ogromnie sympatyczny, wygadany, bywał, niewiele zajmował się chorym. Paplał pocięty, komplementy, słuchał, pukał, wywraçał oczy, wzdychał, łapał franki i wynosił się z ukłonami. Ewa sama wzięła na się z konieczności rolę lekarza. Zaczęła systematycznie zaznajamiać się z chorobami swego towarzysza. To ją zbliżyło ku niemu. A skoro raz zbliżyła się do jego pościeli z miłosierdziem siostry, weszła nie wiedząc o tym, w obszar litości nad nim i brnęła coraz dalej. Główna choroba — była to tak zwana anemia, nieco trafniej, aczkolwiek z anglosaską gruboskórnością zwana przez długozębą Angielkę *consumption*... Najboleśniejszym wszakże objawem tej choroby była bezsenność i rozstrój nerwów.

Jaśniach prawie zupełnie nie sypiał. Sen jego było to półświadome drzemanie, gdzie dźwięki widziadła splatają się z jawą, męczarnia zabójcza, nieustająca, głucha. Świat dlań już nie istniał. Na świecie bowiem były dlań tylko krzyki, łaskoty straszliwe, zdrowe śmiechy ludzkie, polyski rznące oczy jak ostrza mediolańskich sztyletów, zgrzyty i bóle.

Szczęśliwą była ta noc, kiedy drzemał i dostrzegał tylko widziadła. Były bowiem noce bez widziadeł, to znaczy — jawa. Wtedy oszalałe nerwy miotły nim jak martwym sprzętem. Wstawał z łóżka: biegł cichymi krokami po izbie jęcząc z cicha, żeby nikogo nie budzić. Biegał tak w kółko, w kółko, w kółko. Znużony padał na pościel, żeby się tam wić, rzucać, przewracać. Głowa leżała to w nogach, to w głowach łóżka. Poduszki związały, skręcały, przerywały, ciskały. Zatykał uszy, zamykał oczy, liczył, myślał ściśle, przeklinał, wzdychał i jęczał cicho, żeby nikogo nie budzić.

Ewa słyszała wielokrotnie w nocy te jego awantury, przygody i męki, ale nie miała odwagi wejść.

Jednakże, zmożona przez litość, otworzyła pewnego razu w nocy drzwi i stanęła na progu. Chciała mu pomóc w jakikolwiek sposób. Nie wierzył oczom, gdy weszła. Leżał przez chwilę z otwartymi oczyma, zdumiony i przerażony. Usiadła przy łóżku i poczęła głaskać ręką jego zimne czoło. I oto pod wpływem tych pogłaskań wszystko w nim ucichło.

Ewa zamilkła. Ponieważ nie patrzył na nią, więc poziewała w sekrecie. Po znacznym odstepie milczenia rzekła:

— Jeżeli pana osaczy kiedy owa niezwykłość myślenia, a nie zechce się panu pisać, proszę mi zwierzyć ustnie owe myśli. Niech je pan podyktuje. Piszę bez błędów ortograficznych.

— Che-che!  
— Naprawdę — bez błędów! Takie myśli poety Jaśniacha-Bandosa mogą nawet mieć księgarską wartość.

— Powiedzą księgarze, że podrobione *ad hoc* przez socjałów, tym bardziej że autograf nie jego.

— Z treści poznają lwie pazury.

— Prędzej strzępy lwiego ogona. Ale niech tam! Jeszcze trochę rozjuszę dziennikarzy i wszelkiego rodzaju renciarstwo. Niech pani pisze.

— Ale w czym? Nie ma papieru.

— Toteż niech pani kupi zielony kajet na Place des Palmiers. Jest tam po lewej ręce taki sklep. Flaszkę atramentu tudzież godziwą obiadkę ze stółkami.

— All right!

— Na tytule można napisać: „Testament zdychającego”...



WACŁAW SIEROSZEWSKI

## PAN TWARDOWSKI

89

Młody szlachcic Jan Twardowski studiując na krakowskiej Alma Mater zakochał się w Kasi, córce garncarza Balczara. Po ślubie wywozi żonę do rodziców, sam zaś wraca do Krakowa. W wyprawie do „diabelskiej pieczary” spotyka szatana i podejmuje z nim walkę. Orędowniczką duchową jest mu królowa Barbara. W tym samym czasie spłonęła duża część Krakowa, a rozszalały tłum począł ścigać Twardowskiego. Początkowo skrył się u księdza Czarnkowskiego, a następnie w pieczarze pustelnika. Na wieść o koronacji królowej wędruje do Krakowa. Tam dowiaduje się iż królowa jest umierająca. Po powrocie do pieczary zostaje pustelnika ciężko chorego. Prosi, aby ratował królową swoimi cudownymi lekami. Niestety, pustelnik nie jest w stanie podnieść się nawet ze swego postania. Czując, że niedługo straci przytomność, odkrywa przed Twardowskim tajemnice swego życia.

Chory trząsł przecząco głową.

— Nie, już ja się stąd nigdzie nie ruszę!... Zresztą ja umrę... Mnie to nie straszy!...

Istotnie w parę dni potem upadł nieprzytomny, bredząc w gorączce.

Twardowski spełnił wszystko, jak sobie życzył nieboszczyk. Ciało przeniósł do lepianki, ułożył w trumnie, wykopał głęboki dół pod brzoza, na własnych barkach zwłoki tam przeniósł, na wierzchu usypał foremną mogiłę, postawił na niej krzyż z wyrzeźbionymi u spodu literami:

D.O.M.  
Hic iacet  
IOANNES MILAVICIUS  
A.D. † MDLI.

Po czym przejście do lepianki z jaskini zasypał ziemią i kamieniami, a samą lepiankę zburzył.

Kilka dni ubiegło mu na tej pracy, gdyż ziemia była skuta mrozami i musiał palić ognisko, aby ją zmiękczyć. Dopiero po skończeniu wszystkiego odsunął wskazany głaz i zaczął rydłem odrzucać skalne rumowisko i ziemię. Niewiele sobie obiecywał z tego dziedzictwa, gdyż wątpił, aby stary mógł wiele złota i kszotności sam przenieść; ale zawsze, nawet nieduża suma miała dlań w obecnym położeniu wielkie znaczenie.

Już wyrzucił ziemi na dwie łopaty, ale śladu skarbu nie spostrzegł.

↓ STEFAN ŻEROMSKI ↓  
↓ DZIEJE GRZECHU ↓

Cały czas wiosenny upłynął wśród dziwacznych, choć monotonicznych zdarzeń. Jaśniach był coraz cięższy chory. Chudł, nie sypiał i popadał w roztrój coraz cięższy. Nie zdając sobie sprawy, jakim się to dokonało sposobem, Ewa poczęła się nim opiekować, jak szarytka czy siostra. O każdej porze dnia i nocy wchodziła do jego numeru i spełniała wszelkie czynności, których służąca hotelowa z pewnością by wykonać nie chciała. Jeżeli podczas dnia Jaśniach leżał w łóżku, co się najczęściej zdarzało, „opiekowała się jego spokojem”.

Miał ten termin głębokie znaczenie. Ponieważ najbliższy szelest, świergot ptaków, daleki okrzyk dzieci, pianie koguta, szczekanie psów, kroki na schodach, szczech nożów w kuchni, rozmowa w sąsiednim pokoju i tak dalej — przyprawiały go o rozpacz, trzeba było temu wszystkiemu zapobiegać. Wynikły stąd tysiączne a najpocieszniejsze awantury. Trzeba było wykupić i wyłapać w całej dzielnicy koguty, oświście wypędzać ze strychu zagnieżdżone tam koty, miauczące oczywiście po nocach. Samo się przez się rozumie, że przemyślni Korsykianie podpuszczali późny koguty, ażeby je wkrótce za drogie pieniądze sprzedawać i za jeszcze droższe ścigać. Szczególnie jeden szybkonogi kałakut, wrzaskliwy jak roznosiciel gazet, stał się straszliwą wprost zmorą Jaśniacha.

Kogut ów budził go już około godziny pierwszej po północy z lekkiego drzemia, które wówczas jedynie, jak błogosławiony anioł, zstępowało na nieszczęśliwego. Piał zaś ten potwór tak piekielnym głosem i tak nienasyconie, że sama Ewa poczytywała go w końcu za Belzebuba, ucharakteryzowanego na sposób koguci. Jaśniach wymyślił machiawelski sposób napasienia wyżej opisanego koguta chlebem namoczonym w spirytusie i pochycenia, gdy się spije. Ale przebrany diabeł nie był bity w ciemię i ani myślał wziąć się na owe moczone kawały chleba. Dziesiątki szybkonogich chłopaków, opłaconych sówicę, ścigały to piejące wcielenie piekielne — nadaremnie — w ciągu jakichś dwóch tygodni. Roztropność nakazuje przypuszczać, że owe pościgi korsykańskie nacechowane być musiały życziwością dla koguta, nie dla Jaśniacha. Polowali na dręczyciela dwaj litościwi quasi-Anglicy (Sapalski i Herman Landau), strzelając wielokrotnie z rozmaitej odległości ku

menty lśniły wśród nich tu i tam jak olbrzymie stężale łyzy, a spodem świeciło złoto...

Twardowski zapuścił w nie chciwe palce. Już nie dbał, że obok niego, jak mu się wydało, ktoś się rusza i szeleści... Domyślił się, że to bies próbuje go odstraszyć... Rzucił mu zaklęcia, a część klejnotów i złota przepychywał gorączkowo do worka. Resztę skarbu starannie z powrotem zakopał, głaz na swoje miejsce zasunął i już spokojnie jął się szykować do drogi.

Zapasy ziół spalił; cenniejsze związał w pęczki i owinał płótnem; obok nich włożył do torby kawał placka i wyszedł na boży świat.

Mroźny poranek kładł na śniegach różową poświatę. Z muślinów mgieł wynurzył się bładzie cień Krakowa. Twardowski ruszył rażno ku niemu.



Dalszy ciąg nastąpi

zgorzeniu całego kwartału, a rzecz prosta, bez skutku. Zdrowi ludzie śmiali się do rozpuku i opowiadali sobie, trzymając się za boki, epopeję z kogutem. Śmieszna jest bowiem dla człowieka nędra ludzka. Sam Jaśniach leżąc na swym balkonie parskła nieraz ze śmiechu, gdy zgraja chłopaków, przewracając się, skacząc przez mury i rowy, ścigała szybkonogiego.

Wytworzyła się wkrótce kontragitacja przeciwko schwyтaniu Belzebuba. Powstała partia stawiająca sobie za zadanie obronę jego życia i praw obywatelstwa. Na czele owego stronnictwa stanęła długożęba i płaskociąta Angielka, która z oczywistą niechęcią nosiła w swej obecności piękność Ewy. Córa Albionu nie szczędziła grosza dla spariszowania zamachów na wolność i *habeas corpus* kogucie. Dzięki temu (po części) kogut rzucał najspokojniej tuż pod oknem Jaśniacha i doprowadzał go do szału. Sama obawa, że straszne pianie nocne rozlegnie się, nim świt zarumieni wody zatoki, wprawiała chorego już z wieczora w stan rozpacz. Toteż kiedy nareszcie pewien czarnooki młodzian wszedł do pokoju trzymając pod pachą wcielonego diabła, który lypał powiekami z udanym zdumieniem, Ewa wraz z milionem podziękowań rzuciła mu luidora. Tegoż dnia mniemany kogut w mocnych pętlach na nogach skazany został na deportację i wywieziony przez Ewę oświście na drugą stronę zatoki aż do Bastelicaccia.

Dzieje niemniej złożone od kogucich miało szczekanie pewnego psiaka w domku stojącym tuż nad morzem. Ewa musiała codziennie nad wieczorem udawać się do właścicieli psa z prośbą o zamknięcie go na noc. Ileż to razy biegła nad ranem, kołatała do okien i, odpędzana grubiańsko, prosiła o zamknięcie szczeniaka! Zaznajomiła się bliżej w ciągu tego czasu z kucharzem i wszelkiego rodzaju fortelami skłoniła go, żeby siekał cicho swoje frykasy albo wychodził z siekaczem w góry, poza ściany hotelu. Wszyscy mieszkańcy domu byli przez nią zobowiązani do zachowywania się w taki sposób, żeby Bandos mógł mieć niezbędną ciszę. Każdy z tych zabiegów wymagał osobnego kunsztu, opłacony był niemalym wydatkiem staroń, miłości własnej i upamiętnił się dobrze. Ludzie nie wyrzekali się swych praw do hałasu, do śmiechu, do szczekania obcasami — za darmo. Każdego z nich trzeba było zjednać dla „sprawy”, niemal kupić od niego prawa hałasowe.

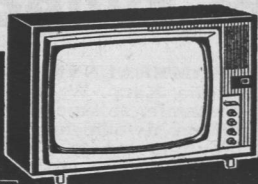
Sprzymierzeńca w tych pracach i zabiegach codziennych znalazła tylko w młodym oficerze marynarki. Spostrzegła nieraz z podziwem, że niektóre z jej obowiązkowych zabiegów zostały uprzedzone. Ten i ów uciszył szczekającego psa, usmierzyl wrzawę dzieci, przyciszył wrzask werandowych gości. Działo się to na prośbę oficera, pana Mottez.

Pewnego razu znalazł on sposobność zakomunikowania Ewie, że nawet torpedowce, manewrujące pod jego komendą za cytadela, wyrzucają swe świsty w sposób przyciszony i tylko z dala od miasta. Wszystko to dlatego, żeby nie nękać „jej męża”.



NOUVELLE TECHNIQUE - IMAGE

Un relief saisissant !



Nouveau TÉLÉVISEUR

**PHILIPS**

TF 2326

Największy w całej okolicy wybór  
TELEWIZORÓW wyposażonych całkowicie  
dla odbioru drugiego programu.

Ceny telewizorów od 1.150 fr.

**Ets PICOT et Fils**

17, Place Clemenceau, BETHUNE

Zwracajcie się z pełnym zaufaniem do naszej firmy!  
Zapewniamy najlepszą obsługę po sprzedaży w ra-  
mach gwarancji.

Jeśli szukasz spokoju...  
...wybierz

**MOTOCONFORT**

ROWERY, MOTOROWERY,  
MOTOCYKLE, SKUTERY  
Najlepsza marka francuska ♦ Najniższe ceny  
u najlepszego specjalisty i wyłącznego  
przedstawiciela w rejonie

**W. WOJTECKI**

route d'Arras - LENS (P.deC.) - Fosse 4

Oferujemy ponad 200 maszyn, z których najnowsze mamy na składzie  
Firma W. WOJTECKI posiada ponadto największy  
w całym rejonie wybór broni myśliwskiej i naboji

♦ Części zamienne ♦ Akcesoria ♦ Naprawy  
**ODWIEDŹ NAS!**



**OSIŃSKI**  
TAPICER  
- DEKORATOR

149, rue Jules Guesde  
ROUBAIX (Nord)

Urządzanie wnętrz mieszkalnych  
według różnych stylów

MEBLE - KUCHNIE FORMICA -  
SALONY - SYPIALNIE - MATERACE  
COSY - TAPCZANY - FOTELE  
Odnawianie - reperacje - przeróbki  
ODŚWIEŻANIE MATERACÓW  
Roboty przyjęte rano - ukończone wieczorem  
Firma udziela długoterminowych kredytów

**PEUGEOT***na eksport***SAMOCZODY MARKI PEUGEOT to:**

**P**EWNOŚĆ i BEZPIECZEŃSTWO JAZDY,  
**P**OPULARNOŚĆ i ELEGANCJA,  
**P**OWAŻNE OSZCZĘDNOŚCI PALIWA,  
**P**IERWSZORZĘDNE  
WYKOŃCZENIE WOZU,  
**P**EWNE i DŁUGOTRWAŁE UŻYTKOWANIE,  
**P**ROSTA i ŁATWA WYMIANA CZĘŚCI

**DYPLOMACJI**

Wszelkie informacje i dokumentacje można  
otrzymywać błyskawicznie: telefonicznie,  
telegraficznie lub korespondencyjnie

**SOCIETE SELF**148, Boulevard Péreire, Paris XVII  
tel. GAL - 88-40**PHARMACIE DE PARIS**1, Place de la Gare - LILLE  
(obok dworca kolejowego)

poza artykułami farmaceutycznymi  
znajdziecie wszystko co dotyczy

**OPTYKI, AKUSTYKI i PRODUKTÓW  
WETERYNARSKICH**

Specjalny dział ORTOPEDII z salonem  
prób, pończochy na żylaki, pasy  
lecnicze

Laboratorium do badania krwi, moczu,  
plwocin itd.

**ZAWSZE NAJLEPSZY  
WYBÓR - GATUNEK  
ZAWSZE  
NAJNIŻSZE CENY**

5, rue du Quesnoy, 5  
VALENCIENNESSt. AMAND - CONDE s/ESCAUT - BRUAY-en-ARTOIS  
MAUBEUGE - LE QUESNOY**POLSKIE RADIO z WARSZAWY**

zaprasza Czytelników „Tygodnika Polskiego”  
na lekcje języka polskiego.

SZCZEGÓŁY NA STRONIE NASTĘPNEJ**RADIO VARSOVIE**

invite les lecteurs de „La Semaine Polonaise”  
à prendre part aux leçons de langue polonaise

émises chaque jeudi sur ondes courtes dans les bandes des 41 et 50 mètres (exactement  
41,18 m et 50,42 m) et répétées chaque dimanche sur 25,09 - 25,42 - 31,45 et 31,50  
mètres.

En remplissant et expédiant le „bon de commande” imprimé au verso, vous recevrez  
gratuitement les cahiers de „Polonais par la radio” qui vous aideront à suivre les cours.



# „LA BOUTIQUE POLONAISE”

25, rue Drouot — PARIS IXe  
tel. PROvence 83-37 CCP 18-946-68 PARIS

## Poleca następujące książki po cenach najniższych

Mała encyklopedia prawa	— 23,25 F	Słownik chemiczny rosyjsko-polski	— 24,80 F
Mała encyklopedia przyrodnicza	— 26,60 F	Słownik mechaniczny rosyjsko-polski	— 21,70 F
Mała encyklopedia muzyki	— 27,00 F	Słownik serbo-chorwacko-polski	— 31,00 F
Mała encyklopedia techniki	— 30,85 F	Słownik terminologii odlewnictwa w sześciu językach: (polski, czeski, niemiecki, angielski, francuski, rosyjski)	— 16,00 F
Mała encyklopedia zdrowia	— 26,00 F	Słownik łacińsko-polski	— 14,00 F
Encyklopedia popularna A—Z	— 25,00 F	Słownik ukraińsko-polski	— 29,15 F
Mała encyklopedia ekonomiczna	— 18,90 F	Słownik hiszpańsko-polski	— 7,60 F
Słownik lekarski angielsko-polski i polsko-angielski	— 30,00 F	Słownik włosko-polski	— 8,00 F
Słownik techniczny angielsko-polski	— 20,15 F	L. Szwykowski — Słownik francusko-polski	— 7,80 F
Słownik elektryczny polsko-angielski	— 13,90 F	A. Platow — Rozmówki francuskie	— 4,20 F
Mały słownik historii Polski	— 10,50 F	A. Platow — Comment le dire en polonais	— 4,20 F
Mały słownik astronautyczny	— 6,20 F		
Mały słownik biologiczny	— 6,15 F		
Słownik techniczny angielsko-polski	— 20,15 F		
Skrócony słownik mechaniczny polsko-angielski	— 13,00 F		

Do cen powyższych doliczamy własne koszty przesyłki pocztowej. Posiadamy również na składzie **WSZYSTKIE DZIEŁA PISARZY POLSKICH.**

Mamy też płyty polskiej muzyki ludowej i klasycznej oraz nagrania Stefana Kubiaka.

# RODACY

## na szerokim świecie

▲ **W ANGIELSKIM ZESPOLE KAMERALNYM „ALPHA PIANO TRIO”** występuje Polka, Natalia Karp. W jednej z recenzji napisano o niej: „odnosi się wrażenie, że słuchamy utworów na fortepian z towarzyszeniem dwóch instrumentów smyczkowych. Siłą swego talentu, pięknym tonem i wycuciem nastroju wysuwa się Natalia Karp — na pewno wbrew zamierzeniu — na plan pierwszy”.

▲ **W NOWO OTWARTYM DOMU POLSKIM W AUCKLAND** rozpoczęto cykl odczytów. Pierwszy, o historii Górnego i Dolnego Śląska, wygłosił Feliks Brodowski, drugi o wrażeniach z pobytu w Polsce — Stefan Podolski.

▲ **NA POSIEDZENIU RADY NAUKOWEJ AMERICAN FEDERATION CLINICAL RESEARCH** w Chicago przyjęto w poczet rzeczywistych członków towarzystwa dr Michała Rytla. Członkostwo towarzystwa daje przywilej wygłaszania odczytów o osobistych osiągnięciach naukowych na terenie wszystkich oddziałów Federacji w Stanach Zjednoczonych. Dr Michał Rytel ogłosił drukiem 12 prac naukowych w medycznych czasopismach naukowych.

▲ **WE WŁOSZECH PRZEBYWA OBECNIE KILKU POLAKÓW** zatrudnionych w tutejszym przemyśle filmowym. Feliks Fabian z Londynu jest kierownikiem plastycznym i dekoratorem nakręcanego obecnie filmu „Herakles, Samson i Ulysses”. Michał Waszyński nakręca w Rzymie film „Książę książąt”, a Henryk Landowski jest redaktorem wydawanego w Rzymie po angielsku dwutygodnika filmowego „Rome presents”.

▲ **POLONIA AMERYKAŃSKA Z UZNANIEM PRZYJĘŁA** nadany na sieci telewizyjnej NBC reportaż z Warszawy poświęcony życiu oraz problemom miasta. Prasa polonijna podkreśla, że szczególnie udane były sceny z życia mieszkańców oraz zdjęcia nowo wzniesionych gmachów i odbudowanych zabudków Warszawy. Warto dodać, że stacja TV NBC obejmuje swym zasięgiem całe Stany Zjednoczone.

▲ **STARANIEM AMERYKAŃSKO-POLSKIEGO KOMITETU STULECIA WOJNY DOMOWEJ** ukazały się drukiem „Wspomnienia z pobytu w Ameryce generała Krzyżanowskiego w okresie wojny domowej”.

▲ **W LONDYNI ODBYŁO SIĘ WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU LEKARZY POLSKICH** w Wielkiej Brytanii. Poświęcono ono było uczczeniu zasług prof. dr Laskowicza w 50-rocznicę jego pracy naukowej. W okresie międzywojennym prof. dr Laskowicz był organizatorem Uniwersytetu Poznańskiego. Obecnie należy do najwybitniejszych laryngologów na świecie.

## RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

♦ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ♦

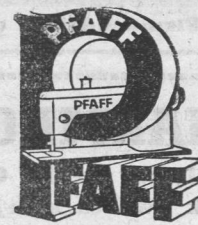
**LENG — PICARD ET C-je** 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47 ROUBAIX (Nord)

### D. DOWOJNA-BIENAIME

Tłumaczka przysięgła przy Wyższych Sądach w Paryżu. Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji, 23, quai de la Tournelle, Paris (5e)

Telefon: ODEon 41-17.  
Metro: Pont-Marie.



Nr. 0661

## PFAFF

**NAJBARDZIEJ UDOSKONALONA  
MASZYNA DO SZYCIA  
NA ŚWIECIE!**

**MASZYNA PFAFF —  
ZAWSZE Z NAJNOWSZYMI  
OSIĄGNIĘCIAMI  
TECHNIKI**

**JACQUES RAQUET —  
Przedstawiciel rejonowy  
3, rue de la Monnaie  
LILLE (tél. 55-12-85)**

oraz  
**M. SEBERT:  
3, Cité Roger Salengro  
LIEVIN (P. de C.)**

**M. PAILLART-DUMURET:  
160, rue de la République  
BRUAY-EN-ARTOIS (P. de C.)**

**N. CAIGNET:  
15, rue de Libercourt  
CARVIN (P. de C.)**

Proszę o wysłanie mi  
bezpłatnej dokumentacji

Imię i nazwisko .....

Adres .....

## La Polonais par la Radio

### LEKCJE JĘZYKA POLSKIEGO PRZEZ RADIO

Zgodnie z życzeniem swoich słuchaczy Polskie Radio podobnie jak w roku ubiegłym rozpoczęło od 17 października 1963 r. nadawanie lekcji języka polskiego z podtekstem francuskim.

Kurs języka polskiego przez Radio zdobył już sobie szerokie uznanie w kręgach społeczeństwa polskiego we Francji i w Belgii, zwłaszcza

wśród dzieci i młodzieży polonijnej. Kurs ten jest bardzo przystępnie opracowany i posiada formę lekką i przyjemną, która pozwala na szybkie opanowanie języka polskiego.

Kurs przeznaczony jest w zasadzie dla początkujących, zachęcamy jednak do korzystania z niego również tych naszych Czytelników i Słuchaczy Polskiego Radia, któ-

rzy pragną pogłębić znajomość języka ojczystego lub też poprawić wymowę.

Na każdą lekcję składają się przeważnie krótkie scenki obrazujące życie w Polsce oraz objaśnienia nowych słów i zwrotów. Niekiedy dialog zastępowany jest wierszem, pogadanką lub piosenką.

Poważną pomocą w nauce języka polskiego są specjalne

## RADIOWY KURS JĘZYKA POLSKIEGO LE POLONAIS PAR LA RADIO

### Zamówienie

Proszę o przysłanie mi na poniższy adres zeszytów „Le Polonais par la Radio”, jako pomocy w korzystaniu z Radiowego Kursu Języka Polskiego.

Imię i nazwisko  
Prénom et nom .....

Dokładny adres  
Adresse exacte .....

### Bon de commande

Veillez m'envoyer à l'adresse ci-dessous les cahiers „Le Polonais par la Radio”, constituant le complément des cours faits sur les ondes.



**ZŁOTE GODY**

**LIEVIN.** Pan Wincenty Barański ur. 1890 i jego żona z domu Józniak ur. 1893 obchodzili uroczyste złote gody. Państwo Barańscy otrzymali od licznej grupy przyjaciół serdeczne życzenia i gratulacje. We Francji przebywają oni od 1923 r.

„Tygodnik Polski” składa Jubilatowi życzenia zdrowia i pomyślności.

**Ślub polskiej pary w Valence (Drôme)**



Ostatnio odbył się ślub p. **Władysława Maliszewskiego** z p. **Władysławą Dudniczenko**. Przyjaciele i znajomi z Valence, Peyrus i Romans przesyłają serdeczne życzenia młodej parze.

Na zdjęciu siedzą od lewej: matka p. Dudniczenko, młoda para i siostra p. Maliszewskiej.

**Wśród gołębiarzy**

Podajemy wyniki osiągnięte w poszczególnych miejscowościach i grupach:

**AUCHY-LES-MINES.** „Au dessus de Paris” hodowcy gołębi starych: 1. p. Leon Rudowicz, 4. — p. E. Zimny. Hodowcy gołębi jednorocznych: 6. p. Walkowiak.

Klasyfikacja końcowa: 10 — p. E. Zimny, 13 — p. Leon Rudowicz, 15 — p. Kasprzak, 16 — p. Walkowiak, 19 — p. Kuźnicki.

**LENS.** We wszystkich konkurencjach wyróżnił się swoimi gołębiami p. Józef Kioj i p. Spichaj.

**FENAIN.** Dobre wyniki osiągnął p. Jan Furmanowski i p. Sławski.

**ABSCON.** Najlepsze wyniki za loty gołębi starych: 6 — p. Ciemniński. Największą ilość punktów we wszystkich kategoriach zdobył p. Gatusik. Następne miejsca: p. Ciemniński, 8 — p. Tarnowski.

Największą ilość punktów za loty gołębi jednorocznych otrzymali: 1 — p. Gatusik, 3 — p. Tarnowski, 4 — p. Ciemniński.

**Z żałobnej karty**

W Croix, koło Lille, zmarł ostatnio w wieku 58 lat **IGNACY PAWLIK**. Zmarły był uczestnikiem Ruchu Oporu we Francji i cieszył się dużym szacunkiem i poważaniem.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.



Ślawnny piłkarz Raymond Kopa...



Ogólnie mówiło się, że Kopa za nieopatrzone mówienie o „niewolnikach”, grozi los Rumińskiego, sławnego bramkarza, który „zniknął” z reprezentacji, a nawet z klubu w wyniku podobnego konfliktu

**SPÓR O KOPE**

**F**RANCUSKA PIŁKA NOŻNA, obok kolarstwa i ostatnio lekkiej atletyki, należy do tych dyscyplin sportu, którymi Polonia francuska interesuje się najwięcej. W tych wszystkich dziedzinach sportu Polonia francuska wywarła swój wpływ w sposób wyraźny.

Piłka nożna we Francji przeżywa obecnie bardzo ciężki kryzys. Na ten temat rozpoczęła się szeroka dyskusja, która przybrała nawet formę ostrej polemiki. Oliwy do ognia dolała „skromna” przegrana z Bułgarią w Sofii 1:0. Wszyscy ci, którzy oglądali ten mecz w telewizji, muszą przyznać, że widowisko było smutne: Bułgarzy poza jedną szczęśliwą bramką niczego więcej zdziałać nie potrafili, ale piłkarze Francji byli jeszcze gorsi.

Po tym przegranym meczu rozpoczęła się na nowo ostra kampania pod hasłem „z Kopą czy bez Kopy” tak jak gdyby kryzys piłki francuskiej zależał jedynie od tego.

Niewątpliwym jest fakt, że piłkarstwo francuskie przeży-

wa kryzys. Warto przypomnieć, że po wspaniałych sukcesach przychodziły czasy niepowodzeń takich drużyn jak austriacki „Wunderteam” czy, już po wojnie, reprezentacji Węgier lub NRF.

Przed wyjazdem na mistrzostwa świata do Sztokholmu nikt nie przypuszczał, że reprezentacja Francji dojdzie do trzeciego miejsca, ulegając jedynie bardzo zaszczytnie mistrzowi świata — Brazylii.

Następne lata nie potwierdziły tej mocy i stałości formy piłkarstwa francuskiego. Co było tego przyczyną? Czy zmiana w strukturze F.F.F. czy tylko spałek formy?

**P**RZEWAŻA opinia, że przyczyną kryzysu należy szukać w systemie gry zespołów klubowych. Później trudno to zmienić zestawiając reprezentację. Nie pomoże najlepszy trener.

W miejsce systemu dynamicznego „WM” zapanował po Sztokholmie w drużynach system gry statycznej; blokowanie własnej bramki, licząc tylko na błąd przeciwnika.

Niedziela piłkarska z 6 października była wybitnym tego



...i selekcjoner Georges Verrier, dwaj główni protagoniści sporu. Ostatnio podali sobie ręce dla dobra footballu

dowodem. Zarówno Racing z Bordeaux, jak i Reims z Rouen grali tym systemem i wygrali wykorzystując jedynie bezlistośnie kilka drobnych błędów swoich przeciwników. System ten nosi w piłkarstwie nazwę 4-2-4. Jako jedną z głównych przyczyn przyjęcia tego systemu „verrou” i jego stosowania należy uznać fakt powiększenia, swego czasu, ilości drużyn grających w danej lidze i aż czterech spadających do ligi niższej. Kluby średnie już od pierwszego meczu, jeżeli grają z silnym przeciwnikiem, starają się zremisować lub wygrać tylko dzięki nieuwadze czy błędowi przeciwnika. I taką grę oglądaliśmy w telewizji w czasie meczu Bułgaria-Francja.

Gdzie są te czasy, gdy oglądaliśmy z satysfakcją pełne poświęcenia i zdecydowania akcje: Morrela, Baylot, Cisowskiego, Jean Fontaina, Baratte, Wiśniewskiego, czy jeszcze kilku innych? Obecność tych graczy na boisku ścigała tłumy nawet w dni powszednie.

**D**ZIS FRANCJI brak jest graczy tego pokroju. Co się z nimi stało? Czy nowi się nie rodzą? Rodzą się i mogą być, ale los tych starszych jest odstraszaający. W systemie 4-2-4 wszyscy dawni przebojowcy zostali wykończeni. Jak nie jeden to dwa razy noga złamana, jak u Fontaina, czy dawnego gracza Lens Lewandowskiego, a w najlepszym razie kontuzje takie, które kładą kres dalszej karierze. Przypomnijmy sobie obrazy z naszych boisk, gdy gracz tej klasy co Kopa jest celem brutalnych ataków, które mają na celu unieszkodliwienie przynajmniej na ten mecz. Przecież słynny król strzelców w I lidze, Cisowski był bardzo często kontuzjowany, ale też i często strzelał bramki. A później?

Dziennik „L'Equipe” zreprodukował jego „fiche de paye” z klubu Valenciennes: minimum vital...

Te problemy nurtują w środowiskach piłkarskich Polonii francuskiej, zainteresowanych powodzeniami reprezentacji Francji, w której zawsze grają gracze polskiego pochodzenia.

**M**IEJMY nadzieję, że rozgorzały szeroko spór na łamach dzienników, radia i telewizji na temat Kopy, co byłoby gdyby on grał, dla czego został wyeliminowany i z jakiego powodu na stażu treningowym był tak zimno przywitany przez swoich nowych współtowarzyszy, zakończy się ładnym zwycięstwem w meczu rewanżowym z Bułgarią w Paryżu.

Uważamy, że w wyniku dyskusji wyjaśniona będzie sprawa powstania nowego dynamicznego zespołu, w którym znajdują się i zdolni kierownicy i ofiarnie, energicznie grający wykonawcy.

**UCZCZENIE ROCZNICY ZWYCIĘSTWA KRÓLA SOBIESKIEGO POD WIEDNIEM**

Staraniem Związku Polaków „Strzecha” oraz Komitetu Tysiąclecia Polski w Austrii zorganizowano w celu uczczenia 280 rocznicy odsieczy wiedeńskiej uroczyste spotkanie Polonii wiedeńskiej na wzgórzu Kahlenberg k/Wiednia. W spotkaniu wzięli udział, oprócz licznie zgromadzonej Polonii wiedeńskiej — ambasador PRL w Austrii Karol Kuryluk oraz wiceburmistrz miasta Wiednia p. H. Mandl.

Po wysłuchaniu nabożeństwa, celebrowanego przez księdza rektora K. Polczyńskiego oraz kazania, wygłoszonego w języku polskim przez ks. Michalczyka, przybyli do Wiednia przedstawiciel ministerstwa kultury i sztuki — mgr St. Brzozowski — przekazał na ręce ks. rektora Polczyńskiego polską zbroję husarską — dar, pochodzący ze zbiorów Państwowego Muzeum na Wawelu dla kaplicy imienia Jana Sobieskiego na Kahlenbergu.

Po wręczeniu cennego daru, młodzież polonijna, w strojach krakowskich, złożyła u stóp pomnika wzniesionego na Kahlenbergu ku czci odsieczy wiedeńskiej wieńce od zarządu miasta Wiednia, Związku Polaków w Austrii „Strzecha” oraz w imieniu

Towarzystwa Przyjaźni Austriacko-Polskiej.

Po złożeniu wieńców przez Związek Polaków w Austrii Jakub Sawski oraz przez Towarzystwa Przyjaźni Austriacko-Polskiej dr T. Kanitzer wygłosili okolicznościowe przemówienia.

**DNI POLSKIEJ KULTURY w DANII**

Przyjazne stosunki łączące rząd i narody Polski i Danii coraz bardziej zacieśniają się. Dowodem tego były zorganizowane w październiku w Danii „Dni kultury polskiej”. Z tej okazji przybył z wizytą do Danii minister kultury i sztuki — PRL — Tadeusz Galiński. Wraz z duńskim ministrem kultury Juliussem Bomboltem wziął udział w otwarciu w Charlettenborgu w Kopenhadze wystawy polskiego plakatu. Obaj ministrowie w przemówieniach inauguracyj-

nych podkreślili stale rozwijające się stosunki kulturalne między Polską i Danią.

W czasie tygodnia kultury polskiej w największym mieście półwyspu Jutlandzkiego Aarhus wygłoszono szereg odczytów o Polsce, otwarto tam również wystawę oraz wyświetlano polskie filmy. Imprezy te cieszyły się dużą popularnością wśród Duńczyków i Polonii duńskiej.

W wielu miejscowościach duńskich odbyły się ostatnio pokazy filmowe filmów polskich. Okręgowy Związek Polaków w Aalborg zorganizował pokaz filmu „Jak być kochaną” oraz polskiego kwartalnika filmowego. Pokaz filmowy, zorganizowany przez Wydział Konsularny Ambasady PRL w Kopenhadze oraz miejscowego działacza społecznego p. W. Barasińskiego odbył się również w Halderslev. Na pokaz ten złożyły się „Kwiecień” oraz kwartalnik filmowy.

Te częste i ciekawe imprezy świadczą o dużej prężności organizacyjnej niezbyt przeciętnej licznej Polonii duńskiej.

**Pierwsze miejsce polskich bulistów**

**BEAULIEU.** W czasie turnieju bulistów pierwsze miejsce zajęły zespoły Stade Beaulieu, w skład których wchodził m.in.: pp. Turek, Stanis, Troszyński, Wróblewski, Woźniak, Binder, Bołuski, Ścieżaj. Zwycięski zespół otrzymał puchar.

**ODZIEŻ GOTOWA dla Panów, Pań i dzieci LE HALL DU VETEMENT**

Jedyny specjalista od płaszczy deszczowych



9, rue Ronville ARRAS Tél. 10-07

- UBRANIA MĘSKIE
- MARYNARKI
- SPODNIJE
- GABARDYNA
- SUKNIE
- SPÓDNICZKI
- PŁASZCZE





# WIELKA GRA

## POLSCY KOSZYKARZE

### WICEMISTRZAMI EUROPY

Przez 10 dni w wielkiej Hali Ludowej we Wrocławiu rozgrywany był turniej o Mistrzostwo Europy w koszykówce mężczyzn. Startowało 16 państw. Polacy odnieśli ogromny sukces, zdobywając wicemistrzostwo, a tym samym prawo startu w turnieju olimpijskim w Tokio. Pierwsze 6 drużyn automatycznie weźmie udział w następnych mistrzostwach Europy. Polacy przed turniejem liczyli na IV—V miejsce w Europie. Srebrny medal jest wielkim sukcesem!

Dobrze spisali się koszykarze Belgii, którzy znaleźli się w grupie środkowej (VIII miejsce). Gorzej natomiast powiodło się odmłodzonej drużynie Francji (XIII miejsce).

W turnieju eliminacyjnym w swojej grupie Polska zajęła drugie miejsce, przegrywając jedynie z ZSRR (64:54). O miejscu w finale miały decydować dwa mecze ZSRR — Węgry i Jugosławia — POLSKA.

Drużyny jugosłowiańskiej nie trzeba reklamować. Zdobylili oni w Brazylii wicemistrzostwo świata, a dwa lata temu wicemistrzostwo Europy. A jednak ten arcytrudny mecz wygrali Polacy 83:72 i droga do finału została otwarta.

W finale, na zakończenie XIII Mistrzostw Europy spotkały się reprezentacje Związku Radzieckiego (po zwycięstwie nad Węgrami 89:51) i Polski. Polacy stawiali doskonałej drużynie ZSRR zacięty opór i przegrali 46:61. Wywalczyli jednak srebrny medal!

Jest to największy sukces i najmiłszy prezent koszykarzy z okazji jubileuszu 50-lecia istnienia Polskiego Związku Koszykówki.

#### NIEPOWODZENIA FRANCUZÓW

Koszykarzom Francji nie powiodło się w turnieju.

Francuzi nie odegrali takiej roli (V miejsce na świecie w ostatnich mistrzostwach), na jaką można było liczyć znając prawdziwą wartość francuskiej koszykówki. Nie przyjechali do Wrocławia najlepsi: Mayeur, Grang, Christ czy też Jean-Paul Beugnot i słynny Antoine, którzy zrezygnowali przed dwoma laty z gry w reprezentacji.

Trener André BUFFIÈRE, który przywiózł do Wrocławia wielu młodych zawodników — tak komentuje turniej.

Mistrzostwa we Wrocławiu były dla nas etapem w drodze na igrzyska olimpijskie w Tokio. Po mistrzostwach świata w Rio de Janeiro naszym czołowym zawodnikiem należał się odpoczynek. Wyjeżdżamy jednak z Wrocławia zadowoleni; spotkaliśmy się tu z niezwykle serdecznym przyjęciem. Publiczność wrocławska w każdym spotkaniu gorąco nas dopinguwała, wyrażając swą sympatię dla „trójkolorowych”; na każdym kroku spotykaliśmy się we Wrocławiu z oznakami przyjaźni i sympatii dla nas i dla Francji.

Publiczność wrocławska bardzo polubiła olbrzymów: KRUMNISZA (ZSRR) i Jean-Claude LÉFÈVRE'A (218 cm wzrostu). Szczególnym uznaniem cieszył się również belgijski koszykarz (205 cm), John LORIDON i o wiele teższy, a tylko nieznacznie niższy

#### TABELE, PUNKTY, GRACZE

##### TABELA KOŃCOWA MISTRZOSTW

1) ZSRR, 2) POLSKA, 3) Jugosławia, 4) Węgry, 5) Bułgaria, 6) NRD, 7) Hiszpania, 8) BELGIA, 9) Izrael, 10) CSRS, 11) Rumunia, 12) Włochy, 13) FRANCJA, 14) Finlandia, 15) Turcja, 16) HOLANDIA.

##### NAJWIĘCEJ PUNKTÓW DLA SWOICH DRUŻYN ZDOBYLI

1) Korac (Jugosławia) 239 pkt, 2) Rodriguez (Hiszpania) — 181, 3) AERTS (Belgia) — 162, 4) Kohen-Minc (Izrael) — 154, 5) Radew (Bułgaria) — 152, 6) Vittori (Włochy) — 149, 7) ŁOPATKA (Polska) — 145 pkt.

##### NAJLEPSI GRACZE XIII MISTRZOSTW EUROPY

47 dziennikarzy sportowych w zbiorowej ankiecie wytykowało najlepszych graczy turnieju: 1) Rodriguez (Hiszpania), 2) Pietrow (ZSRR), 3) Korac (Jugosławia), 4) Daneu (Jugosławia), 5) ŁOPATKA (Polska), 6) Wolnow (ZSRR).

##### TRENER RADZIECKI O POLSKICH KOSZYKARZACH

Aleksander GOMELSKI, trener reprezentacji ZSRR — powiedział:

— Układ spotkań finałowych był prawidłowy, a walka wyrównana. Polacy zrobili w ostatnich kilku latach ogromny postęp. Muszę ich pochwalić, bo zmusili moich chłopców do największego wysiłku.

- 1 ZSRR
- 2 POLSKA
- 3 JUGOSŁAWIA

Guido SCHOLIERS z Athenée Liège.

— Wyjeżdżamy pełni uznania dla sprawnej organizacji mistrzostw. Cieszymy się, że mieliśmy okazję poznać nieco Wrocław. Widać jeszcze wiele śladów wojennych zniszczeń, ale dominuje już nowe budownictwo — mówili Belgowie.



Lefèvre udziela autografu

#### WIEŚCI spod KOSZA

Koszykówkę wynalazł młody amerykański nauczyciel gimnastyki James Naismith z Massachusetts. Był to rok 1891.

Pierwsze przepisy gry w koszykówkę zawierały się w 13 paragrafach regulaminu. Był to rok 1894. Pierwsze obreże metalowe zastosowano w 1906 r. a rok później tablicę.

Francja jako jedna z pierwszych w Europie wprowadziła koszykówkę po I wojnie światowej. Polska, Związek Radziecki, Czechosłowacja i kraje bałtyckie (Litwa, Łotwa, Estonia) również nie zostały w tyle.

Międzynarodowa Federacja „Federation Internationale de Basketball Amateurs” (FIBA) założono w 1932 r. w Genewie. Należało do niej wtedy tylko 8 państw, a dziś 80. Na całym świecie jest zarejestrowanych 100 milionów koszykarzy!

Po raz pierwszy w programie igrzysk olimpijskich koszykówka znalazła się w 1936 r.

Pierwsze mistrzostwa Europy mężczyzn rozegrano w 1935 r. a mistrzostwa drużyn kobiecych w 1938.

#### NAJ... NAJ... NAJ...

Najstarsi gracze turnieju Greminger i Simon (obaj Węgrzy) 34 lata. Najmłodszy — Jean-Claude Bonato (Francja) z Klubu Olympique Antibes — 17 lat. Aż 25 koszykarzy mistrzostw miało wzrostu ponad 2 metry! Cztery takie „wieże” grają w drużynie mistrza Europy — ZSRR. Najstarszą drużyną (po zsumowaniu lat poszczególnych graczy) jest węgierska 322 lata, podczas gdy najmłodsza francuska tylko 251! Najmłodszym koszykarzem XIII Mistrzostw Europy jest Vajdovics (Węgry) 176 cm.

#### TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii  
O. KUC,  
LIEGE, — 90, rue Louvrex  
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce  
RUCH — Warszawa  
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:  
kwartalnie: 6 F. — 70 Fr. B.  
półrocznie: 10 F. — 120 Fr. B.  
rocznie: 17 F. — 210 Fr. B.

Le Gérant:  
M. Darche

IMPRIMERIE  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Warszawa, ul. Ludna 4

## LE SPORT

### EN POLOGNE

WROCLAW — En se classant seconde aux XIII-e Championnats d'Europe de basket-ball, la sélection polonaise a marqué son plus grand succès et gagné le droit de participer aux Jeux Olympiques de Tokyo. A Wrocław, les Polonais n'ont subi que deux défaites devant l'URSS (54:64 en poule de classement, 45:61 en finale). En chemin, la Pologne avait battu la France 98:65, l'Espagne 79:76, la Roumanie 64:60, la Finlande 68:54, l'Allemagne démocratique 93:62, la Tchécoslovaquie 86:73 et la Yougoslavie (vice-championne du monde) 83:72.

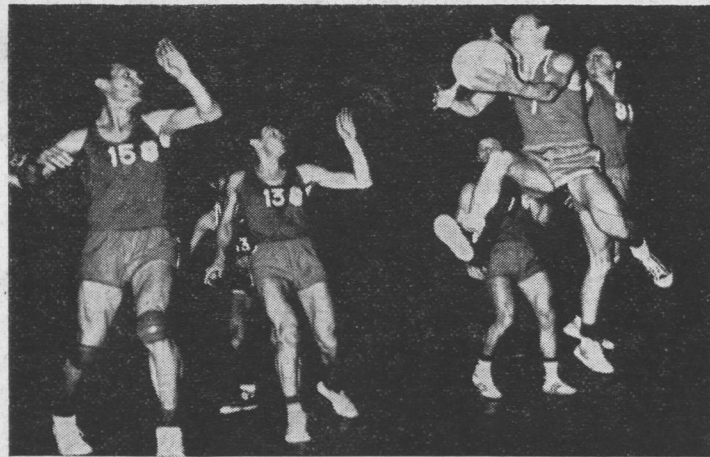
VIENNE — En Coupe d'Europe des clubs, Górnik-Zabrze s'est qualifié pour le tour suivant en battant Austria par 2:1.

VARSOVIE — La Pologne possède une ligue d'athlétisme dont font partie 6 clubs. Ils se départagent par rencontres à trois, et le décompte des points se fait d'après la table d'équivalence actuellement en vigueur. Le sort du cham-

pionnat 1963 s'est joué à... Tokyo. En effet, l'Union Athlétique Polonaise avait fait droit à la demande du club Zawisza de Bydgoszcz qui avait délégué son triple-sauteur Jaskólski à la „Semaine sportive” au Japon, à condition que sa performance soit comptée dans le classement de la Ligue. Jaskólski s'est classé second (16,07) derrière l'Australien Tomlinson (16,11) et „Zawisza” a détrôné „Legia-Varsovie”.

TOKYO — En sautant 2,10 le Polonais Czernik s'est classé second du saut en hauteur, battu par le sensationnel Australien Seazwell — 2,20 à son seul essai.

Lefèvre (15), Audureau (13), Degros (7) i Ré (9) nie zdołają przeszkodzić Trawinowi w zdobyciu jeszcze jednego kosza w spotkaniu Francja — ZSRR, które przegrała Francja 59:77



## Uwaga Czytelnicy!

### JUBILER GUILLEMET

(dyplomowany)

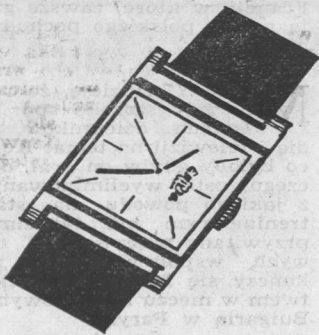
90, Place du Cantin — LENS

proponuje szanownej Klienteli:

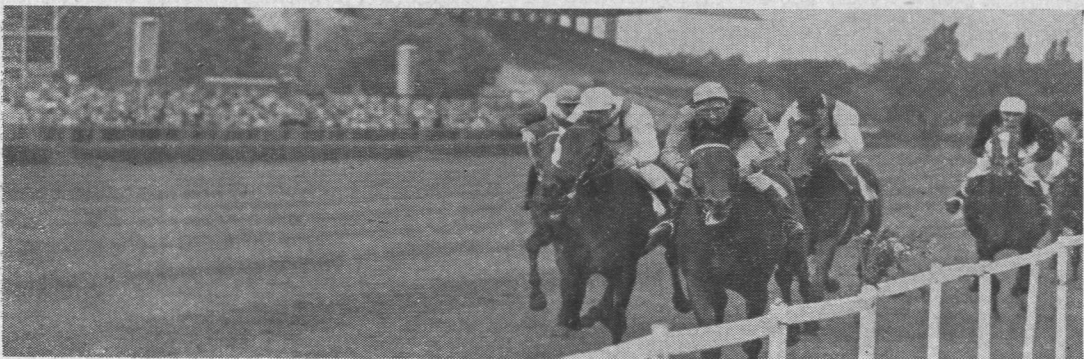
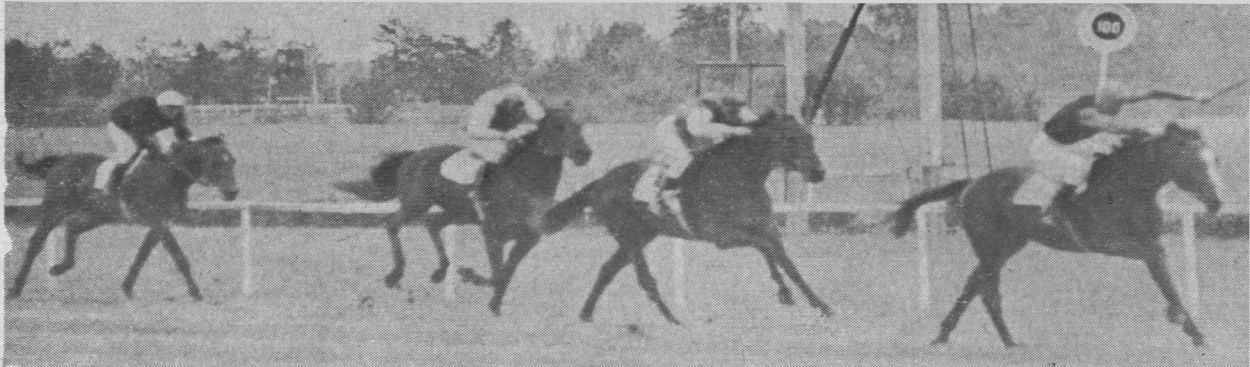
- Bizuterię ze złota, pozłacaną FIX, MURAT,
- Obrączki fantazyjne, zegarki męskie i damskie,
- Zegary, budziki najlepszych marek,
- Naprawy z gwarancją wykonujemy na miejscu

Mówi się po polsku

Zapraszamy serdecznie!







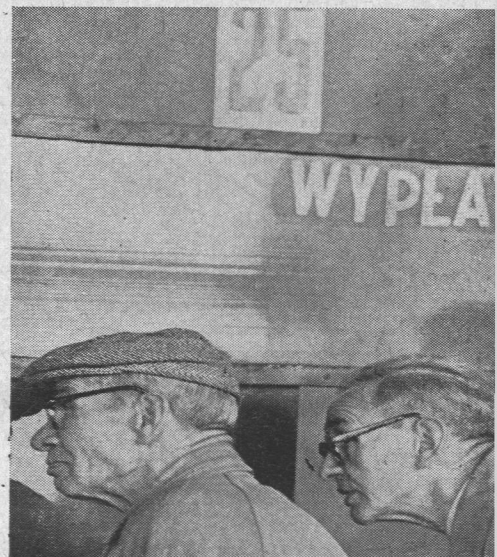
Chaque samedi après-midi et chaque dimanche, apparaissent à Varsovie des autobus et des tramways marqués d'un „W” emmenant vers le champ de courses de Służewiec (un des plus beaux d'Europe) des milliers de fervents du „PMU” polonais. Les 500 chevaux de 28 écuries, les jockeys bons et mauvais, les favoris et les outsiders, les paris simple et les „triplés” — leur fourniront ces émotions que connaissent tous ceux qu'a mordu le démon du hasard chevalin. Il en sera de même à Wrocław et Sopot, les deux autres villes polonaises qui disposent de champs de courses.

## NA WARSZAWSKIM TORZE

Od maja do końca października, w każdą sobotę po południu i w niedzielę na warszawskim Placu Unii Lubelskiej pojawiają się autobusy i tramwaje oznaczone literą „W”. Wyładowane po brzegi, ciągną jedną z najdłuższych arterii, ulicą Puławską, w stronę Służewca. Bo nawet Stołeczna Rada Narodowa i przedsiębiorstwa komunikacyjne musiały „ulec” namiętności tysięcy warszawiaków do wyścigów konnych.

Tor służewiecki jest jednym z najpiękniejszych w Europie. Kryte trybuny, doskonałe łóżka honorowe i prasowe, restauracje i bufety, świetnie utrzymana bieżnia, zieleń trawników otoczonych drzewami, a przede wszystkim liczne kasy ściągają tysiące amatorów polskiego „PMU”. Zagłębiają się oni natychmiast w ostatni biletyn, porównują wyniki, komentują dziennikarskie prognozy, zestawiają „triple”, gorączkują się. Nie brak też „zawodowców”, z pozornym spokojem czekających na ostatnią chwilę, by zagrać grubo na „outsidera” i wygrać dużo lub... przegrać. Słowem — atmosfera znana wszystkim bywalcom torów wyścigowych.

W Polsce torami dysponują jeszcze Wrocław i nadmorski Sopot. Istnieje 28 stajni, biega około 500 koni, wtajemniczeni znają nazwiska trenerów i dżokejów, mają swoich faworytów, wiedzą „co w trawie (i w sianie) piszczy”. Ale wśród publiczności nie brak też takich, co zjawiają się tu w niedzielę po prostu dla słońca i pogody, dla pięknego widowiska. Czasem zachęceniu rekordową wypłatą (kiedyś zanotowano 100.000 złotych za najniższą, 20-złotową stawkę w „Derby”) postawią parę złotych na ładnego konia. Jeśli, co nie daj Boże, wygrają, demon hazardu może ich już nie wypuścić. I czekać będą następnego sezonu i sakramentalnego „bomba w górę!”



## ŚWIECZNIK I ESKULAPA

Profesor nadzwyczajny uniwersytetu wileńskiego, Seweryn Gałęzowski, przywraca wzrok jednemu z pacjentów, dotkniętych nieuleczalną — zdawałoby się ślepotą. Przypadek ten odbił się głośnym echem w całym świecie medycznym i dotarł nawet do rodzinnej wioski Gałęzowskiego na Ukrainie

(4)



Petersburg oszołomił młodziutkiego Ksawerego. Wszystko tu było jakieś wielkie, niespotykane dotychczas przez niego. „Jak ja tu sobie poradzę?” — myślał uporczywie na widok wspaniałych pałaców, bezwiednie zestawiając ich przepych ze swym ubożuchnym zaobem gotówkowym. Co prawda, w domu nie zaznał biedy, ale też nie mógł powiedzieć, że pochodzi z zamożnej rodziny. Całe szczęście, że ów legendarny już dla niego stryjek Seweryn przysłał od czasu do czasu ojcu trochę pieniędzy. Pochlaniały je niemal natychmiast rosnące stale potrzeby, bo to i rodzina liczna i wydatki wzrastały prawie z każdym dniem. Na plus ojca mógł zapisać, że nie wahał się ani sekundy i podzielił z nim dosłownie ostatnim groszem. „Skończyłeś gimnazjum po to — powiedział mu po powrocie do domu — żebyś dalej rozwijał się i kształcił, a nie po to, byś mi tu zawadzał w gospodarstwie”. Pod tą pozorną rubasznnością Ksawery doskonale wyczuwał całą ojcowską dobroć, ukrytą w nieco szorstkich słowach. Bez namysłu więc rzucił się w ramiona ojca i uściskał go serdecznie. „Nie zrobię ci zawodu...” — powiedział, ukrywając wzruszenie.

I oto teraz maszerował nieznanymi mu ulicami i wspominał bez troski chwile, spędzone w domu rodziców a potem w gimnazjum. Co go tu czeka? Zerknął ukradkowo na zapisany na małym kartelusku adres: „Akademia medyko-chirurgiczna” — przeczytał po raz chyba setny. Prawdę mówiąc, najchętniej zawróciłby i uciekł do domu bodaj piechotą. Ale co na to powiedziałby ojciec? Odrzucił te trochę niedorzeczne zamiary i kiedy dostrzegł na jednym z ogromnych budynków taki sam napis, jaki miał zanotowany na kartce, bez namysłu przeskokował jego bramę. „Chciałem się zapisać na medycynę!” — oświadczył urzędnicze sekretariat. Uśmiechnęła się trochę ironicznie. „Medycyna, to rozległe pojęcie — rzekła. — A jaki dział zamierza pan studiować?” Zacerwienił się mimowolnie. Rzeczywiście, jego odezwanie nie należało do najrozsądniejszych. „Okulistykę” — odparł. I w tej samej chwili przypomniał sobie dzieciństwo i słowa, jakie wypowiedział do matki: „Będę lekarzem, żeby wszyscy mogli widzieć...” — „Okulistykę” — powtórzył nieco głośniej. „Już słyszałam” — zaśmiała się urzędniczka, zapisując jego nazwisko w grubej książce kancelaryjnej.

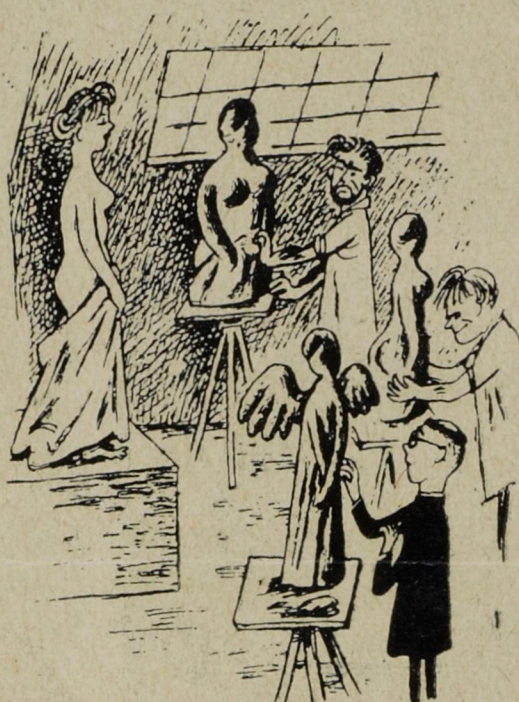
Drzwi kancelarii otwarły się szeroko i stanął w nich brodaty mężczyzna o budowie zapaśnika wagi co najmniej ciężkiej. Obrzucił Ksawerego przelotnym wzrokiem i zwrócił się do urzędniczki: „Nowy?”. Skinęła głową. Wówczas zajął do książki i odczytał jego nazwisko. „Pan się nazywa Gałęzowski?” — zagadnął go. Ksawery stwierdził nie bez zdumienia, że z tej potężnej piersi dobywa się łagodny, niemal przyjazny głos. „Tak jest, panie...” — „Profesorze!” — odpowiedziała szeptem urzędniczka. „Tak jest, panie profesorze!” — powtórzył, a jednocześnie spojrzął na młodą kobietę z wyraźną wdzięcznością. Brodacz przyjrzał mu się nieco uważnie. Przez chwilę jakby namyślał się, wreszcie zapytał: „Czy pan nie jest przypadkowo krewnym doktora Seweryna Gałęzowskiego?” — „To mój stryj” — powiedział Ksawery. Profesor zastanawiał się przez sekundę, a potem skinął na niego palcem. Weszli do gabinetu i tu brodacz powiedział bez ogródek: „Wiem dobrze, że pański stryj był poszukiwany przez naszą policję za udział w powstaniu. Dla mnie nie ma to najmniejszego znaczenia. Cenię w nim przede wszystkim jego ogromną wiedzę...”



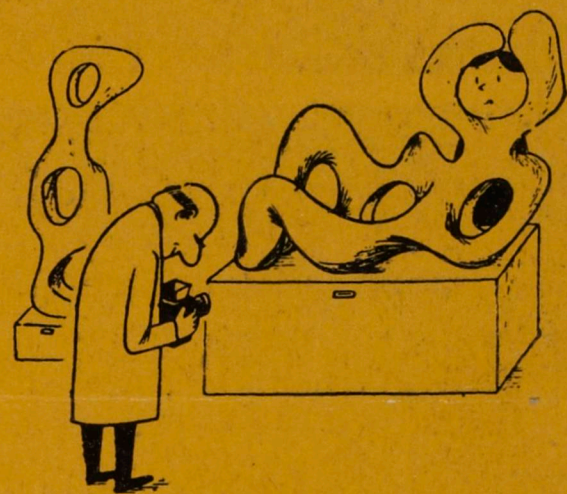
# / ŚWIECIE SZTUKI – LE MONDE DES BEAUX-ARTS



- Wymiary nareszcie się zgadzają...  
- Enfin les paramètres concordent...



Inny punkt widzenia  
Un autre point de vue



- Uśmiechnij się!  
- Souriez!

F  
U  
M  
O  
R



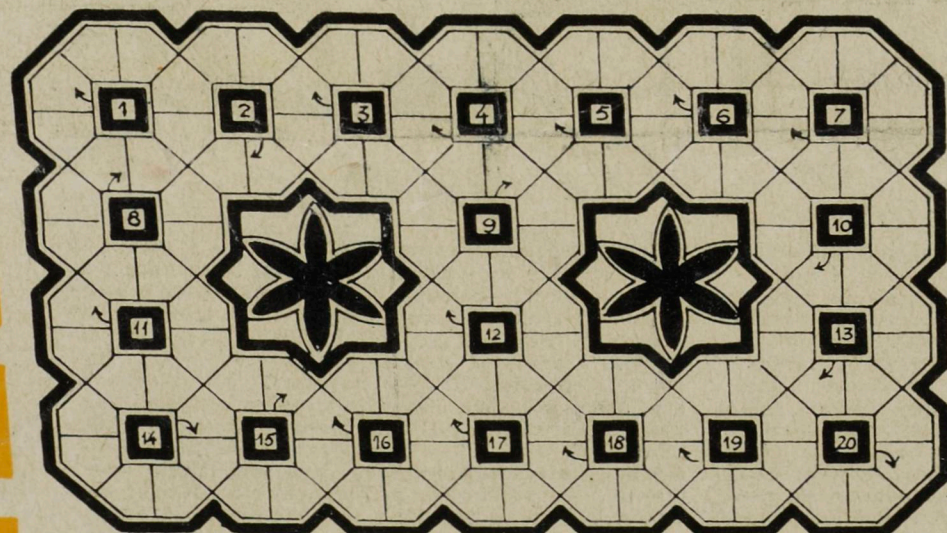
- Teraz już wiem do czego służy ta figura  
- Je comprends enfin à quoi sert cette sculpture



Doskonalenie warsztatu  
Perfectionnement

## Rozrywki umysłowe

### WIRÓWKA



Dookoła kwadratów oznaczonych w środku liczbami od 1 do 20 prosimy wpisać 20 wyrazów ośmioliterowych o podanych niżej znaczeniach. Miejsca początkowych liter poszczególnych wyrazów są oznaczone strzałkami, kierunek wpisywania pozostałych liter — zgodny z ruchem zegara.

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) stolica Tatr, 2) dramatopisarka polska, autorka słynnej sztuki „Moralność pani Dulskiej”, 3) ozdobna, krzywa szabla noszona dawniej przez szlachtę polską, 4) konny orszak honorowy towarzyszący znakomitej osobie, 5) zwolnienie z pracy z powodu zmniejszenia ilości pracowników, 6) coś na pysk psa, aby nie kasał, 7) naddatek, nadwyżka, 8) środek odurzający lub znieczulający, 9) wyrób z taniego materiału, naśladujący rzecz kosztowną, 10) płyty okładzinowe z wypalanej gliny, 11) zakład budowy i naprawy okrętów, 12) opieka, protektorat,

13) dobrobyt, zamożność, obfitość, 14) przedstawiciel czerwonoskórych, 15) kasjer stowarzyszenia lub instytucji dobroczynnej, 16) wyprawa wojenna, wojna, 17) słynne malowidło przedstawiające teren akcji bitewnej pod Racławicami, 18) zdrowy rozum, rozważa, zmysł praktyczny, 19) żona Mieszka I, 20) nie panna, nie mężatka i nie wdowa.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłają bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄŻKOWE.

**ROZWIĄZANIE PRZEKŁADANKI Z NR 41**  
Nazwy rzek: Odra, Nysa, Sola, Brda.  
Hasło zadania: CZYM SKORUPKA ZA MŁODU NASIĄKNIE — TYM NA STAROŚĆ TRĄCI.